

Ukazuje się od 1989 roku

ISSN 1897-1776



®

MAGAZYN INFORMACYJNY OSÓB
NIEPEŁNOSPRAWNYCH

luty 2017
Nr 2 (305)

naszesperawy.eu



Regaty bojerowe



„Bądźcie z nami” ma 25 lat
Pokonywanie barier z asystentem
Portugalia w rytmie fado

W numerze m.in.:

25 lat to mało, ćwierć wieku – to dużo! 4



Właśnie ćwierćwiecze swego działania charytatywnego na rzecz dzieci i młodzieży z niepełnosprawnością obchodziło w lutym krakowskie Stowarzyszenie Pomocy Niepełnosprawnym „Bądźcie z nami”. Dodać trzeba, że jest to działalność bez jakiegokolwiek wsparcia ze środków publicznych

Pokonywanie barier z asystentem rodziny 14

Od 1 maja 2016 r. MOPS w Krakowie realizuje projekt „Barierę zamieniamy w szansę”, w ramach którego świadczone są m.in. bezpłatne usługi asystenta dla rodziny z dzieckiem niepełnosprawnym, bardzo wysoko przez te rodziny oceniane

Artyści zdobyli Politechnikę 22



W Galerii Gil na terenie kampusu Politechniki Krakowskiej miał miejsce wernisaż kolejnej wystawy dokumentującej 18. Plener Artystów Niepełnosprawnych „Wieliczka, Wrocław, Jawor, Świdnica – zabytki na liście UNESCO”.

Portugalia – niewielki kraj, wielkich odkrywców 24



„Poznajemy urok Lizbony w rytmie fado” – to hasło wycieczki grupy turystów z niepełnosprawnością do tego fascynującego kraju, położonego na południowo-zachodnim krańcu Europy. Relacja naszej niezmiernie podrobniczki Lilli Latus

Międzynarodowe Paramistrzostwa Pierwszej Pomocy 40



Uczestnicy tego przedsięwzięcia – w śniegu, na mrozie, w hotelu i przed nim – dowiedli jak wiele może dać z siebie wyszkolona osoba niepełnosprawna gdy w grę wchodzi czyjeś życie

Lekcje odrobione medalowo 44



Tytułowe lekcje odrobiła Natalia Partyka, która z Igrzysk Paraolimpijskich w Rio de Janeiro przywoziła dwa złote medale, odebrała też statuetkę dla najlepszego sportowca z niepełnosprawnością 2016 roku. „Naszym Sprawom” opowiadała nie tylko o sukcesach sportowych

W następnym numerze m.in.:

- Zatrudnianie osób niepełnosprawnych jest polską racją stanu
- 20. wystawa i aukcja prac plastycznych „Bądźcie z nami”
- Kampania „Piękno jest w nas” w Koninie
- Artyści z niepełnosprawnością w Słowackim
- „Przenikanie” w Teatrze Rozrywki w Chorzowie
- Relacja z Mistrzostw Polski Osób Niepełnosprawnych w Narciarstwie Alpejskim EDF CUP

nowe Nasze Sprawy – Magazyn Informacyjny Osób Niepełnosprawnych

Wydawca: Krajowy Związek Rewizyjny Spółdzielni Inwalidów i Spółdzielni Niewidomych; 00–362 Warszawa, ul. Galczyńskiego 4, tel. 22. 827–86–80, www.kzrsiisn.pl

Redakcja: 40–153 Katowice, al. Korfantego 191/E
Redaktor naczelny: Ryszard Rzebkowski
tel. 32. 253–05–41, tel./fax 32.730–29–28
tel. kom. 601. 414–460,
e-mail: redakcja@naszesprawy.com.pl
www.naszesprawy.eu; niepełnosprawni.info.pl

Skład, druk, kolportaż: TRIADAPRESS, Katowice.
Nakład 4500 egz.

Czasopismo wydawane przy wsparciu finansowym Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych

Redakcja zastrzega sobie prawo skróć i zmian w nadsyłanych materiałach oraz nie bierze odpowiedzialności za treść ogłoszeń.

Na okładce:
Sportowcom z niepełnosprawnością nieobce są również wyścigi bojerów
fot. Marek Winiarczyk

Z wizytą w Pałacu Prezydenckim

Para prezydencka spotkała się 1 lutego z podopieczną krakowskiego hospicjum dla dzieci. Agata Kornhauser-Duda i Andrzej Duda przyjęli Natalkę i jej rodzinę w Pałacu Prezydenckim. 1 lutego prezydentowa odwiedziła w Warszawie pacjentów dziecięcej onkologii.

Prezydent wraz z małżonką podczas spotkania z dziewczynką i jej bliskimi opowiadali – jak przekazała kancelaria – m.in. o swoich codziennych obowiązkach i oficjalnych spotkaniach. Nie było to pierwsze spotkanie Natalii z małżonką prezydenta. Agata Kornhauser-Duda w grudniu ub.r. odwiedziła ją w ramach mikolajkowej akcji Fundacji Hospicjum „Alma Spei” w Krakowie, doręczając prezent, o którym marzyła dziewczynka.



31 stycznia małżonka prezydenta odwiedziła małych pacjentów z pięciu oddziałów w Samodzielnym Publicznym Dziecięcym Szpitalu Klinicznym w Warszawie, gdzie na Oddziale Onkologii i Hematologii odbywały się organizowane przez Fundację Spełnionych Marzeń warsztaty bajkoterapii. W ich ramach Agata Kornhauser-Duda czytała i recytowała dzieciom wiersze Jana Brzechwy, przeczytała też fragmenty książki o Kubusiu Puchatku.

Bajkoterapia prowadzona przez Fundację to wspólne czytanie bajek na dziecięcych oddziałach onkologicznych. W projekt zaangażowani są znani aktorzy, muzycy, sportowcy i dziennikarze. (PAP)

ktt/ wkt/

fot. Grzegorz Jakubowski / KPRP



Para prezydencka obejrzała przedstawienie „Polskie Betlejem”

Prezydent Andrzej Duda wraz z małżonką Agatą Kornhauser-Dudą obejrzała w niedzielę 29 stycznia wieczorem przedstawienie *Polskie Betlejem. Przesłanie Miłosierdzia*. Widowisko przygotowali artyści z Katolickiego Stowarzyszenia Niepełnosprawnych Archidiecezji Warszawskiej.

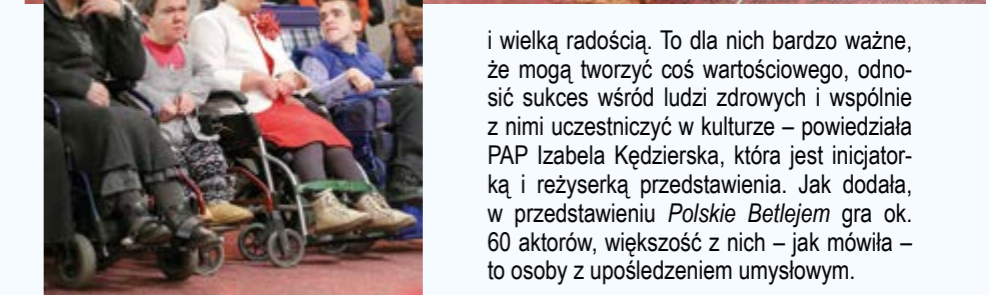
Widowisko teatralno-muzyczne para prezydencka obejrzała w Galerii Porczyńskich – Muzeum Kolekcji im. Jana Pawła II w Warszawie. Artyści, w większości osoby z niepełnosprawnością intelektualną, przedstawili w nim ponad 1000-letnie dzieje Polski.

– Pan Jezus urodził się ponad dwa tysiące lat temu, ale dzisiaj pięknie państwo pokazaliście, że ponad połowa z tych dwóch tysięcy lat to jest także nasza historia jako kraju chrześcijańskiego – powiedział po zakończeniu przedstawienia Andrzej Duda, który podziękował twórcom przedstawienia za ich wysiłek.

– To wielkie świadectwo wielkości Rzeczypospolitej, nie waham się tego powiedzieć, wielkości Rzeczypospolitej zbudowanej na fundamencie chrześcijaństwa, na Ewangelii, na dekalogu, który wszystkim tym kolejnym pokoleniom przyświecał i który tak bardzo często był naszą ostoją w najtrudniejszych momentach naszej historii – mówił prezydent.

Dodał też, że przedstawienie *Polskie Betlejem*, które od wielu lat gości w wielu miejscach Polski, jest formą terapii nie tylko dla artystów w nim występujących, ale również dla publiczności. – To taka terapia narodowa, pięknego pokazania tego, co ważne – zaznaczył prezydent.

Artystom podziękowała również Agata Kornhauser-Duda. – To wyjątkowe wydarzenie, wyjątkowe pod wieloma względami (...). Występ ten można było nie tylko zobaczyć, ale także odczuć, a to jest najważniejsze, ponieważ na tym polega magia przedstawienia teatralnego. To prawda uczuć, to zaangażowanie wykonawców i ta szczególna więź, która dzięki temu nawiązuje się pomiędzy wykonawcami a publicznością – mówiła małżonka prezydenta.



Podkreśliła też, że Zespół Teatralny Katolickiego Stowarzyszenia Niepełnosprawnych Archidiecezji Warszawskiej to bardzo dobra i mądra inicjatywa. – Inicjatywa, która przypomina bardzo ważną prawdę, mianowicie, że osoby niepełnosprawne są pełnoprawnymi i bardzo niezbędnymi członkami naszego społeczeństwa i naszej wspólnoty narodowej – mówiła Agata Kornhauser-Duda.

Po przemówieniach artyści stowarzyszenia oraz para prezydencka zrobili sobie pamiątkowe zdjęcia.

Przedstawienie *Polskie Betlejem. Przesłanie Miłosierdzia*, które przygotowało Katolickie Stowarzyszenie Niepełnosprawnych Archidiecezji Warszawskiej, opowiada o dziejach Rzeczypospolitej – od czasów Mieszka do czasów współczesnych.

– To wielka panorama polskiej historii, którą nasi aktorzy grają z wielkim zaangażowaniem

i wielką radością. To dla nich bardzo ważne, że mogą tworzyć coś wartościowego, odnieść sukces wśród ludzi zdrowych i wspólnie z nimi uczestniczyć w kulturze – powiedziała PAP Izabela Kędzierska, która jest inicjatorką i reżyserką przedstawienia. Jak dodała, w przedstawieniu *Polskie Betlejem* gra ok. 60 aktorów, większość z nich – jak mówiła – to osoby z upośledzeniem umysłowym.

W spektaklu pojawiają się ważne postaci polskiej historii i kultury, m.in. król Władysław Jagiełło i Jan III Sobieski, Tadeusz Kościuszko, poeci Adam Mickiewicz i Juliusz Słowacki, także Fryderyk Chopin, powstańcy warszawscy, żołnierze wyklęci i działacze Solidarności, którzy składają Chrystusowi dary, gdy ten jeszcze jest niemowlęciem. Całość przedstawienia spaja rozmowa św. Faustyny z Bogiem. Korowód barwnych postaci przepłatany jest kołędami i współczesnymi piosenkami; wielki aplauz wzbudził u publiczności odtarżony przez aktorów polonez.

Prezesem Katolickiego Stowarzyszenia Niepełnosprawnych Archidiecezji Warszawskiej jest ks. Stanisław Jurczuk, który zasiada w prezydenckiej Narodowej Radzie Rozwoju. Rada jest gremium konsultacyjno-doradczym przy prezydencie; ks. Jurczuk działa w sekcji Polityka społeczna i rodzina. (PAP)

nno/ malk/
fot. Krzysztof Sitkowski / KPRP

25 lat to mało, ćwierć wieku – to dużo!

**NASZE
SPRAWY**
PATRONAT MEDIALNY



Na prapoczątku wszelkich dokonań musi być myśl, jakiś bodziec, iskra, która przyobleczona w słowo jest już ideą. Ta, jeśli dostatecznie mocno zakiełkuje w sercu, które ją zrodziło, ma szansę rozkwitnąć. Tak właśnie się stało 25 lat temu, gdy powstało krakowskie Stowarzyszenie Pomocy Niepełnosprawnym „Bądźcie z nami”.



Prezes Cecylia Chrzęścik (z prawej) oraz Wioletta Krzemień-Banot, dyrektor Novotelu, witają gości

Od początku prezesuje mu Cecylia Chrzęścik – jego twórczyni i założycielka, autentyczny spiritus movens wszystkiego wówczas i wszystkiego teraz. To dzięki jej nietuzinkowej osobowości i charyzmie w krótkim czasie Stowarzyszenie zdobyło oddanych i wiernych przyjaciół wspierających jego działalność. Podopieczni mieli za co i gdzie wyjeżdżać, mieli na pomoce szkolne i plastyczne. I z roku na rok wzrastał poziom tworzonych przez nich prac.

Form działalności przybywało, Stowarzyszenie pozyskiwało nowych donatorów. Cecylię Chrzęścik niemal od zarania wsparło dwoje zastępców: Elżbieta Anioł i Krystian Kosub. Tego pięknego dnia obecny na jubileuszu Andrzej Kulig, wiceprezydent Krakowa ds. polityki społecznej i kultury, w imieniu prezydenta Krakowa Jacka Majchrowskiego uhonorował ich medalem Honoris Gratia za 25-letnią charytatywną działalność na rzecz dzieci i młodzieży z niepełnosprawnościami. Piękne, bardzo emocjonalne chwile...

– Witam Państwa z ogromnym wzruszeniem i ogromną wdzięcznością, że są Państwo z nami 25 lat! Nie wiem, kiedy to przeminęło...



Cieszę się, widząc, że Państwo wszyscy się znają, że jesteście uśmiechnięci i szczęśliwi. Chciałabym podziękować Opatrzności, że zostałam postawiona przez Pana Boga na takiej drodze, która pozwala mi się spełnić, pozwala mi być szczęśliwą i mieć przy sobie właśnie Państwa! Bez Was i bez mojej prawej i lewej ręki, tj. zastępców, niczego nie mogłabym zrobić. Dziękuję – tak rozpoczęła 23 lutego piękną uroczystość prezes Cecylia Chrzęścik.

Prezentacja multimedialna przeniosła obecnych w czasy pierwszych wycieczek krajoznawczych, pierwszych festynów na pięknej polanie pod zamkiem w Korzkwi, występów w Teatrze Bagatela, wystaw i aukcji prac plastycznych podopiecznych Stowarzyszenia w hotelu Novotel City West, który jest jednym z jego najstarszych i najwierniejszych przyjaciół. Warto podkreślić, że personel hotelu nie tylko świętował razem ze wszystkimi gośćmi, Novotel był także głównym sponsorem uroczystości wspólnie z członkami Stowarzyszenia oraz firmą Catering Turscy.

– Czujcie się Państwo u nas jak w domu – życzyła Wioletta Krzemień-Banot, dyrektor Novotelu. – Chciałabym Państwa powitać w imieniu swoim i całego zespołu. Jest nam niezmiernie miło i jest to dla nas honor, że w 25-lecie Stowarzyszenia „Bądźcie z nami”

są Państwo z nami. To dla nas wielki zaszczyt. Ogromnie się cieszę, że w jednym dniu udało się zgromadzić tak wielu ludzi dobrego serca. Chciałabym, aby ta dobroć wracała do Państwa w dwójnasób albo w trójnasób, albo i jeszcze więcej, i życzyć Państwu dobrego wieczoru.

W ciągu 25 lat we wszystkich imprezach organizowanych przez Stowarzyszenie „Bądźcie z nami” wzięło udział prawie 40 tys. dzieci! Ta liczba mówi sama za siebie! Stowarzyszenie działa w realnej i określonej rzeczywistości, ma też różne ograniczenia – takie jak dziesiątki innych podobnych organizacji, a przecież potrafi skutecznie zdobywać przyjaciół i sponsorów, z powodzeniem realizować swoją misję i dbać o swoich członków i podopiecznych. To zasługa konkretnych ludzi rozumiejących idee solidaryzmu społecznego, mądrego pomagania potrzebującym, przemyślanego działania zarządu i umiejętnego zyskiwania serdecznych i hojnych darczyńców. To nie dzieje się samo. To są lata pracy i budowania niepowtarzalnego, sprzyjającego klimatu z obu stron: Stowarzyszenia i jego sponsorów, sympatyków i przyjaciół. Razem stworzyli niemal wzorcowy model integracji społecznej.

Dziesiątki listów gratulacyjnych, a wśród nich Certyfikat „Zawsze Wzwyż” od posła Józefa Lassoty „za wieloletnią bezinteresowną



Zarząd Stowarzyszenia „Bądźcie z nami”...



...na obrazie według Boticellego



Andrzej Kulig, wiceprezydent Krakowa, wręcza medale wiceprezesom Zarządu Stowarzyszenia



pomoc słabszym i potrzebującym, doświadczonym dysfunkcją fizyczną i intelektualną i za nieustanne dawanie nadziei...” czy list rzecznika praw dziecka, Marka Michalaka, mówią nader pozytywnie o działalności Stowarzyszenia, są jego najlepszą wizytówką.

Wiceprezydent Andrzej Kulig podkreślił, że w Krakowie jest formalnie zarejestrowanych 4 tys. podobnych stowarzyszeń, ale tylko ok. 400 z nich rzeczywiście działa. – Ale muszę powiedzieć, że tak jak działa ta organizacja, to jestem wprost oniemiały! Na dwie rzeczy chciałbym zwrócić uwagę, które są niezwykle cenne i niezwykle rzadkie. Pierwsza – to, że misja Stowarzyszenia jest nadal w pełni realizowana i tego Państwu gratuluję. Niosą Państwo prawdziwą radość dzieciom. Druga – przedstawione liczby są wprost powalające, robią wrażenie! 40 tys. dzieci miało swój dzień radości. Są Państwo jak prawdziwy łańcuch, którego ogień nie da się rozerwać!

Wśród przekazanych na ręce prezes C. Chrzęścik podarunków dzieci na pewno ucieszą się najbardziej z zaproszenia dla dwóch grup na całodzienny pobyt do Willi Jordanówka w Czorsztynie, przekazanego przez Jacka Legendziewicza – dyrektora

Grupy Jordan, oraz zaproszenia przekazanego przez notariusz Izabelę Słowik do Ogródzieńca również dla dwu grup dzieci i młodzieży.

Prawdziwą niespodzianką sprawiła Coca-Cola, „wypuszczając” serię okolicznościowych butelek Coca-Coli ze specjalną złotą dedykacją dla Jubilata. Rozdawał je wszystkim obecnym przedstawiciel firmy, Marek Kupiec, który od prawie początku istnienia Stowarzyszenia wspólnie z Jolantą Wiewiórą – jako wujek Marek i ciocia Jola – prowadzą koncertowo wszystkie zabawy i spotkania podopiecznych Stowarzyszenia.

Oczywiście nie zabrakło wspaniałego urodzinowego tortu (oklaski dla firmy Catering Turscy)! A na sztalugach wysoko, by wszyscy zobaczyli, postawiono niezwykle podarunek Dyrekcji SOSW im. Jana Pawła II z ulicy Niecałej w Krakowie – collage na podstawie obrazu Boticellego „Wiosna”, na którym głowy postaci zastąpiono wizerunkami członków zarządu Stowarzyszenia i niektórych przyjaciół... Świetna robota! Doskonała zabawa i poczucie humoru, a przy tym duże umiejętności plastyczne...

W części artystycznej wystąpił jak zwykle rewelacyjny Rafał Jędrzejczyk, aktor

Piwnicy pod Baranami, związany ze Stowarzyszeniem od wielu lat, oraz Marek Kupiec ze specjalnie napisanymi na tę okoliczność piosenkami.

– Tyle się zdarzyło przez 25 lat, tyle wspomnień, słów magicznych zapisanych i schowanych w naszych sercach – śpiewał z udziałem wszystkich obecnych na jubileuszu gości. – Trzeba wierzyć, trzeba kochać, trzeba dzielić się z innymi swoim sercem... Tyle się zdarzyło i zdarzy jeszcze.

Tak się optymistycznie pożegnano, ale nie na długo, bo już 2 marca, także w Novotelu, będzie doroczna – również jubileuszowa, bo 20! – Wystawa i Aukcja Prac Plastycznych Dzieci i Młodzieży Niepełnosprawnej „Bądźcie z nami”.

– Przesyłamy najpiękniejsze życzenia Solenizantowi – wszelkiej pomyślności! 25 lat to wiek młodzieńczy – wszystko jeszcze przez Wami! Ale ćwierć wieku to przecież kawał czasu! Nasze szczerze gratulacje, Drogi Jubilate.

Drodzy Przyjaciele – Ad multos annos!
Tekst i fot. Zespół „NS”

KRS 0000152522
Pamiętajmy o nich przekazując swój 1%

Rynek pracy chronionej i otwarty rynek pracy osób

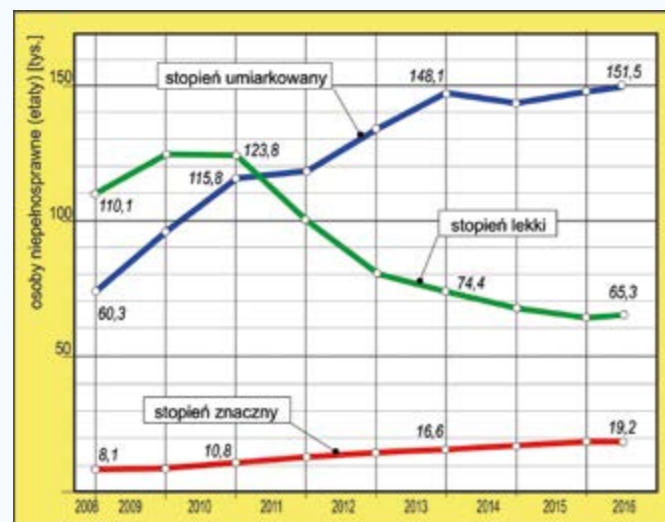
Przedmiotem opracowania jest prezentacja i ocena zmian oraz stanu struktury zatrudnienia osób niepełnosprawnych na rynku pracy chronionej i otwartym rynku pracy. Ocena zawiera próbę opisanie przyczyn stanu oraz wskazanie konsekwencji z perspektywy realizacji polityki społecznej w zakresie aktywizacji zawodowej i zatrudniania niepełnosprawnych.

Dla wyjaśnienia zjawiska radykalnych zmian struktury stopni niepełnosprawności w ZPCh i na otwartym rynku pracy należy przywołać najważniejsze zmiany w zasadach dofinansowania zatrudniania osób niepełnosprawnych i terminy ich wprowadzenia.

Od 1.01.2004 r. – dofinansowanie wynagrodzeń i finansowanie części składki ZUS z ograniczeniem dofinansowania do poziomu 100 proc. wynagrodzenia brutto (w ZPCh maks. dofinansowanie: 130 proc. płacy minimalnej dla stopnia znacznego, 110 proc. dla stopnia umiarkowanego i 50 proc. dla stopnia lekkiego, na otwartym rynku: 70 proc. kwot wskazanych dla ZPCh). Dla grupy specjalnej dodatkowo 75 proc. w ZPCh i 55 proc. na otwartym rynku. Dodatkowo koszty do rozliczenia lub ryczałt z obniżonym poziomem (np. 90, 70, 40 proc. dla ZPCh).

Od 1.01.2009 r. – dofinansowanie bez konieczności rozliczania dodatkowych kosztów lub ryczałtu i bez finansowania części składki ZUS. Maksymalne dofinansowanie uzależnione od płacy minimalnej z roku poprzedniego (np. w 2009 r. dla ZPCh: 160 proc. płacy minimalnej dla stopnia znacznego, 140 proc. dla stopnia umiarkowanego, 60 proc. dla stopnia lekkiego) i ograniczenie poziomu dofinansowania realnego do poziomu 75 proc. kosztów płacy.

Od 1.04.2014 r. – wyrównanie poziomu dofinansowań dla rynku otwartego i pracy chronionej, wartość kwotowa poziomu dofinansowań (1800 zł dla stopnia znacznego, 1125 zł dla stopnia umiarkowanego, 450 zł dla stopnia lekkiego oraz dodatkowo 600 zł dla grupy specjalnej).



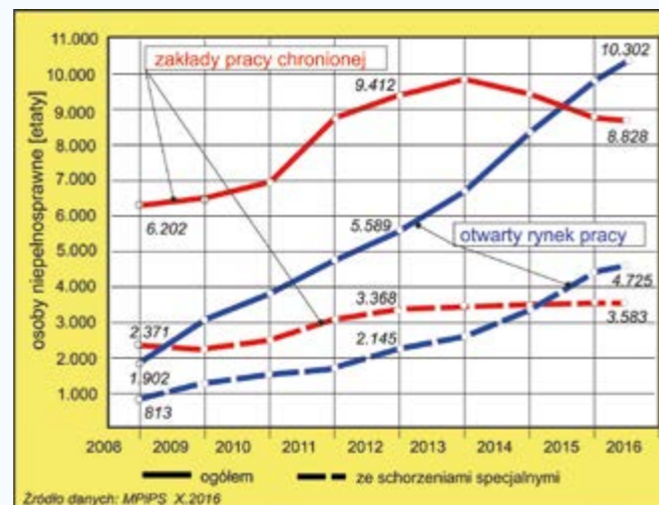
Rys. 6. Struktura dofinansowywanego (PFRON – SODiR) zatrudnienia osób niepełnosprawnych

Kluczowymi rozwiązaniami wpływającymi na realną wysokość wsparcia finansowego, a zatem wpływającymi na decyzje w polityce kadrowej firm, są zmniejszenia wysokości dofinansowań, poprzez próg 75 proc. kosztów płacy (od 1.01.2009 r.) oraz powiększający się dystans między tym progiem a kwotą dofinansowania stopnia lekkiego (450 zł – od 1.04.2014 r.).

Prezentacja zmian struktury stopni niepełnosprawności w całym dofinansowywanym rynku pracy (rys. 6) ilustruje generalnie zdecydowany spadek zainteresowania pracodawców zatrudnianiem osób niepełnosprawnych w stopniu lekkim przy jednoczesnym wzroście zainteresowania pracownikami dysponującymi orzeczeniem o stopniu umiarkowanym. Powstaje trudne do racjonalnego wyjaśnienia zjawisko, iż zdecydowanie większą skuteczną aktywność zawodową wykazują osoby, u których konsekwencje niepełnosprawności zdefiniowane są w orzeczeniu jako całkowita niezdolność do pracy (orzecznictwo rentowe ZUS) lub naruszenie sprawności organizmu, niezdolność do pracy albo zdolność do pracy jedynie w warunkach pracy chronionej lub wymagającej czasowej albo częściowej pomocy innych osób w celu pełnienia ról społecznych (orzecznictwo dla celów zatrudnieniowych). Kwestie te będą szczegółowo omówione w kolejnej publikacji autora traktującej o skuteczności rozwiązań systemowych. (Zostanie ona opublikowana w tegorocznym marcowym numerze „Naszych Spraw” – przyp. red.).

Zatrudnienie osób ze stopniem znacznym

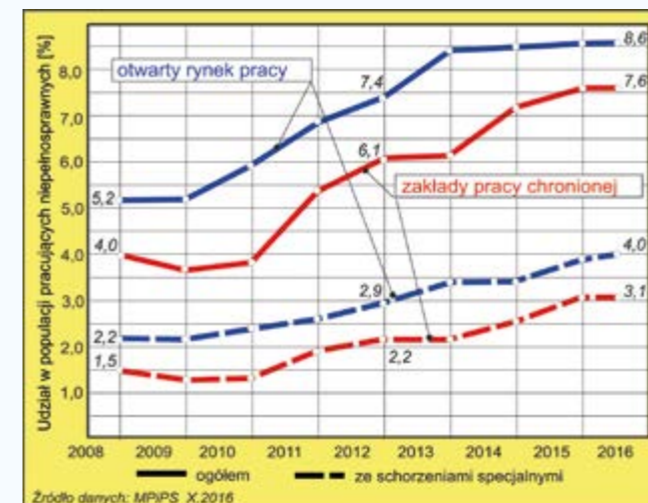
Szczególnego omówienia wymaga kwestia rehabilitacji zawodowej i zatrudniania osób niepełnosprawnych w stopniu znacznym.



Rys. 7. Zatrudnienie osób niepełnosprawnych w stopniu znacznym na dofinansowywanym rynku pracy

Źródło: Informacja Biura Pełnomocnika Rządu ds. Osób Niepełnosprawnych na podstawie danych SODiR – PFRON (stan czerwiec 2016)

z niepełnosprawnością – analiza porównawcza – cz. II



Rys. 8. Struktura zatrudnienia osób niepełnosprawnych w stopniu znacznym na dofinansowywanym rynku pracy

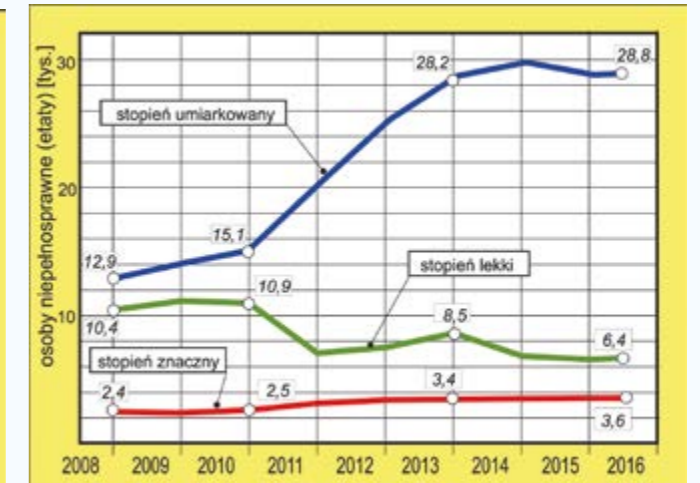
Źródło: Informacja Biura Pełnomocnika Rządu ds. Osób Niepełnosprawnych na podstawie danych SODiR – PFRON (stan czerwiec 2016)

Z punktu widzenia założeń systemu i towarzyszących im oczekiwań do niepokojących wniosków może doprowadzić szczególnie analiza zmian zatrudniania niepełnosprawnych w stopniu znacznym w ostatnich latach (rys. 7 i rys. 8). Wśród zatrudnionych ogółem odsetek zatrudnionych w stopniu znacznym jest większy na otwartym rynku (8,6 proc.) niż w ZPCh (7,6 proc.). Podobnie sytuacja wygląda w przypadku niepełnosprawnych w stopniu znacznym z grupy specjalnej (odpowiednio 4,0 i 3,1 proc.). W ostatnich czterech latach na otwartym rynku nastąpił wzrost zatrudnienia niepełnosprawnych w stopniu znacznym o 100 proc., jednocześnie w ZPCh nastąpił spadek o około 10 proc., a w grupie specjalnej w stopniu znacznym zatrudnienie utrzymuje się na niezmiennym poziomie.

Zatrudnienie osób z grupy specjalnej

Zdecydowanie odmienna sytuacja występuje w zatrudnieniu niepełnosprawnych z grupy specjalnej (osoby niewidome, psychicznie chore lub upośledzone umysłowo, z całościowymi zaburzeniami rozwojowymi, z epilepsją) w stopniu umiarkowanym. O ile w stopniu lekkim w latach 2008–2016 w ZPCh następuje spadek zatrudnienia w grupie specjalnej z poziomu 10,4 tys. etatów do 6,4 tys. etatów, to w tym samym czasie w grupie specjalnej stopnia umiarkowanego nastąpił radykalny wzrost od 12,9 tys. do 28,8 tys. etatów (rys. 9). Poszukując wyjaśnienia tego zjawiska należy zauważyć, że od 1.01.2011 r. zmianie uległy zasady udzielania przez pracodawców osób niepełnosprawnych ulg we wpłatach na PFRON.

Do 31.12.2010 r. ulgi we wpłatach do PFRON mógł udzielić pracodawca osób niepełnosprawnych zatrudniający powyżej 25 osób ogółem (w etatach), w tym 10 proc. niepełnosprawnych w stopniu znacznym lub umiarkowanym. Od 1.01.2011 r. zmianie uległ wymóg zatrudniania osób określonej grupy niepełnosprawnych. Uprawniający do udzielania ulgi próg zatrudnienia został określony na 30 proc. w stopniu znacznym lub umiarkowanym. Z zastrzeżeniem, że dla stopnia umiarkowanego wymagane zatrudnienie dotyczy tylko grupy specjalnej.



Rys. 9. Zmiany struktury zatrudnienia w ZPCh osób niepełnosprawnych z grupy specjalnej (SODiR – PFRON)

Kwota udzielonego zwolnienia z wplat uzależniona jest od wskaźnika zatrudnienia u sprzedającego niepełnosprawnych w stopniu znacznym i umiarkowanym.

W efekcie zastosowania przez ustawodawcę mechanizmu słuszenie stymulującego zatrudnianie przez pracodawców osób o większej uciążliwości niepełnosprawności, powstała sytuacja, w której silne mechanizmy wzmacniające konkurencyjność firm na rynku (a takim mechanizmem jest udzielanie ulg) kształtują wątpliwy obraz aktywizacji zawodowej niepełnosprawnych. Trudna do racjonalnego uzasadnienia jest 3,8-krotnie większa, w 2016 roku, aktywność zawodowa niepełnosprawnych w stopniu umiarkowanym z grupy specjalnej w stosunku do stopnia lekkiego grupy specjalnej. Zwłaszcza w sytuacji stabilnego zatrudnienia niepełnosprawnych w stopniu lekkim grupy specjalnej (11,0 tys. etatów w 2008 r. i 12,1 tys. etatów w 2016 r.). W 2016 roku na dofinansowywanym rynku pracy niepełnosprawnych w stopniu umiarkowanym z grupy specjalnej (46,2 tys. etatów) jest zdecydowanie więcej. Bez pogłębionych badań sytuacji nie można sformułować odpowiedzialnej opinii.

Tezy do dyskusji nt. skuteczności rozwiązań systemowych

Przeprowadzona analiza zjawisk zachodzących w ostatnich kilkunastu latach na dofinansowywanym rynku pracy osób niepełnosprawnych upoważnia do postawienia istotnych tez, które mogą stanowić podstawy do dyskusji o skuteczności rozwiązań systemowych w zakresie aktywizacji zawodowej osób niepełnosprawnych w formule rynku otwartego i pracy chronionej.

- Analiza zatrudnienia niepełnosprawnych w obu tych obszarach wykazuje duże podobieństwo struktur zatrudnienia osób o różnych stopniach niepełnosprawności oraz podobne reakcje pracodawców na obu rynkach wobec zmian zasad finansowania aktywizacji zawodowej niepełnosprawnych.
- Praktycznie każdej zmianie warunków wspierania finansowego aktywizacji zawodowej towarzyszy reakcja pracodawców, co wskazuje na dużą wrażliwość systemu na stosowane mechanizmy wsparcia finansowego zarówno na rynku otwartym, jak i pracy chronionej.

Ks. Robert Sitarek wyróżniony przez RPO

- Kluczowym momentem dla decyzji pracodawców o zmianach struktury stopni niepełnosprawności na rynku otwartym i rynku pracy chronionej było wprowadzenie w 2009 roku ograniczenia wsparcia finansowego do wysokości 75 proc. kosztów płacy.
- Istotny wpływ na aktualną strukturę stopni niepełnosprawności aktywnych zawodowo osób, odbiegającą od struktury niepełnosprawnych ogółem, ma stosowany mechanizm ulg we wpłatach na PFRON. Dotyczy to w szczególności wyjątkowej aktywności zawodowej niepełnosprawnych w stopniu umiarkowanym, a w szczególności tych z orzeczoną niepełnosprawnością w grupie specjalnej.
- Zachodzi duże prawdopodobieństwo, że zmiana w strukturze zatrudnienia polegająca na spadku zatrudnienia niepełnosprawnych w stopniu lekkim i wzroście w stopniu umiarkowanym jest w istotnej części pochodną zmian orzeczeń (z lekkiego na umiarkowany) dokonywanych przez powiatowe zespoły orzekające dla celów pozarentowych.
- Zmiany w strukturze zatrudnienia niepełnosprawnych (spadki w jednych grupach, wzrosty o charakterze kompensacyjnym w drugich) przy stabilnym zatrudnieniu ogółem nakazują postawić pytania fundamentalne dotyczące stanu aktywności zawodowej niepełnosprawnych:
 - Czy rynek pracy niepełnosprawnych nie uległ zamknięciu?
 - Czy nie wyczerpały się stosowane aktualnie narzędzia mobilizujące zarówno pracodawców, jak i potencjalnych pracowników z niepełnosprawnością?
- Zastosowana w Polsce zasada, że zatrudnienie chronione realizowane jest w firmach podlegających mechanizmom konkurencji rynkowej, przekłada się na decyzje kadrowe w zatrudnieniu niepełnosprawnych, których źródłem jest kalkulacja ekonomiczna. Są to decyzje racjonalne z punktu widzenia strategii biznesowych, ale jednocześnie sprzeczne z preferencjami polityki społecznej.

Przy analizie i interpretacji zaprezentowanych zagregowanych danych liczbowych dotyczących zatrudnienia osób niepełnosprawnych należy zachować ostrożność wynikającą z faktu, iż brak jest rozkładów danych jednostkowych, a stosowana średnia arytmetyczna z całych populacji powoduje, że opis zjawisk zawiera w niektórych przypadkach obraz uproszczony, utrudniający zarówno precyzyjną analizę, jak i wnioskowanie.

Andrzej Barczyński
Społeczna Rada Naukowa TWK

Podczas uroczystości we Wrocławiu 2 lutego rzecznik praw obywatelskich Adam Bodnar uhonorował księdza Roberta Sitarkę odznaką honorową za zasługi dla ochrony praw człowieka. Uroczystość odbyła się w Ewangelickim Centrum Diakonii i Edukacji im. ks. Martina Lutra.

Ks. Sitarek kieruje pracami Centrum od ponad 17 lat – od kiedy Diakonia Diecezji Wrocławskiej Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego podjęła się szerokiego spektrum zadań na rzecz osób z niepełnosprawnością w zakresie edukacji, rehabilitacji i opieki. Aktywność ks. Sitarka koncentruje się nie tylko na zapewnieniu podopiecznym właściwej opieki, rozwiązywaniu ich problemów społecznych i życiowych, ale także na dążeniu do zapewnienia im rozwoju i zaspokajaniu wszystkich potrzeb, niezależnie od tego, czy są dziećmi, młodzieżą czy osobami w podeszłym wieku. Szczególnie ważne jest jego ogromne osobiste zaangażowanie w działania na rzecz poprawy warunków życia osób z niepełnosprawnością oraz środowisk zagrożonych wykluczeniem społecznym. Ks. Robert Sitarek jest z wykształcenia teologiem, a także menedżerem. Zgodnie z misją Diakonii „Zawsze dla ludzi...” od podstaw organizował Centrum, remontu-

jąc i modernizując historyczne, a ogromnie przez lata zaniedbane obiekty, wprowadzając przy tym zasady i metody pracy zakorzenione w podmiotowej relacji do osoby potrzebującej wsparcia. Wymagający od siebie i innych, konsekwentny czy wręcz uparty w pracy, bezkompromisowy, jeśli wymaga tego dobro podopiecznych... A owoce tej pracy i służby, wpisujące się w Jubileusz 500-lecia Reformacji – bezcenne!

Oprac. **kat**



Minister Elżbieta Rafalska spotkała się z zarządem PFRON

Ponad trzy godziny trwało spotkanie Minister Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej Elżbiety Rafalskiej oraz Pełnomocnika Rządu do Spraw Osób Niepełnosprawnych Krzysztofa Michałkiewicza z Zarządem Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych, jakie odbyło się 9 lutego br.

Podczas rozmowy szczegółowo omówiono zmiany, dzięki którym Fundusz realizuje zadania w ramach polityki społecznej Państwa Polskiego z korzyścią dla wszystkich swoich interesariuszy. Prezes Robert Kwiatkowski oraz wiceprezesi Dorota Habich i Tomasz Maruszewski przedstawili działania programowe Funduszu, realizację planu finansowego za rok 2016 oraz informację na temat działań kontrolnych i windykacyjnych zrealizowanych w 2016 roku. Na koniec Dyrektor Departamentu Promocji i Informacji Piotr C. Śliwowski zaprezentował strategię działań informacyjno-promocyjnych Funduszu.



Podczas spotkania Prezes Robert Kwiatkowski szczegółowo omówił m.in. cztery nowe programy „Absolwent”, „Stabilne zatrudnienie”, „Praca – integracja” oraz „Gotowi do pracy”, które mają na celu wsparcie zatrudnienia i samozatrudnienia poprzez pomoc prawną, konsultacje, doradztwo i wyposażenie stanowisk pracy, a także wzrost kwalifikacji zawodowych. Wszystkie programy poddane były szerokim konsultacjom, których celem było dostosowanie propozycji do realnych potrzeb, czego efektem jest wzrost jakości wniosków składanych w konkursach.

Zarząd Funduszu przedstawił również pani minister nową koncepcję funkcjonowania oddziałów regionalnych – jedną z kluczowych zmian w funkcjonowaniu Funduszu jest przyznanie oddziałom nowej roli, dzięki której mają się stać liderami inicjatyw na rzecz osób niepełnosprawnych we wszystkich województwach.

Info i fot.: PFRON

Pełnomocnik władz stolicy zapowiada więcej miejsc pracy dla niepełnosprawnych w urzędach

Chcielibyśmy, by w ciągu trzech lat w urzędach miejskich liczba pracowników z niepełnosprawnościami wzrosła dwukrotnie – powiedziała 27 stycznia na konferencji prasowej pełnomocnik do spraw dostępności w Warszawie, Donata Kończyk.

12 grudnia ratusz poinformował, że prezydent Warszawy powołała Kończyk na pełnomocnika do spraw dostępności, który ma czuwać nad dostosowaniem przestrzeni miasta do potrzeb m.in. osób z niepełnosprawnościami, ale także seniorów czy rodziców z małymi dziećmi.

27 stycznia odbyła się pierwsza konferencja prasowa pełnomocniczki. Jak mówiła, teraz w urzędach m.st. Warszawy pracuje 7,5 tys. urzędników, 3 proc. z nich to osoby z niepełnosprawnościami. – Chcielibyśmy, żeby w ciągu trzech lat liczba pracowników z niepełnosprawnościami wzrosła dwukrotnie – zapowiedziała Kończyk.

Zgodnie z ustawą o rehabilitacji i zatrudnieniu osób niepełnosprawnych każda firma, która zatrudnia minimum 25 pracowników w przeliczeniu na pełne etaty – także urzędy publiczne – musi zatrudniać minimum 6 proc. osób z aktualnym orzeczeniem o niepełnosprawności. Firmy, które tego wskaźnika nie osiągają, muszą co miesiąc uiszczać obowiązkową wpłatę do PFRON.

Nie będzie kar za niewystawienie ulgi we wpłacie na PFRON

Nie ma sankcji za niewystawienie informacji o uldze we wpłatach na PFRON, tak jednoznacznie wynika ze stanowiska Biura Pełnomocnika Rządu do Spraw Osób Niepełnosprawnych z dnia 1 lutego 2017 r. (BON-1.52315.132.2016.PM).

16 grudnia 2016 roku Polska Organizacja Pracodawców Osób Niepełnosprawnych skierowała do Biura Pełnomocnika Rządu do Spraw Osób Niepełnosprawnych pismo zawierające „Stanowisko Polskiej Organizacji Pracodawców Osób Niepełnosprawnych w sprawie zmiany stanowiska przez Biuro Pełnomocnika Rządu do Spraw Osób Niepełnosprawnych (BON) w zakresie sankcji za brak wystawienia INF-U przez tzw. sprzedającego – pracodawcy uprawnionego do wystawiania informacji o kwocie obniżenia wpłat na PFRON”.

Kończyk zapowiedziała, że będzie pracować nad zwiększeniem aktywności zawodowej osób z niepełnosprawnościami oraz nad tym, by uwzględniano ich potrzeby przy powstawaniu nowych miejskich inwestycji.

Miasto powołało zespół ds. dostępności, który będzie wspomagał Kończyk w przygotowaniu dokumentu „Standardy dostępności dla m.st. Warszawy”. Dokument ma być gotowy w połowie lutego.

– Standardy dostępności to dokument bardzo szczegółowy. Dotyczy obszarów związanych z przestrzenią publiczną: budowy toalet, przejść dla pieszych, parkingów, peronów, przystanków autobusowych i tramwajowych, wejść do budynków, terenów rekreacyjnych, parków i placów zabaw. Będzie zawierał wytyczne, które wynikają z obowiązującego prawodawstwa, i rekomendacje – mówiła Kończyk.

Zespół ds. dostępności to 68 osób z 18 miejskich biur, 11 miejskich jednostek, wszystkich dzielnic oraz części miejskich spółek. Będą wspomagać pełnomocniczkę ds. dostępności we wszystkich działaniach związanych z wdrożeniem standardów dostępności w miejscach, w których pracują, a następnie czuwać nad ich praktycznym zastosowaniem w codziennej pracy. (PAP)

jtr/ bos/

Info: POPON

Trwają prace nad zmianami w ustawie o rehabilitacji

27 stycznia odbyło się piąte posiedzenie Parlamentarnego Zespołu ds. osób z niepełnosprawnością narządu wzroku. Podczas posiedzenia Krzysztof Kosiński, zastępca dyrektora Biura Pełnomocnika Rządu ds. Osób Niepełnosprawnych, przedstawił informację resortu rodziny dotyczącą działań związanych z zagadnieniem orzecznictwa i rehabilitacji osób niepełnosprawnych ze szczególnym uwzględnieniem osób z niepełnosprawnością wzroku.

Zmiany w ustawie o rehabilitacji

Krzysztof Kosiński ujawnił także więcej szczegółów odnośnie do planowanych działań ministerstwa na rzecz osób niepełnosprawnych. Zapewnił, że Biuro pracuje nad zapowiadany od długiego czasu zmianami w ustawie o rehabilitacji. Zmiany te mają być szeroko konsultowane w drugiej połowie roku. – W pierwszej kolejności skupimy się na zmianach czyszcząco-regulujących, czyli tam gdzie zauważyliśmy, że coś się działo nieprawidłowo, coś trzeba doprecyzować czy zamienić pewne instrumenty wsparcia. Najlepszym przykładem jest to, że w zakresie dofinansowania do wynagrodzeń przepis mówi o zwiększeniu dofinansowania dla osób z całościowymi zaburzeniami rozwojowymi, a w zakresie ZAZ-ów mamy odniesienie tylko do autyzmu, więc te przepisy trzeba ze sobą skorelować – zapowiedział. Dodał przy tym, że zmiany te będą konsultowane ze środowiskiem. – Jesteśmy otwarci na szeroki dialog – zapewnił.

Krzysztof Kosiński zapewnił także, że niezależnie od prac nad ustawą Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej zamierza podjąć szereg innych działań związanych z niepełnosprawnością. – Mamy wręcz cały dedykowany priorytet dotyczący osób niepełnosprawnych. Jednym z pierwszych elementów jest realizacja projektu dotyczącego identyfikacji barier we wdrażaniu Konwencji ONZ o prawach osób niepełnosprawnych. To jest projekt, który ma dać nam odpowiedź, jak fachowcy, specjaliści, ale przede wszystkim środowisko osób niepełnosprawnych postrzega funkcjonujące rozwiązania i polityki publiczne – wyjaśnił.

Zaznaczył, że w wyniku projektu powstanie raport z identyfikacji barier, który zostanie przedstawiony stronie rządowej. – Ten raport będzie podstawą do dalszych działań zarówno w zakresie rekomendacji dla polityk publicznych, jak i będzie oddziaływał na inne projekty nie tylko z naszego zakresu, ale generalnie projekty w ramach środków wspólnotowych – podkreślił.

Trwają prace nad nowym systemem orzekania

Krzysztof Kosiński odniósł się także do planowanych zmian w systemie orzecznictwa.

Zaznaczył, że ministerstwo pracuje nad projektem dotyczącym nowego systemu orzekania. – Fiszka projektowa została zaakceptowana przez komitet monitorujący. Trwają prace związane z uruchomieniem tego projektu. Nowy system nakierowany jest na zindywidualizowane podejście, na możliwość tworzenia na podstawie orzeczeń indywidualnych ścieżek wsparcia dla osoby niepełnosprawnej – wyjaśnił.

Trwający dwa lata projekt ma zakończyć się wdrożeniem nowego systemu orzekania o niepełnosprawności. Zanim jednak to nastąpi, nowy system ma być testowany. – Zmiana w systemie orzekania nie wydarzy się z dnia na dzień. Nawet wypracowanie najlepszego pomysłu przez ekspertów musi być poprzedzone przetestowaniem. Dopiero wówczas model będzie wdrażany, powiedział Kosiński.

Przytoczył także najnowsze dane dotyczące orzeczeń o niepełnosprawności. Wynika z nich, że w 2016 r. wydano 719 tys. orzeczeń o stopniu niepełnosprawności, w tym 30 tys. orzeczeń, w których jako przyczynę wydania orzeczenia wskazano choroby narządu wzroku. – Pamiętajmy, że liczba wydanych orzeczeń nie przekłada się na powiększenie puli osób niepełnosprawnych. Wynika ona ze zmian związanych przykładowo ze zmianą stanu zdrowia czy upływem czasu ważności poprzedniego orzeczenia – wyjaśnił.

Powstaną centra informacji dla osób niepełnosprawnych

Na posiedzeniu Parlamentarnego Zespołu obecna była także Dorota Habich, zastępca prezesa Zarządu PFRON. Przypomniała, że PFRON pracuje nad przekształceniem 16 oddziałów Funduszu w centra informacji o wsparciu osób niepełnosprawnych. – Zrezygnowaliśmy z pewnych zadań, które nie służyły osobom niepełnosprawnym, tylko były czynnościami organizacyjnymi, na rzecz położenia nacisku na wsparcie – podkreśliła. Przyjmując optymistyczny wariant, centra informacji mają zacząć działać od drugiego kwartału bieżącego roku.

Iza Rutkowska (WatchDogPfron)

Informacja na temat działań podejmowanych

I. Wyzwania stojące przed Funduszem

Nadrzędnym celem działań podejmowanych w ostatnich miesiącach jest budowa nowego wizerunku instytucji, zgodnego z założeniami strategii kierunkowej dla PFRON. Fundusz – bierny płatnik, ofiara naciągaczy, źródło zmartwień dla pracodawców i sensacji dla dziennikarzy – ma stać się aktywnym ekspertem, który działając w oparciu o potężny budżet i szerokie uprawnienia, realizuje zadania w ramach polityki społecznej Państwa Polskiego z korzyścią dla wszystkich swoich interesariuszy.

PFRON ma być nowoczesną organizacją publiczną, efektywnie realizującą swoje podstawowe działania oraz inicjującą innowacyjne na skalę polską i europejską projekty nakierowane na rozwiązywanie problemów osób niepełnosprawnych.

Wartości PFRON:

**Profesjonalny
Finansowo efektywny
Rozwiązujący problemy Osób Niepełnosprawnych
Otwarty na interesariuszy
Nowoczesny**

II. Zmiany w działalności Funduszu

Na przestrzeni ostatniego półrocza wprowadzono szereg rozwiązań, które mają odbiurokratyzować i usprawnić działanie Funduszu. Zmiany obejmują zarówno Biuro Funduszu, jak i 16 oddziałów wojewódzkich. Aby zmniejszyć wydatki Funduszu, wprowadzono szereg rozwiązań, takich jak:

- **centralizacja obsługi finansowo-księgowej** w Biurze Funduszu;
- **wprowadzenie zastępczej obsługi kasej BGK** na potrzeby wszystkich jednostek organizacyjnych (co przyniesie rocznie oszczędności ok. 400 tys. zł);
- **przejęcie obsługi i rozliczenia umów oraz faktur** za usługi i zakupy oddziałów (scentralizowano usługi telefoniczne, ubezpieczenie majątku i mienia PFRON);
- **zmniejszenie kadry kierowniczej** (w kwietniu 2016 r. obejmowała 170 osób, na koniec 2016 r. – 70 osób);
- **scentralizowano i zintegrowano zarządzanie flotą samochodową**, co prowadzi do zmniejszenia liczby samochodów

przez PFRON w celu usprawnienia jego funkcjonowania oraz usprawnienia obsługi klientów

(o 30 procent) i ich oszczędniejszego użytkowania;

- rozpoczęto negocjacje w sprawie **optymalizacji najmowanych nieruchomości**;
- **dokonano przeglądu 175 zarządzeń, z czego uchylono 60**, część zaktualizowano lub zmieniono, co skutkuje **racjonalizacją wydatkowania środków PFRON oraz zmniejszeniem liczby dokumentów i uproszczeniem procedur**;
- dokonano przeglądu 123 Zarządzeń Prezesa Zarządu i **uchylono większość z nich**;
- przyjęto **Strategię Komunikacji**;
- zlikwidowano 17 Regulaminów Organizacyjnych i zastąpiono je jednym Regulaminem Organizacyjnym PFRON;
- wprowadzono **nowe regulacje wynagrodzeń pracowników, wynegocjowane ze związkami zawodowymi**;
- rozpoczęto **wdrażanie obsługi elektronicznej korespondencji z urzędami i przesyłanie tytułów wykonawczych w formie elektronicznej**. Zakupiono podpisy kwalifikowane, zmodyfikowano system informatyczny (modyfikacja systemu jest w ostatecznej fazie testowania). Przewidywane **oszczędności to około 37 800 zł rocznie** (oszczędności pojawią się w I kwartale 2017 r.);
- **zmniejszała się liczba nierozstrzygniętych postępowań administracyjnych** w wyniku zakończenia większej liczby postępowań w stosunku do wszczętych w tym samym okresie. Jednocześnie zwiększyła się terminowość prowadzenia postępowań administracyjnych;
- **wprowadzane są zmiany w funkcjonowaniu 16 wojewódzkich oddziałów, które mają pełnić rolę lidera do spraw osób niepełnosprawnych w regionie**, mają podejmować działania prowadzące do włączenia osób niepełnosprawnych do życia społecznego i zawodowego dzięki współpracy i wymianie informacji z jednostkami samorządu terytorialnego, NGO, pracodawcami i placówkami edukacyjnymi.

W II półroczu 2016 r. **przeprowadzono 94 kontrole**. Dotyczyły one środków finansowych w wysokości 300 911 277,61 zł. **Nieprawidłowości stwierdzono w 75% przypadków**. Przy czym w ponad połowie przeprowadzonych kontroli stwierdzono nieprawidłowości skutkujące zwrotem

środków. **Kwota zakwestionowanych środków wynosiła 30 943 168,20 zł**. Kontrole koncentrowały się w dwóch obszarach:

- refundacji oraz dofinansowań do wynagrodzeń pracowników niepełnosprawnych (art. 25d i art. 26a ustawy z dnia 27 sierpnia 1997 r. o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych);
- wystawiania przez sprzedającego usługi lub produkcję informacji o kwocie obniżenia wpłat na Fundusz (art. 22 ustawy).

W pierwszej kolejności objęto kontrolami podmioty świadczące usługi w zakresie ochrony, które otrzymują najwyższe kwoty dofinansowań lub wystawiają informacje o kwocie obniżenia wpłat na PFRON o najwyższej wartości i w ostatnich latach nie były objęte kontrolami. W II półroczu 2016 roku w porównaniu z II półroczem 2015 roku odnotowano znaczący wzrost (o 17 %) kwoty skontrolowanych środków (z 250 368 554,27 zł do 300 911 277,61 zł) oraz wzrost (o 33 %) kwoty zakwestionowanych środków (z 20 576 113,25 zł do 30 943 168,20 zł).

W ramach działań windykacyjnych i egzekucyjnych w II półroczu 2016 roku **wyegzekwowano należności:**

- z tytułu wpłat obowiązkowych na kwotę **19 049 366,49 zł**;
- administracyjno-prawnych na kwotę **162 288,23 zł**;
- cywilno-prawnych na kwotę **347 962,11 zł**.

Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom klientów, Fundusz przekazuje im informacje o nieprawidłowościach, stwierdzonych na podstawie danych uzyskanych z Kompleksowego Systemu Informatycznego ZUS. **Pozwala to pracodawcom na uzyskanie informacji o nieprawidłowościach w opłacaniu składek ZUS przed otrzymaniem wezwania do zwrotu nienależnie pobranego dofinansowania oraz umożliwia wyjaśnienie potencjalnych nieprawidłowości w rozliczaniu składek przez ZUS.**

III. Strategiczne działania na rzecz zwiększenia zatrudnienia osób niepełnosprawnych

W celu lepszej obsługi realizowanych progra-

mów i zwiększenia zatrudnienia osób niepełnosprawnych wprowadzono:

- **zasadę konsultacji publicznych** w zakresie realizowanych zadań i programów;
- **opracowano trzy nowe programy: „Absolwent”, „Stabilne zatrudnienie – osoby niepełnosprawne w administracji i służbie publicznej”, „Praca – Integracja”,** które zostały zatwierdzone przez Radę Nadzorczą PFRON 8 grudnia 2016 roku;
- **uruchomiono dwa konkursy dla organizacji pozarządowych: „Gotowi do pracy – włączenie osób niepełnosprawnych w życie społeczne” oraz „Kurs na samodzielność – zwiększenie aktywności osób niepełnosprawnych w życiu społecznym”;**
- **przyjęto do samodzielnej realizacji projekt „System obsługi wsparcia finansowego ze środków PFRON”** w ramach Programu Operacyjnego Polska Cyfrowa 2014–2020. Projekt ten ma na celu **stworzenie systemu informatycznego**, który usprawni osobom niepełnosprawnym i podmiotom działającym na ich rzecz proces aplikowania o środki PFRON będące w gestii jednostek samorządowych. System **stworzy możliwość dokonania wszystkich czynności niezbędnych do załatwienia danej sprawy drogą elektroniczną – od uzyskania informacji, poprzez wypełnienie formularzy i odesłanie ich on-line.**

IV. Zmiana prawa

W wyniku nowelizacji ustawy z 19 lipca 2016 r. o zmianie ustawy o rehabilitacji, która weszła w życie 25 września 2016 r., **pracodawcy otrzymali możliwość dofinansowania do wynagrodzeń pracowników, którzy uzyskali orzeczenie o niepełnosprawności w trakcie zatrudnienia**. Pozwoliło to objąć wsparciem 309 080 pracowników niepełnosprawnych, tj. o 1,32% więcej niż w 2015 r. Ponadto od września 2016 r. beneficjenci mają możliwość zwracania się do Funduszu o rozłożenie na raty/odroczenie należności.

Info: **PFRON**

Zachowano pisownię oryginału.

Bezpłatne szkolenia dla przedsiębiorców w Warszawie

Jak zdobyć środki na założenie własnej firmy? Jak wyglądać formalności? Jak się rozliczać? Jak pozyskać środki na rozwój firmy? Na te i inne pytania będzie można uzyskać odpowiedzi podczas warsztatów organizowanych w Warszawie w ciągu najbliższego miesiąca.

W Centrum Przedsiębiorczości Smolna (ul. Smolna 4) cyklicznie organizowane są wykłady i szkolenia prowadzone przez ZUS, Urząd Pracy, Urząd Skarbowy, Urząd Patentowy, Mazowiecką Jednostkę Wdrażania Programów Unijnych czy Krajową Izbę Gospodarczą. Przedsiębiorcy i osoby planujące rozpocząć działalność gospodarczą mogą zupełnie za darmo otrzymać wsparcie merytoryczne.

Harmonogram szkoleń:

środa, 15 lutego, godz. 9.00–13.00: Jak zacząć... środki na start

wtorek, 21 lutego, godz. 10.00–12.00: Pomysł na biznes, czyli od teorii do praktyki prowadzenia działalności gospodarczej

środa, 22 lutego, godz. 12.00–15.00: Zasady rozliczania składek należnych na ubezpieczenie społeczne, ubezpieczenie zdrowotne, fundusz pracy i fundusz gwarantowanych świadczeń pracowniczych. Formy pomocy udzielanej przez ZUS w przypadku trudności w opłacaniu składek

wtorek, 28 lutego, godz. 9.00–12.00: Jak pozyskać środki na rozwój firmy i zatrudnienia.

Chęć udziału można zgłaszać na adres: centrum.przedsiębiorczosci@um.warszawa.pl.

Cykliczne wykłady i szkolenia, jakie odbywają się w Centrum, są jednym z instrumentów wsparcia przedsiębiorczości. Początkujący przedsiębiorcy mogą tu skorzystać przede wszystkim ze wsparcia infrastrukturalnego – wynajmując biurko lub pokój po preferencyjnych stawkach, skorzystać z darmowych sal szkoleniowych czy otrzymać pomoc w rejestracji działalności gospodarczej. Od października 2016 r. działa również Centrum Kreatywności Targowa, zlokalizowane na warszawskiej Pradze. Inkubator przedsiębiorczości przy ul. Targowej 56 dedykowany jest startupom sektora kreatywnego. Już niedługo wprowadzą się tutaj pierwsze firmy, które wystartowały w konkursie na najem pracowni.

Partnerska współpraca z różnymi środowiskami oraz aktywne działania wspierające przedsiębiorczość stanowią podstawę rozwoju gospodarczego Warszawy. W ciągu ostatnich 10 lat stworzono wiele projektów partnerskich krajowych i międzynarodowych. Zbudowano na Powiślu Centrum Przedsiębiorczości Smolna, a na Pradze-Północ – Centrum Kreatywności Targowa, których głównym zadaniem jest wspieranie i promowanie warszawskich przedsiębiorców. Więcej na: samizobaczcie.pl.

pr

Otwarto nabór do konkursu „Lider Dostępności”

Bariery architektoniczne wciąż są powszechne w Polsce. Ograniczają dostęp do budynków, przestrzeni i usług dużej liczbie osób. Są to osoby z różnymi niepełnosprawnościami, ale też osoby starsze, rodzice z dziećmi czy też osoby mające okresowe problemy z poruszaniem się. Poprawie sytuacji nie sprzyja również obowiązujące prawo.

Już po raz drugi Fundacja Integracja i Towarzystwo Urbanistów Polskich ogłaszają konkurs architektoniczno-urbanistyczny „Lider Dostępności”. Jego celem jest promowanie projektowania uniwersalnego, które uwzględni potrzeby wszystkich użytkowników. Istotne są także najlepsze rozwiązania urbanistyczne i architektoniczne w zakresie dostosowania budynków i przestrzeni do potrzeb osób z niepełnosprawnością. Konkurs jest organizowany pod honorowym patronatem prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Andrzeja Dudy.

Nagrody zostaną przyznane w ośmiu kategoriach:

- **Samorząd** – nagroda dla jednostki samorządu terytorialnego, która wyróżnia się w prowadzeniu konsekwentnej polityki na rzecz dostępności dla osób z niepełnosprawnością.
- **Przebieg publiczny** – za najlepiej zaprojektowaną lub zmodernizowaną pod względem dostępności przestrzeń publiczną w Polsce.
- **Sieć placówek** – nagroda dla firmy lub instytucji, która wyróżnia się kompleksowym dostosowywaniem swoich placówek do potrzeb osób z niepełnosprawnością oraz prowadzeniem spójnej polityki w obszarze dostępności.
- **Obiekt usługowy** – za nowo zrealizowany budynek usługowy, który wyróżnia się jakością dostosowania do potrzeb osób z niepełnosprawnością.
- **Obiekt mieszkalny** – za nowo zrealizowany obiekt o funkcji mieszkalnej, który w największym stopniu spełnia wymagania dostępności lub w którym zostały zrealizowane ciekawe i nowatorskie rozwiązania w zakresie dostępności.
- **Obiekt zabytkowy** – za najlepszą inwestycję związaną z modernizacją budynku z uwzględnieniem potrzeb osób z niepełnosprawnością.
- **Architekt/Urbanista** – nagroda za całokształt prac twórczych dla osoby lub firmy, której projekty odznaczają się uwzględnianiem potrzeb osób z niepełnosprawnością.
- **GRAND PRIX** – nagroda specjalna, przyznawana przez kapitułę dla wyróżniającej się firmy lub instytucji (niezależnie od kategorii).

W zeszłorocznym konkursie zostały w nim nagrodzone miejsca i budynki, które są dostępne dla osób z różnymi niepełnosprawnościami. Wśród wyróżnionych znalazły się m.in. miasto Gdynia, Galeria Sztuki Polskiej XIX wieku w Sukiennicach, wrocławska Szpilkostrada, ale też jedna z warszawskich stacji paliw PKN Orlen S.A. Zgłoszenia do konkursu „Lider Dostępności” przyjmowane są do 31 marca 2017 roku.

W tegorocznym konkursie wyróżnienie zostanie przyznane w każdej kategorii, także projektantowi (architektowi lub urbanście), który był zaangażowany w sukces nagrodzonego obiektu. Organizatorzy chcą szczególnie podkreślić, jak ważne jest myślenie o dostępności dla wszystkich użytkowników już na etapie planowania i projektowania.

Wręczenie nagród nastąpi podczas gali w Pałacu Prezydenckim.

Gala organizowana jest z okazji Europejskiego Dnia Walki z Dyskryminacją Osób Niepełnosprawnych, przypadającego 5 maja. Jej celem jest zwrócenie uwagi na problem występujących barier architektonicznych, a także upowszechnianie pozytywnych rozwiązań w zakresie dostępności architektonicznej obiektów przestrzeni dla osób z różnymi niepełnosprawnościami.

pr

PFRON chce, aby w ministerstwach pracowało więcej niepełnosprawnych

Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych prowadzi z ministerstwami rozmowy o zatrudnieniu w administracji większej liczby osób niepełnosprawnych – poinformował prezes PFRON Robert Kwiatkowski.

Kwiatkowski spotkał się 1 lutego z dziennikarzami w siedzibie PFRON w Warszawie.

Zwrócił uwagę na problem zatrudniania osób niepełnosprawnych w administracji. Według niego pracuje tam zbyt mała liczba tej grupy. – Dane pokazują, że zatrudnienie osób niepełnosprawnych jest tam na poziomie kilkunastu osób, w administracji centralnej zatrudnienie jest na poziomie 2 proc. – powiedział.

Jak zaznaczył, PFRON prowadzi rozmowy z ministerstwami ws. zatrudnienia osób niepełnosprawnych. – Tych miejsc pracy dla osób niepełnosprawnych będzie bardzo dużo i nie tylko w administracji rządowej. W administracji rządowej chcemy doprowadzić do tego, żeby była, choć to może złe słowo, moda na zatrudnianie osób niepełnosprawnych. Bo 2 proc. to w mojej ocenie jest skandalem – mówił Kwiatkowski.

Poinformował, że w lutym zaczyna działać specjalne programy zatrudniania osób niepełnosprawnych. – Porozumienia będą zawierane przez cały rok, ze wszystkimi po kolei ministerstwami, ale też z policją – zaznaczył szef PFRON-u.

Zdaniem Kwiatkowskiego, jednym z powodów tego, że tak mała liczba niepełnosprawnych pracuje w administracji, jest to, iż takie osoby boją się startować w konkursach. – Boją się konkurencji z osobami sprawnymi. Te ogłoszenia są też formalne, dlatego chcemy je przebudować, żeby osoby niepełnosprawne widziały, że ktoś o nich pomyślał, wskazując, jakie są na tych stanowiskach bariery – wyjaśniał.

Jego zdaniem osoby niepełnosprawne mogłyby być zatrudniane w administracji np. na stanowiskach eksperckich. – Powinniśmy dążyć do tego, aby administracja zatrudniała co najmniej

6 proc. niepełnosprawnych – podkreślił prezes PFRON. Zwrócił uwagę, że w kadry placówki, której jest szefem, jest około 13 proc. osób niepełnosprawnych.

Kwiatkowski zapowiedział, że „w najbliższym czasie” PFRON podpisze porozumienie z Zakładem Ubezpieczeń Społecznych ws. propagowania zatrudniania osób niepełnosprawnych i likwidowania obaw związanych z utratą świadczenia rentowego po uzyskaniu zatrudnienia. – Chcemy pokazać, że przepisy w tej sprawie są ściślej określone, ile można zarobić do utraty świadczenia. Wolalbym, żeby ludzie podejmowali zatrudnienie, żeby ta renta nie musiała być im wypłacana – mówił.

W opinii prezesa PFRON-u, w Polsce jest wadliwe orzecznictwo o niepełnosprawności. – Pokazuje tylko, że ktoś jest niezdolny do pracy, a nie pokazuje, dlaczego jest niezdolny – wyjaśniał. Jak dodał, nowe technologie sprawiają, że niepełnosprawni mogą wykonywać więcej prac niż kiedyś. – W tej chwili nie ma praktycznie żadnych barier np. dla osób niewidzących w pracy przy systemach komputerowych – zaznaczył.

Kwiatkowski zapowiedział też, że w najbliższym czasie PFRON będzie prowadził kampanię informacyjną na rzecz zatrudniania osób niepełnosprawnych. Jak mówił, na stronie internetowej PFRON pojawi się m.in. specjalny algorytm, dzięki któremu pracodawcy będą mogli wyliczyć korzyści, jakie płyną z zatrudnienia osoby niepełnosprawnej. – Pokażemy, że zatrudnienie osoby niepełnosprawnej w danej firmie (...) przyniesie określone korzyści. Każdy pracodawca będzie mógł policzyć, że jeśli zatrudni jedną osobę niepełnosprawną, to przyniesie mu to zyski – podkreślił. (PAP) **pż/ karo/**, fot. PFRON

Wiceminister RPiPS: ŚDS w każdym powiecie

W 2016 r. dofinansowaliśmy budowę 16 środowiskowych domów samopomocy – powiedziała 30 stycznia w Kielcach wiceminister rodziny, pracy i polityki społecznej Elżbieta Bojanowska. – Chcemy, aby w każdym powiecie była przynajmniej jedna taka placówka – dodała.

Środowiskowe domy samopomocy (ŚDS) są jednostkami pomocy społecznej przeznaczonymi dla osób z zaburzeniami psychicznymi. Celem tej formy wsparcia jest zwiększenie samodzielności i samodzielności życiowej osób niepełnosprawnych intelektualnie, a także ich integracja ze społeczeństwem.

– W ubiegłym roku dofinansowaliśmy budowę, rozbudowę i adaptację 16 tego typu placówek w całej Polsce, w których przebywa ponad 430 osób – poinformowała 30 stycznia podczas otwarcia ŚDS w Kielcach Bojanowska. – Nikogo chyba nie trzeba przekonywać, jak ważny jest rozwój sieci wsparcia, czyli środowiskowych domów samopomocy. To bardzo ważny projekt nie tylko dla samych mieszkańców takich placówek, ale także dla ich rodzin, które mają dzięki temu czas na wytchnienie i pozalutowanie codziennych obowiązków i spraw – powiedziała wiceminister RPiPS.

Bojanowska podkreśliła, że celem resortu jest likwidacja białych plam na mapie Polski, jeśli chodzi o środowiskowe domy samopomocy. – Ten kierunek zmian będziemy kontynuować także w tym roku. Chcemy, aby placówka tego typu znajdowała się w każdym powiecie – zapowiedziała.

Wiceminister RPiPS mówiła także podczas konferencji prasowej o realizowanym przez resort programie budowy domów dziennego pobytu dla osób starszych „Senior plus”. – Celem jest aktywizacja ludzi starszych, aby mogli zjeść ciepły posiłek w ciągu dnia i w sposób aktywny, twórczy spędzać czas. Na adaptację budynków mamy dla samorządów do 300 tys. zł i 300 zł za miesięczny pobyt każdej osoby – dodała Bojanowska.

Kolejną formą wsparcia, którą resort wprowadził od tego roku, są kluby samopomocy dla osób starszych. – Chcemy, aby w takich ośrodkach ludzie w podeszłym wieku sami sobie pomagali, mogli się spotkać, porozmawiać i aktywnie spędzać czas, a nie zamykać się w swoich czterech ścianach – wyjaśniała.

W kieleckim ŚDS, przeznaczonym dla 40 osób, przebywać będą głównie ludzie cierpiący na chorobę Alzheimera. To ósma tego typu placówka w Kielcach. – W naszych domach przebywają również osoby spoza Kielc. Potrzeby w tym zakresie będą coraz większe, bo społeczeństwo się starzeje. Staramy się podać rękę niepełnosprawnym i ludziom starszym, bo to jest miarą cywilizacji i naszym obowiązkiem. Te zadania zawsze traktowaliśmy priorytetowo – zapewnił podczas konferencji prezydent Kielc Wojciech Lubawski.

W województwie świętokrzyskim funkcjonuje obecnie 38 ŚDS, w których jednorazowo może przebywać ponad 1000 osób. (PAP)

maj/ wkt/

Rodzice osób z niepełnosprawnością są ciągle „karani” za pracę

Rodzice i opiekunowie dorosłych osób z niepełnosprawnością w świetle obowiązującego prawa nie są traktowani jednakowo. Część z nich korzysta ze świadczenia pielęgnacyjnego, które obecnie wynosi 1300 zł netto. W znacznie gorszej sytuacji są rodzice, szacuje się, że jest ich ok. 47 tys., którzy w latach 1989-1998 przeszli na wcześniejszą emeryturę z tytułu sprawowania opieki nad dzieckiem (EWK). Świadczenie to przysługiwało rodzicom dzieci całkowicie niezdolnych do pracy i samodzielnej egzystencji i w pewnych przypadkach – całkowicie niezdolnych do pracy.

EWK była przyznawana po przepracowaniu odpowiedniej liczby lat – kobiety 20, a mężczyźni 25. Oznacza to, że rodzice musieli łączyć sprawowanie opieki z pracą zawodową i dzisiaj są za to „karani”, otrzymując świadczenie w kwocie 757 zł do 800 zł.

Ponadto nie mogą przejść na znacznie wyższe świadczenie pielęgnacyjne. Według Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej „Zgodnie z treścią art. 17 ust. 5 pkt 1a ustawy z dnia 28 listopada 2003 r. o świadczeniach rodzinnych, w sytuacji, gdy osoba sprawująca opiekę ma ustalone prawo do emerytury, renty, renty rodzinnej z tytułu śmierci małżonka przyznanej w przypadku zbiegu prawa do renty rodzinnej i innego świadczenia emerytalno-rentowego, renty socjalnej, zasiłku stałego, nauczycielskiego świadczenia kompensacyjnego, zasiłku przedemerytalnego lub świadczenia przedemerytalnego, świadczenie pielęgnacyjne nie przysługuje”.

Rzecznik praw obywatelskich uważa, że należy zmienić ustawę o świadczeniach rodzinnych, która powinna dawać możliwość dokonania wyboru korzystniejszego świadczenia. W konsekwencji obniżyłoby to ryzyko popadnięcia w ubóstwo przez osoby sprawujące długoterminną opiekę nad potomstwem z niepełnosprawnością.

Obecnie rządzący znają problem. Minister Rafalska już w kwietniu 2014 r., podczas pierwszego czytania projektu ustawy o zmianie ustawy o świadczeniach rodzinnych, uważała, że zróżnicowanie wysokości świadczeń kierowanych do opiekunów, dzieci, osób niepełnosprawnych jest nie do zaakceptowania.

W 2016 roku Kukiz'15 złożył w Sejmie projekt nowelizacji Ustawy o świadczeniach rodzinnych z 2003 r.

W uzasadnieniu zmian można m.in. przeczytać: „Z uwagi na okoliczności, rodzice wychowujący niepełnosprawne dzieci, pobierający tak zróżnicowane świadczenia, mają takie same obowiązki oraz koszty związane ze sprawowaniem opieki nad niepełnosprawnym dzieckiem, a takie różnicowanie wysokości pobieranych świadczeń nie ma realnego przełożenia na rzeczywiste potrzeby. Takie dysproporcje prowadzą do zwiększenia się liczby osób żyjących w ubóstwie, gdyż to właśnie opiekunowie osób niepełnosprawnych, z uwagi na długoletni charakter takiej opieki, są na to ubóstwo narażeni”.

Projekt utknął na etapie pierwszego czytania w sejmowej Komisji Polityki Społecznej i Rodziny.

Brak rozwiązań w tym zakresie spowodował wystosowanie listu do minister Rafalskiej, w którym autorki – matki osób z niepełnosprawnością – wnoszą m.in. o comiesięczny dodatek w wysokości różnicy między kwotą pobieranej emerytury EWK lub renty inwalidzkiej a świadczeniem pielęgnacyjnym.

„Część matek samotnie zмага się z opieką nad dorosłym dzieckiem niepełnosprawnym na co dzień – piszą. – Dzisiaj to kobiety 60-, 70-letnie. Wykonujemy przecież ciężką pracę przy naszych niepełnosprawnych dorosłych już dzieciach bez wytchnienia, bez wolnego czasu, kosztem swojego zdrowia. Większość z tych dorosłych już dzieci pozostaje w domu w czterech ścianach, bo zakończyły edukację szkolną, a Warsztaty Terapii Zajęciowej, Samopomocowe Domy Środowiskowe przyjmują nielicznych, z reguły takich, nad którymi opieka nie jest uciążliwa i wyczerpująca. Czujemy się wykluczone ze społeczeństwa i zapomniane przez państwo polskie”.

Oczekują jednakowego wsparcia dla wszystkich opiekunów osób z niepełnosprawnością, bo okazuje się, że lata pracy zawodowej łączone z opieką nad niepełnosprawnym dzieckiem, lata wyrzeczeń nie są odpowiednio doceniane.

Oprac. kaf

Pokonywanie

Marcin Gazda

Bezpłatna usługa asystenta dla rodziny z dzieckiem niepełnosprawnym ma mnóstwo zalet – przekonują rozmówcy. Wystarczy wsparcie obejmujące kilkanaście godzin w miesiącu, żeby życie stało się zdecydowanie łatwiejsze. Dziecko ma zapewnioną fachową opiekę, a rodzice zyskują przede wszystkim czas, którego im regularnie brakuje.

Od 1 maja 2016 r. Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Krakowie realizuje projekt „Barierę zamieniamy na szansę”. Skorzysta z niego mogą mieszkańcy miasta, którzy są bez pracy lub znajdują się w innej trudnej sytuacji życiowej. Przewidziane wsparcie obejmuje osiem grup uczestników, w tym rodziny z dzieckiem niepełnosprawnym. Dla nich 1 września 2016 r. ruszyła bezpłatna usługa asystenta, którą świadczy Fundacja Instytut Rozwoju Regionalnego (FIRR). Działanie będzie realizowane do 28 lutego 2019 r., natomiast cały projekt potrwa do 30 kwietnia 2019 r. Inicjatywa jest finansowana ze środków Unii Europejskiej w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Małopolskiego na lata 2014–2020.

– Na coś takiego czekaliśmy od narodzin córki, czyli 16 lat. Wiele razy w gronie rodziny czy znajomych rozmawialiśmy o potrzebie wsparcia, ale nie takiego finansowego. Marzyliśmy o ułatwieniu i teraz jesteśmy bardzo wdzięczni. Kiedy dowiedzieliśmy się o udziale w projekcie, to nie kryliśmy z żoną wzruszenia, popłakaliśmy się ze szczęścia – mówi Bogusław (imię zmienione na potrzeby publikacji).

Usługa asystenta jest skierowana do rodzin zamieszkałych w Krakowie. Przynajmniej jeden z rodziców nie może być aktywny zawodowo, a dziecko musi mieć orzeczenie o niepełnosprawności. W naborze nie zostało wprowadzone kryterium dochodowe.

– MOPS przeprowadza obszerną analizę dotyczącą sytuacji rodziny, ale nie jest to wywiad środowiskowy. W tym momencie wszystkie miejsca przewidziane dla uczestników są zajęte. Niemniej jednak sytuacja jest dynamiczna, zdarzają się różnego rodzaju wypadki losowe – mówi Joanna Piwowska, dyrektor ds. projektów strategicznych FIRR. Dodaje, że istnieją listy rezerwowe, na które można się w dalszym ciągu zgłaszać.

Informacji na ten temat udzielają filie MOPS. Z usług asystentów korzysta 30 rodzin. Część

barier z asystentem rodziny

z nich ma więcej niż jedno dziecko z niepełnosprawnościami. W takim przypadku wsparcie skierowane jest do całego rodzeństwa.

Cud i normalność

Bogusław był na skraju wyczerpania nerwowego. Miał świadomość, że może stracić pracę. W harmonogramie dnia musiał znaleźć czas nie tylko na pomoc dla niepełnosprawnej córki. Sytuację komplikowały problemy zdrowotne żony, co przełożyło się na więcej obowiązków domowych. Sam też odkładał decyzję o operacji serca. Ten krok wiązał się z radykalnym ograniczeniem prac w domu. Zwłaszcza fizycznych, również związanych z pomaganiem córce. Kiedy więc otrzymał informację o projekcie, to zdecydował się zgłosić po pomoc.

– Chciałem spróbować jeszcze raz. I okazało się, że praktycznie stał się cud. Wróciliśmy do normalności, nie jesteśmy czymś obciążeni psychicznie. Nie pogłębiają się różne problemy, wręcz przeciwnie – opowiada Bogusław. Dziś jest już po operacji. Prawdopodobnie nie zdecydowałby się na nią, gdyby nie wsparcie w ramach projektu.

Jego córka ma zapewnioną pomoc we wczesnych godzinach porannych. Asystent pomaga w przygotowaniach do wyjścia do szkoły. Jeśli jest konieczność, to również ją odbiera.

– Kiedy przychodzi ok. 6:30, to już nie śpi, jest gotowa, żeby iść do szkoły. Polubiliśmy się, zawsze jest miła, uśmiechnięta i czeka na kontakt z kimś. To niesamowite, jak wiele dla niej znaczy pójście do szkoły. To praktycznie całe jej życie. Później siedzi na wózku cały dzień lub leży – mówi Jakub Jurek, który w ramach projektu asystuje jeszcze w dwóch innych rodzinach.

Odpowiednie podejście

Grupa asystentów liczy 12 wykwalifikowanych osób. Chętnych nie brakowało, ale część z nich nie przebrnęła przez proces rekrutacji.

– Kandydaci musieli spełnić warunki formalne dotyczące wykształcenia, doświadczenia zawodowego, a także predyspozycji i kompetencji społecznych do pełnienia tego typu funkcji. W ramach projektu pracują fizjoterapeuci, oligofrenopedagodzy, pielęgniarki, logopedzi oraz różnego rodzaju pedagogzy

specjalni – opisuje Joanna Piwowska. Asystenci zajmują się dziećmi z różnymi niepełnosprawnościami, również z wieloma schorzeniami dodatkowymi. Niekiedy stan zdrowia utrudnia kontakt społeczny i/lub zrozumienie sytuacji dziejącej się wokół. Najmłodszy podopieczny ma niespełna rok, a najstarszy 17 lat.

– Mielśmy obawy, bo do naszej córki trzeba mieć odpowiednie podejście. Ona nie akceptuje wszystkich, ale z panem Jakubem złapała kontakt od pierwszego spotkania. Z żoną nie mogliśmy się nadziwić tym reakcjom – opowiada Bogusław.

Zakres zadań przewidzianych dla asystentów jest szeroki. Szczegóły są ustalane indywidualnie, co wynika z potrzeb poszczególnych beneficjentów projektu.

– Z siedemnastolatkiem, który chodzi do szkoły przy ul. Tynieckiej, głównie się uczymy. On jest bardzo fajnym chłopakiem, lubi mnie, dopóki nie zapytam go o książki. A kiedy już to zrobię, to mówi: „Ale mnie pan męczy”. W innej rodzinie zajmują się przedszkolakiem. Sporo się bawimy, lecz staram się, żeby nie była to zabawa dla zabawy. Przemycam w tym różne wątki, żeby dziecko się rozwijało – opisuje Jakub Jurek.

Więcej możliwości

Właśnie zabawa jest najczęstszą formą spędzania czasu asystenta z dzieckiem. Tak przynajmniej wynika z ankiety przeprowadzonej przez „NS” i FIRR. Wzięło w niej udział 10 rodzin korzystających z wsparcia. W ramach usługi wykonywane są też takie czynności jak np. karmienie, spacer, masaże, czytanie książek lub bajek, wyjścia do biblioteki, dowożenie na rehabilitację. Większość ankietowanych nie wskazała umiejętności, które ich dzieci zdobyły dzięki asystentom. Zdecydował o tym zbyt krótki okres realizacji usługi. Ale pojawiły się również takie odpowiedzi jak: poprawa zdolności pisania, zdolności logopedyczne oraz samodzielność.

– Kiedy przyszedłem do jednej z rodzin po raz pierwszy, to zaskoczyło mnie zachowanie rodziców. Sądziłem, że usiądą i w końcu odpoczną, a zaczęli doklejać płytki w łazience, bo przez kilka miesięcy nie mieli na to czasu – opisuje Jakub Jurek. Z naszej ankiety wynika, że rodziny przeznaczają czas nie tylko na

prace domowe. Również na wizyty u lekarzy czy w urzędach, załatwianie bieżących spraw, zakupy, własne aktywności, wyjścia do kina, szkolenia, a także zajmowanie się pozostałym potomstwem.

– Korzystanie z usługi asystenta daje unikatową możliwość funkcjonowania w społeczeństwie, takiego poza niepełnosprawnością własnego dziecka. To szansa na wyjście z domu, podejmowanie własnych aktywności przy jednoczesnym zachowaniu komfortu psychicznego, że synowi czy córce nie dzieje się nic złego. Bezpieczną opiekę zapewniają osoby z odpowiednimi kompetencjami – opisuje Joanna Piwowska.

Przyjacielska pomoc

Sredni wymiar oferowanej usługi wynosi 15 godzin miesięcznie dla każdej z rodzin. – Wszyscy mówią, że to za mało, ale różnie z tym bywa. Moim zdaniem w niektórych przypadkach w zupełności wystarcza. Z drugiej strony jest rodzina pana Bogusława, która ma więcej godzin, ale i tak potrzebuje jeszcze dodatkowych – informuje Jakub Jurek.

O przydziale decyduje MOPS, który uwzględnia diagnozowane potrzeby poszczególnych beneficjentów. Z założenia wsparcie asystentów jest przewidziane w godzinach 7–19 od poniedziałku do niedzieli. Harmonogramy są opracowywane z miesięcznym wyprzedzeniem, ale dochodzi też do modyfikacji. Spotkania muszą mieć ciągłość. Zgłaszały się rodziny, które liczyły na pomoc z doskoku. Np. ktoś zadzwonił o godzinie 12, że asystent będzie potrzebny o 15. Ewentualnie w okresie choroby dziecka lub w czasie ferii, ponieważ placówka oświatowa nie zapewnia pomocy w zakresie, w jakim robi to na co dzień.

– Już po kilku miesiącach widać, że asystenci funkcjonują jako przyjaciele podopiecznych i ich rodzin. Cieszy mnie, że małe sukcesy pojawiają się tak wcześnie. Mogliśmy pomóc w realizacji wiecznie odkładanych planów. Usługa powinna być realizowana nie tylko w wymiarze projektowym dla wąskiej grupy rodzin, ale warto ją wprowadzić do głównego nurtu wsparcia rodziny – tłumaczy Joanna Piwowska.

Ceny opatrunków zaporowe dla chorych na EB

Na początku stycznia po opublikowaniu styczniowej listy refundacyjnej okazało się, że drastycznie wzrosły ceny opatrunków dla chorych na pęcherzowe oddzielanie się naskórka (EB) z kwoty 248 zł do 3478 zł na miesiąc. Ministerstwo Zdrowia tłumaczy, że większe obciążenie pacjenta spowodowane jest zmianą podstawy limitu finansowania, która jest wyznaczana automatycznie w sposób regulowany ustawą refundacyjną.

Dla przykładu obecnie cena opatrunku Mepilex o wymiarach 20x50 cm wynosi 149,47 zł, limit finansowania wynosi natomiast 127,73 zł – różnica, którą pokrywa pacjent, wynosi 21,74 zł. W trakcie obowiązywania poprzedniej listy refundacyjnej limit finansowania był wyższy, pacjenci dopłacali mniej.

W związku z zaistniałą sytuacją chorzy na EB oraz organizacje ich wspierające wystąpiły z petycją przeciw tak wysokim kosztom. Wskazywali w niej, że miesięczny koszt tej samej liczby i rodzaju opatrunków w styczniu 2015 r. wynosił 248 zł, a od tego miesiąca – 3478 zł. Oszacowali też, że całkowity miesięczny koszt leczenia zachowawczego wynosi 5–7 tys. zł.

Ministerstwo Zdrowia przeprowadziło rozmowy z firmą Mölnlycke Health Care Polska Sp. z o.o., odpowiedzialną za specjalistyczne opatrunki Mepilex, w celu obniżenia urzędowej ceny zbytu. W ich wyniku producent zobowiązał się obniżyć cenę zbytu dla opatrunku Mepilex EM dla chorych na EB, tak aby od marca pacjenci nie musieli do niego dopłacać. Firma postanowiła także przekazać najbardziej potrzebującym pacjentom z EB 2 tys. sztuk opatrunków Mepilex Transfer 15x20 cm. Oczywiście są to rozwiązania doraźne.

Najlepszym rozwiązaniem według organizacji wspierających pacjentów byłoby stworzenie odrębnej grupy refundacyjnej, w której będą tylko produkty dedykowane dla chorych na EB z zerową dopłatą pacjenta.

Ministerstwo Zdrowia natomiast zapewniło, że dołoży wszelkich starań, aby w marcowej ustawie refundacyjnej opatrunki były w jak najniższej cenie.

Problem najmłodszych pacjentów chorych na EB podjął rzecznik praw dziecka Marek Michalak. Uważa, że szczególnie u małych pacjentów powinno się stosować

wysokiej jakości opatrunki, gdyż tylko takie pozwalają na ograniczenie ich bólu. Zwrócił też uwagę, że ponieważ jest to choroba występująca rzadko, rodzi się z nią od 3 do 5 dzieci rocznie, to pediatrom trudno ją wcześniej zdiagnozować. Rzecznik uważa, że dzieci z EB powinny być leczone w ośrodku, w którym otrzymają kompleksową opiekę. Gotowość do utworzenia takiego ośrodka wyraziła dyrekcja Wojewódzkiego Specjalistycznego Szpitala Dziecięcego im. prof. Stanisława Popowskiego w Olsztynie.

Pęcherzowe oddzielanie się naskórka to rzadka choroba genetyczna, w której delikatny i podatny na urazy naskórek odkleja się od skóry właściwej. U pacjentów z najcięższą postacią choroby nawet 70 proc. powierzchni ciała pokrywają rany.

Nie można u nich stosować zwykłych opatrunków, bo przy zmianie spowodują one odrywanie naskórka i powstawanie kolejnych ran. Konieczne jest więc stosowanie specjalistycznych opatrunków, co nie tylko zmniejsza ryzyko powikłań, ale także ogranicza ból.

Trudna sytuacja, w której znaleźli się chorzy, przyczyniła się do tego, że w Warszawie w terminie 31.03–1.04 odbędzie się konferencja szkoleniowa dotycząca EB. W jej programie znajdują się m.in.: prezentacje doświadczeń ośrodków polskich zaangażowanych w pomoc chorym na EB, prezentacja systemu opieki nad chorymi na EB w Holandii, przegląd aktualnych badań klinicznych prowadzonych w różnych ośrodkach na świecie, przegląd nowych możliwości diagnostycznych i leczenia ran, dyskusja o możliwościach poprawy opieki nad chorymi na choroby rzadkie, warsztaty rehabilitacyjne i opatrunkowe, a także forum dyskusyjne z udziałem panelu ekspertów.

Oprac. **kat**

Europosłowie za ułatwieniem

Komisja PE ds. środowiska, zdrowia i bezpieczeństwa żywności przegłosowała 31 stycznia raport ws. unijnych możliwości zwiększenia dostępności leków, a w szczególności poprawy dostępu obywateli UE do leków generycznych i innowacyjnych.

Unijni eksperci alarmują, że koncerny farmaceutyczne często zaprzestają produkcji tanich leków na rzecz tzw. leków biologicznych (innowacyjnych), które przynoszą znacznie większy zysk. Dowodem na to jest m.in. priorytetowe traktowanie przez przemysł farmaceutyczny kierunków badań w zależności od wielkości rynku, a nie w odniesieniu do potrzeb pacjentów, oraz ustalanie cen leków wg wartości rynkowej.

W rezultacie dochodzi do sytuacji, kiedy na terytorium UE zaczyna brakować podstawowych leków (tak było np. w przypadku leku Sovaldi stosowanego przy wirusowym zapaleniu wątroby), a ceny dostępnych na rynku nowoczesnych leków błyskawicznie idą w górę. Z danych Europejskiej Organizacji Konsumenckiej (BEUC) wynika np., że w ciągu ostatniego roku cena czterech podstawowych leków onkologicznych wzrosła od 250 proc. do nawet 1500 proc.

Wydatki na leki stanowią w Europie co najmniej 20 proc. średnich wydatków na opiekę zdrowotną w państwach członkowskich.

Co do cen nowych leków, przez ostatnie dziesięciolecie nieustannie rosły one do tego stopnia, że utrudniły dostęp do tych leków i doprowadziły do nierównowagi systemów opieki zdrowotnej w UE – mówi hiszpańska socjaldemokratka Soledad Ruiz, sprawozdawczyni raportu w PE. Jej zdaniem państwa członkowskie i Komisja Europejska próbowały zaradzić tej sytuacji, ale robiły to bez porozumienia z innymi, „co spowodowało jeszcze większe rozdrobnienie rynku i zrodziło brak równości w dostępie do leków między obywatelami europejskimi”. Dlatego zdaniem europosłanki należy ten problem rozwiązać na szczeblu UE.

W przegłosowanym raporcie europosłowie wzywają do przyjęcia ogólnoeuropejskich środków, tak aby zagwarantować pacjentom powszechny i w miarę szybki dostęp do leków. Komisja opowiedziała się m.in. za

dostępu do leków w UE

zmianą systemu ustalania cen leków przez umacnianie pozycji negocjacyjnej państw członkowskich z koncernami farmaceutycznymi, tak aby doprowadzić do uczciwych cen leków.

Eurodeputowani chcą także naprawić niewłaściwy system patentowy, bo błędne stosowanie i nadużywanie prawa patentowego opóźnia wchodzenie leków generycznych na rynek. Ograniczenia patentowe uderzają głównie w rynek leków generycznych (zamienniki leków oryginalnych), które powinny być dostępne dla pacjentów. Tymczasem zdaniem europosłów leki nie mogą być traktowane w taki sam sposób, jak inne towary, ponieważ ochrona zdrowia jest podstawowym prawem obywateli.

– Dlatego trzeba uprościć procedury dopuszczania leków do sprzedaży i zdjąć z nich niepotrzebne ograniczenia patentowe. To dobry moment, bo w najbliższym czasie znikają ochrony patentowe wielu leków i koncerny będą konkurowały o to, żeby określone specyfiki produkować. Uważamy, że pacjenci powinni mieć zapewniony dostęp do leków, zwłaszcza do leków onkologicznych lub na cukrzycę – mówi PAP europoseł Bolesław Piecha (PiS).

Działaniom PE przyklaskują organizacje zdrowotne i konsumenckie. – Parlament Europejski zauważył, że ograniczenie dostępu do leków to coraz poważniejszy problem obywateli UE. Pacjenci potrzebują bezpiecznych leków, których ceny powinny być opłacalne. To nie w porządku, że pacjenci płacą za leki dwukrotnie: raz, kiedy ich podatki wspierają badania, i drugi raz, kiedy muszą za leki płacić w aptece – mówi PAP Francesca Cattarin z BEUC.

Raport komisji będzie poddany pod głosowanie na sesji plenarnej PE w marcu.

Sektor farmaceutyczny to jedna z najbardziej konkurencyjnych branż UE. Generuje 800 tys. miejsc pracy i osiąga w przybliżeniu wartość 200 mld euro rocznie. (PAP)

Z Brukseli **Jowita Kiwnik Pargana**

KE: więcej osób niepełnosprawnych uczy się i podróżuje

Z raportu Komisji Europejskiej o działaniach UE na rzecz poprawy sytuacji osób niepełnosprawnych wynika, że w ciągu ostatnich siedmiu lat udało się w UE m.in. poprawić ich dostęp do edukacji, zapewnić im lepszy dostęp do towarów i usług oraz ułatwić podróżowanie.

KE przedstawiła raport z postępów w działaniach w ramach europejskiej strategii ws. niepełnosprawności przewidzianej na lata 2010–20. Unijne działania mają wspierać realizowanie ratyfikowanej przez UE Konwencji ONZ o prawach osób niepełnosprawnych. W strategii wyszczególniono łącznie osiem obszarów wspólnego działania między UE a krajami członkowskimi: dostępność (towarów, usług i sprzętu wspomagającego), uczestnictwo (umożliwienie osobom niepełnosprawnym korzystanie w pełni z praw przysługujących obywatelom Wspólnoty), równość, zatrudnienie, edukacja, ochrona socjalna, ochrona zdrowia oraz działania międzynarodowe, jak promowanie praw osób niepełnosprawnych.

– Ważne jest wspieranie możliwie samodzielnego życia osób z niepełnosprawnościami, czyli odchodzenie od pomocy instytucjonalnej w zamkniętych domach czy ośrodkach; działania w kierunku edukacji włączającej, czyli wspieranie uczniów z niepełnosprawnością w dostępie do możliwie najpełniejszego, normalnego funkcjonowania w zwykłej klasie; pomoc na rynku pracy i zapewnienie dostępu do produktów i usług – powiedział PAP europoseł Marek Plura z PO, który sam porusza się na wózku.

Z raportu KE wynika, że jak dotąd największe sukcesy udało się osiągnąć w zwiększeniu dostępu do produktów i usług, np. w maju 2016 r. udało się uzgodnić pierwsze przepisy unijne, które zwiększą dostępność stron i aplikacji internetowych dla osób z niepełnosprawnością, a zwłaszcza dla osób niewidomych, niesłyszących i niedosłyszących.

– Chcemy, żeby w przyszłości każdy producent czy usługodawca działający na wspólnym rynku dbał o to, aby dostęp do jego towarów czy usług miały również osoby niepełnosprawne. Te zmiany będzie można odczuć w wielu dziedzinach, choćby w transporcie. Wreszcie będzie można bezpiecznie podróżować, być identyfikowalnym klientem, którego firmy przewozowe oferujące różne rodzaje transportu od kolejowego po lotniczy będą traktowały na równi ze zdrowym klientem – mówił Plura.

UE planuje wprowadzić Europejską Kartę Osoby Niepełnosprawnej, która ułatwi osobom niepełnosprawnym podróżowanie między krajami Wspólnoty. Dzisiaj kraje UE nie uznają statusu osoby niepełnosprawnej przyznanego w innym kraju UE. Oznacza to, że krajowe zaświadczenia o niepełnosprawności mogą nie zostać uznane za granicą.

– Unijna karta osoby niepełnosprawnej to rodzaj europejskiej legitymacji dla osób z niepełnosprawnością. Karta zapewni im równy dostęp do określonych ułatwień, np. tańszych biletów na środki transportu czy do obiektów kultury – tłumaczy poseł Plura.

Projekt jest obecnie w fazie pilotażowej, karta dostępna jest w ośmiu krajach UE, m.in. w Belgii, Rumunii i we Włoszech.

UE współfinansuje też szereg projektów związanych z dostępem osób niepełnosprawnych do szkół i uczelni, w tym europejską agencję rozwoju edukacji specjalnej czy projekt „Youth on the Move” (Młodzi na fali), który wspiera kształcenie i zatrudnianie młodych Europejczyków, w tym osób niepełnosprawnych.

Komisja planuje dalsze działania, zwłaszcza w zakresie poprawy sytuacji tej grupy osób na rynku pracy, w tym zapewnienie wzrostu liczby pracowników z niepełnosprawnością i lepszego dostępu do miejsc pracy. Dzisiaj odsetek zatrudnienia wśród tych osób jest nadal wyraźnie niższy niż u osób zdrowych (48 proc. do 72,5 proc.).

– Działania unijne przyniosły poprawę, wciąż jednak jest wiele do zrobienia, przede wszystkim w zakresie polityki pracy i ochrony socjalnej – mówi komisarz UE ds. zatrudnienia, spraw społecznych, umiejętności i mobilności pracowników Marianne Thyssen. Zdaniem komisarza w realizacji tych działań pomoże „przyjęcie przepisów ws. europejskiego filaru praw społecznych”.

Szacuje się, że do 2020 r. liczba osób niepełnosprawnych w UE wyniesie 120 mln osób. Dzisiaj 30 proc. osób niepełnosprawnych zagrożonych jest ubóstwem lub wykluczeniem społecznym. (PAP)

Z Brukseli **Jowita Kiwnik Pargana**

NIK: Łamanie prawa i marnotrawienie środków publicznych przy przystosowaniu ZAZ

NIK uznaje utworzenie ośrodka pracy i rehabilitacji niepełnosprawnych w powiecie mogileńskim – w Strzelnie i Przyjezierzu (woj. kujawsko-pomorskie) – za pozytywne i ważne dla regionu. Niemniej Izba negatywnie oceniła działania burmistrza Strzelna zmierzające do przystosowania budynków na potrzeby Zakładu. Przygotowanie i przeprowadzenie tej inwestycji obarczone było licznymi naruszeniami prawa, brakiem należytej staranności oraz przypadkami rażącej niegospodarności.

Ze względu na charakter i skalę nieprawidłowości NIK zamierza zawiadomić prokuraturę oraz rzeczników: dyscypliny finansów publicznych i odpowiedzialności zawodowej.

Utworzenie przez gminę Strzelno Zakładu Aktywności Zawodowej w dwóch budynkach – w Przyjezierzu i Strzelnie – kosztowało prawie 7,4 mln zł. Sfinansowano je ze środków PFRON i gminy. Kontrola NIK wykazała, że koszty inwestycji zostały zawyżone – o co najmniej 0,5 mln zł. W kwocie tej mieściły się prace, za które zapłacono, a które nie zostały wykonane, bądź takie, które wykonano w mniejszym zakresie. Kontrolerzy stwierdzili także przypadki montażu tańszych elementów wyposażenia lub w ilości mniejszej niż zakładano.

Doprowadziły do tego nierzetelne odbiory robót i brak faktycznego nadzoru nad wykonawcą. Przyczyną wielu nieprawidłowości był także pośpiech, który wynikał z przyjęcia nierealnych terminów i potrzeby szybkiego zakończenia i rozliczenia inwestycji. To jednak, w ocenie NIK, nie usprawiedliwiało łamania prawa i marnotrawienia środków publicznych.

Inwestycja nie była prawidłowo przygotowana. Gmina w momencie jej rozpoczęcia (wrzesień 2014 r.) nie miała kompletnej i spójnej dokumentacji projektowej. W trakcie robót budowlanych dokumentację poprawiano i uzupełniano o nowe prace. O złym przygotowaniu świadczył m.in. fakt, że budynek ZAZ w Strzelnie po przebudowie nie spełniał norm bezpieczeństwa pożarowego, stwarzając tym samym zagrożenie dla zdrowia i życia osób tam przebywających.

W trakcie kontroli NIK w lipcu 2016 r. gmina została zobowiązana do zamknięcia tego budynku i usunięcia zagrożeń. Strażacy wskazali wówczas m.in. na występowanie w pomieszczeniach strefy pożarowej

materiałów łatwopalnych, brak zabezpieczenia dachu odpowiednim środkiem ogniochronnym, niewyczyszczone przewody dymowe, a także brak odpowiednich gaśnic oraz zaopatrzenia budynku w wodę do zewnętrznego gaszenia pożaru. Ponowne otwarcie budynku wymagało zgody straży pożarnej, co do dziś jeszcze nie nastąpiło.

Istotny zarzut dotyczył także wyznaczenia przez pracowników Urzędu Miejskiego w Strzelnie nierealnego terminu wykonania inwestycji. Na przebudowę i remont dwóch budynków przewidziano 12 dni. Wykonaniem zlecenia w tak krótkim terminie zainteresował się tylko jeden podmiot, który złożył ofertę. Ostatecznie prace budowlane trwały prawie rok (do końca października 2015 r.). W ocenie NIK doszło w tym przypadku do naruszenia zasad uczciwej konkurencji.

Zakończenie inwestycji wymagało dodatkowych robót budowlanych, które wyceniono na ponad 760 tysięcy zł. Gmina zleciła wykonanie tych prac bez przetargu, nie dokumentując nawet samego zlecenia. Pracownicy Urzędu tłumaczyli to koniecznością szybkiego wykonania prac. NIK nagannie oceniła też zlecenie do wykonania prac, które w znacznej części zostały już wykonane wcześniej. Dotyczyło to ocieplenia ścian za 137 tys. zł. Pośpiech doprowadził także do tego, że niektóre roboty rozpoczęto jeszcze przed uzyskaniem pozwolenia na budowę, przez co Urząd sam dopuścił się tzw. samowoli budowlanej.

Zakupy wyposażenia na potrzeby ZAZ gmina zrealizowała na ogół prawidłowo. Jednak również w tym zakresie Urząd nie ustrzegł się błędów. Zakup 16 łóżek za ponad 10 tys. zł, które okazały się niepotrzebne i przez ponad 1,5 roku były przechowywane w magazynie zakładu, Izba oceniła jako działanie niegospodarne.

Info: NIK

Czas na

Tekst i fot. Marcin Gazda

Pod hasłem „Akcja Innowacja” odbyły się seminaria dotyczące projektu grantowego „Małopolski Inkubator Innowacji Społecznych”. Uczestnicy mieli możliwość zdobycia informacji oraz inspiracji w każdym subregionie województwa małopolskiego. Spotkania zostały zorganizowane przez Regionalny Ośrodek Polityki Społecznej w Krakowie.

25 stycznia w Bibliotece Głównej Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie zakończył się cykl seminariów „Akcja Innowacja”. Wcześniej spotkania z potencjalnymi grantobiorcami odbyły się w Chrzanowie (29 listopada 2016 r.), Zakopanem (7 grudnia), Nowym Sączu (11 stycznia) oraz Tarnowie (18 stycznia). Inicjatywa przybliżyła ideę projektu grantowego „Małopolski Inkubator Innowacji Społecznych”. Jego głównym celem jest wzrost jakości i skuteczności usług opiekuńczych świadczonych w środowisku lokalnym na rzecz osób zależnych i pomoc ich opiekunom (<http://naszesprawy.eu/projekty-programy/11953-innowacje-spoleczne-w-malopolsce.html>).

MIIS działa od 1 sierpnia 2016 r., a za jego funkcjonowanie odpowiada krakowski ROPS. – Sporo czasu, przynajmniej na tych pierwszych spotkaniach, było poświęcone na doprecyzowanie problemów, z którymi uczestnicy się spotykają w trakcie sprawowania opieki nad osobami niesamodzielnymi. To niezwykle ważne, ale nam bardzo zależy, żeby zrobić krok naprzód – powiedział „NS” Rafał Barański, zastępca dyrektora Ośrodka.

Konkurs na innowacje społeczne zostanie ogłoszony w lutym br. Od tego momentu ROPS zamierza zorganizować sporo spotkań indywidualnych z autorami pomysłów. Zgłoszenia od potencjalnych grantobiorców będą przyjmowane w okresie naboru, który jest planowany na kwiecień. Kto jednak nie zdąży ze złożeniem dokumentów w najbliższym czasie, będzie miał na to szansę w październiku. Wówczas odbędzie się druga, a zarazem ostatnia rekrutacja innowatorów.



innowacje społeczne

– Nie spieszymy się z konkursem, ponieważ nie chcemy doprowadzić do zakontraktowania pomysłów, które nie będą miały w sobie wystarczająco potencjału nowych rozwiązań. Zależy nam, żeby koncepcje zostały dopracowane, dopiero wtedy podpiszemy umowy i zaczniemy testy – poinformował Rafał Barański.

Kreowanie zmian

Spotkania zorganizowane przez ROPS składały się z części wykładowej oraz warsztatowej. Przyciągnęły nie tylko przedstawicieli różnych instytucji publicznych, organizacji pozarządowych, ale też osoby prywatne.

– Warto testować nowe rozwiązania, budować wspólną przestrzeń społeczną, dążyć do optymalizacji sektora usług opiekuńczych. Innowacje to nie jest temat zarezerwowany tylko dla korporacji, pochłaniających ogromne nakłady finansowe. Każdy z nas może być innowatorem społecznym. My ze swoją wiedzą, doświadczeniem, potencjałem, też jesteśmy w stanie taką zmianę kreować – powiedziała Anita Parszewska, p.o. kierownika projektu.

W trakcie seminariów nie zabrakło przykładów, które mogą inspirować potencjalnych grantobiorców. Na tej liście znalazło się pszczelarstwo dla osób niepełnosprawnych. Wózkowicze mieli problemy z samodzielną obsługą ula.

Barierą była jego wysokość, więc przygotowano niższą konstrukcję. – Niewielka zmiana spowodowała, że osoby niepełnosprawne poruszające się na wózkach mogły taką aktywność realizować zupełnie samodzielnie. Jest to innowacja, która w 2015 r. została wyróżniona przez Komisję Europejską m.in. ze

względu na prostotę pomysłu i szerokość zasięgu korzyści, jakie to rozwiązanie przyniosło – opisała Agnieszka Kamińska, doradca ds. innowacji. Według niej inspirować mogą też naczynia Eatwell, które powstały z myślą o osobie zmagającej się z chorobą Alzheimera. Jako dobre praktyki wymieniła również Projekt Innowacyjny Migacz, czyli efektywne przygotowanie do egzaminów na prawo jazdy kat. B osób głuchych, głuchoniemych i niedosłyszących, a także budżet obywatelski.

Efekty bez faktur i rachunków

MIIS zakłada przyznanie czterdziestu grantów o średniej wartości 45 tys. zł. W grę wchodzi również uzyskanie większego wsparcia, maksymalnie wynoszącego 100 tys. zł. Wkład własny nie będzie wymagany, ale grantobiorcy będą musieli wnieść zabezpieczenie finansowe. Wśród nich znajduje się m.in. weksel in blanco, jednak szczegóły zostaną ustalone indywidualnie. – Zakładamy, że pierwsza



transza będzie zaliczką. Potem, po określonym okresie, np. po trzech miesiącach, rozliczymy efekty częściowe. Wtedy będziemy mogli przelać drugą transzę – poinformowała Dominika Marszałek-Rojek, specjalista ds. realizacji projektu.

ROPS zapowiada uelastycznione rozliczenie grantów. Bez faktur i rachunków, ale na podstawie ustalonych wcześniej efektów. Co najmniej 15 proc. projektów grantowych zostanie przygotowanych do upowszechnienia na szeroką skalę.

Do biura projektu docierają już fiszki. W nich opisywane są wstępne pomysły. W sumie jest ich blisko 30, głównie od instytucji. – Część dotyczy usług asystenckich. Są też inicjatywy związane z teleopieką, a więc organizowaniem usług opiekuńczych w oparciu o system informatyczny. Rozwiązanie to stwarza szanse

na wezwanie pomocy fachowców lub kogoś z sąsiedztwa, aby sprawdził stan osoby starszej lub niepełnosprawnej – poinformował Rafał Barański.

Fiszka nie przesądza o udziale w projekcie. Nie stanowi też ostatecznego kształtu pomysłu. On może być modyfikowany w trakcie konsultacji pomiędzy MIIS i potencjalnym grantobiorcą. Również dopuszczone są zmiany dokonywane na własną rękę, aby świadczenie usług było lepiej dostosowane. – W naszym projekcie dopuszczamy taką sytuację, że dofinansowany pomysł nie spełni oczekiwań. Jednak nie będzie to oznaczać konieczności zwrotu dofinansowania. Dajemy sobie szansę, żeby ponieść pewne ryzyko z porażką, a to może zachęcić do udziału – powiedział Rafał Barański. Dodał, że liczy na aktywność osób fizycznych. Zwłaszcza tych sprawujących codziennie opiekę nad kimś starszym lub niepełnosprawnym. One mogą mieć najwięcej doświadczeń i przemyśleń dotyczących usprawnienia opieki.

Biuro Projektu Małopolski Inkubator Innowacji Społecznych
Punkt informacyjny czynny od poniedziałku do piątku w godzinach 8–16.

Adres Biura:
ul. Piastowska 32
30-070 Kraków
e-mail: miis@rops.krakow.pl
telefon: 12 422 06 36 wew. 34

Wojciech Kozak, wicemarszałek województwa małopolskiego
Założeniem projektu jest znalezienie oryginalnych, niezrealizowanych dotychczas pomysłów na sprawowanie opieki nad osobami starszymi lub niepełnosprawnymi w ich własnym środowisku. Chcemy rozmawiać o możliwych rozwiązaniach i opracować sposoby pomagania. Najlepsze pomysły otrzymają wsparcie finansowe.

Masz pomysł na innowację? Uzupełnij fiszkę:
<http://www.rops.krakow.pl/lewa/malopolski-inkubator-innowacji-spolecznych-25/fiszka-103.html>



Znamy laureatów VIII Plebiscytu „Gwiazdy Dobroczyńności”!



Katarzyna Żak, Mateusz Damięcki, Maciej Orłoś i Andrzej Wrona to laureaci VIII edycji Plebiscytu „Gwiazdy Dobroczyńności”. Nagrodę specjalną Magazynu SHOW – partnera głównego Plebiscytu – otrzymała Katarzyna Bujakiewicz, a nagrodę honorową Kapituły – Dorota Wellman. Po raz pierwszy została przyznana Gwiazda Dobroczyńności Forum Odpowiedzialnego Biznesu. Odebrał ją mistrz olimpijski Piotr Małachowski. Wręczenie nagród odbyło się w czasie Balu Charytatywnego „Gwiazdy Dobroczyńności” 28 stycznia w Warszawie. Wydarzenie poprowadzili Marzena Rogalska, Agnieszka Hyży oraz Filip Chajzer.

Za aktywne działania na rzecz ochrony gatunków zagrożonych wyginieciem, wspieranie budowy stabilnych ekosystemów morskich, udział w kampaniach realizowanych z okazji Światowego Dnia Oceanów w kategorii **Ekologia** zwyciężyła **Katarzyna Żak** nominowana przez **Marine Stewardship Council Polska** – międzynarodową organizację pozarządową działającą na rzecz ochrony zasobów mórz i oceanów. Aktorka również od lat działa na rzecz Towarzystwa Przyjaciół Hospicjum w Chojnicach, wspiera fundację Ewy Błaszczak „Akogo?”, jest ambasadorką kampanii społecznej „Piękna, bo zdrowa”.

W kategorii **Pomoc Charytatywna** nagrodę otrzymał **Mateusz Damięcki** nominowany przez **Fundację „Przemek Dzieciom”**. Aktor regularnie odwiedza małych pacjentów w trójmiejskich szpitalach i ciężko chore dzieci w ich domach, udziela swojego wizerunku do promocji działań fundacji, zachęca na swoim fanpage'u na Facebooku do wspierania wybranych organizacji, inicjatyw i dzieci potrzebujących pomocy. Aktor wziął udział w wielu innych akcjach dobroczynnych – pokaz mody Fundacji Orimari, Kalendarz Fundacji Spełnionych Marzeń, stworzenie audiobooka „W kolorowym świecie dzieci” – i crowdfundingowych w internecie, m.in. Puść oko dla Szymona, Zielona EduPaczka i wiele innych.

W kategorii **Zdrowie** zwyciężył **Andrzej Wrona** nominowany przez **Fundację Herosi**. Siatkarz od lat wspiera chore dzieci leczone się w Klinice Chirurgii Onkologicznej Dzieci i Młodzieży Instytutu Matki i Dziecka w Warszawie. Odwiedza je w szpitalu, organizuje niespodzianki, zaprasza na mecze i treningi, użycza swego wizerunku do akcji promujących fundację Herosi, zachęca innych do jej wspierania, angażuje się w zbiórki funduszy na leczenie i zakup sprzętu, w kampanie jednego procenta, realizuje własne, niezwykle projekty fundraisingowe takie jak sklep „Kłos versus Wrona”, „Wrona taxi!”.

Siatkarz w 2016 r. został również ambasadorem Olimpiad Specjalnych Polska.

Z kolei **Maciej Orłoś** odebrał statuetkę w kategorii **Spółeczeństwo**. Dziennikarz otrzymał ją za wszechstronne zaangażowanie w działalność **Stowarzyszenia Otwarte Drzwi**, a szczególnie za wsparcie projektu „Gielda Mocy” promującego zatrudnienie wspomagane osób z niepełnosprawnością. Dzięki niemu aż 80 proc. osób biorących udział w projekcie zostało z powodzeniem zatrudnionych na otwartym rynku pracy. Maciej Orłoś regularnie wspiera wiele fundacji, prowadzi pro bono imprezy charytatywne, odwiedza małych pacjentów w szpitalach dziecięcych, jest ambasadorem akcji „Cała Polska czyta dzieciom” oraz kampanii „Twarze depresji. Nie oceniam. Akceptuję”.

Tegoroczni laureaci otrzymali statuetki „Gwiazdy Dobroczyńności” ufundowane przez firmę APART raz czek na 5 000 złotych dla wybranej przez siebie organizacji pozarządowej.

Honorową Gwiazdę Dobroczyńności decyzją Kapituły otrzymała **Dorota Wellman** za swoje wieloletnie działania charytatywne i dobroczynne. Dziennikarka jest ambasadorką akcji społecznej organizowanej przez Kampanię Przeciw Homofobii „Ramię w Ramię po Równość – LGBT i przyjaciele”, ma również na swoim koncie wieloletnią współpracę z Fundacją ORIMARI. Regularnie bierze udział w kolacjach charytatywnych, kampaniach społecznych, akcjach świątecznych, prowadzi aukcje dobroczynne. Dziennikarka w przeciagu kilku lat oddała na cele dobroczynne około 500 tysięcy złotych na rzecz organizacji wspierających ciężko chorych, dzieci, osoby niepełnosprawne i Fundacji TVN „Nie jesteś sam” i innych.

Nagrody Specjalne Magazynu SHOW i FOB W tym roku SHOW – wieloletni partner główny Plebiscytu „Gwiazdy Dobroczyńności” – uhonorował swoją nagrodą **Katarzynę**

Bujakiewicz. Aktorka od 2008 roku jest członkiem Drużyny Szpiku, regularnie odwiedza szkoły, bierze udział w zbiórkach krwi, promuje akcje rejestracji dawców szpiku. Jest stałym gościem na dziecięcej onkologii Szpitala Klinicznego im. Karola Jonschera w Poznaniu, z ogromnym zaangażowaniem działa na rzecz Onkomam i budowy nowej, większej dziecięcej kliniki onkologicznej w Poznaniu. Wspiera również podopieczne fundacji Rak'n'Roll. Regularnie namawia do adoptowania zwierząt ze schronisk, sprzeciwia się zabijaniu koni, wzięła udział w charytatywnym kalendarzu Omenaa Foundation i wielu biegach charytatywnych.

Przyznana po raz pierwszy w tym roku – **Gwiazda Dobroczyńności Forum Odpowiedzialnego Biznesu** trafiła do **Piotra Małachowskiego**. Mistrz współpracuje z Fundacją Kamili Skolimowskiej, Fundacją Herosi i Fundacją Dzieciom Zdążyć z Pomocą. Sportowiec kilkakrotnie przekazał na licytację diamentowe statuetki zdobyte w prestiżowym cyklu zawodów lekkoatletycznych „Diamentowa Liga”. W tym roku oddał srebrny medal wywalczony na Igrzyskach olimpijskich w Rio de Janeiro, a środki z jego sprzedaży przeznaczył na leczenie małego Olka.

O Plebiscytcie

„Gwiazdy Dobroczyńności” to jedyny w Polsce plebiscyt publiczności i największa kampania medialna promująca i nagradzająca zaangażowanie społeczne osób publicznych. Do składania nominacji zaproszone są fundacje, stowarzyszenia, fundacje firm, menedżerowie gwiazd oraz inne instytucje współpracujące z osobami publicznie znanymi i udzielającymi się społecznie. Gwiazdy kultury, mediów, kina, sportu, internetu dzięki swojej rozpoznawalności mogą efektywniej pomagać potrzebującym i wspierać organizacje pozarządowe.

Inicjatorem Plebiscytu „Gwiazdy Dobroczyńności” jest Akademia Rozwoju Filantropii w Polsce, a jego organizatorem firma Inwestycje Społeczne. Partnerem głównym jest Magazyn SHOW – luksusowy magazyn w dobrym stylu. Partnerem Plebiscytu i portalu www.gwiazdydobroczyznosci.pl jest Polsko-Amerykańska Fundacja Wolności, Partnerem firma Lek-Am. Partnerami Wspierającymi firmy: NUXE, HERSE, Naturativ, Barefoot Wine, Sofitel Warsaw Victoria i Event Room. Patroni medialni: TVN, Polsat, TVP2, Twój Styl, PANI, Styl.pl, ewawojciechowska.pl.

pr

Zajęcia artystyczne dla osób z dysfunkcją wzroku

Fundacja CEDUNIS przygotowała cykl bezpłatnych zajęć artystycznych dla młodych osób z dysfunkcją wzroku. Serdecznie zapraszamy do zapoznania się ze szczegółami oferty zajęć i do udziału.

Cel zajęć

Przygotowanie krótkiego występu możliwego do zaprezentowania na żywo lub przed kamerą. Pośrednim, choć być może ważniejszym celem jest kontakt ze sztuką i rozwój własnej ekspresji uczestnika.

Sposób pracy

Cykl ośmiu–dziesięciu cotygodniowych zajęć indywidualnych w siedzibie Fundacji CEDUNIS. Zajęcia trwają półtorej godziny plus przerwa, a rozpoczynają się rozgrzewką lub wprowadzeniem. Na sali podczas zajęć może przebywać opiekun osoby niepełnosprawnej oraz osoba z Fundacji.

Sens zajęć

Uruchomienie i kształcenie artystycznych i fizycznych umiejętności uczestników w sposób, który pozwoli na sceniczne działanie. Śpiew, mowa i gest są niezależne od możliwości widzenia i w bezpiecznej przestrzeni można je rozwijać z pominięciem problemu niepełnosprawności. Osoba biorąca udział w zajęciach będzie pracowała nad piosenką, wierszem, prozą lub etiudą aktorską. Znaczna część czasu będzie poświęcona pracy nad tekstem, rozumieniu treści, analizie i interpretacji czy też rozmowie o sztuce jako takiej. Uzupełnieniem będzie praca w przestrzeni (ruch i gest) oraz emocje.

Prowadzący

Maciej Ciechomski. Aktor i reżyser amator. Uczył się na zajęciach pantomimy Stefana Niedziałkowskiego, na warsztatach w Instytucie Grotowskiego we Wrocławiu, na warsztatach śpiewu Olgi Szwejgier, teatru fizycznego, tańca butoh i innych. Wyreżyserował i zrealizował dwa spektakle („Róże” w 2013 roku i „Pieśń pieśni Shir Hahirim” w 2015 roku). Wystąpił w kilkudziesięciu etiudach filmowych, teledyskach i reklamach. Przeprowadził kilka jednorazowych warsztatów teatralnych i aktorskich („Trzeba mieć odwagę”, „Nienapewność”, „Gestalt-Meisner”) i kilkadziesiąt stałych zajęć aktorskich dla amatorów i profesjonalistów. Jest ojcem niewidzącego, autystycznego siedemnastolatka Melchiora.

Zapisy pod numerem: +48 667 958 040

Info: Fundacja Kultury bez Barrier

Udostępnianie dzieł sztuki plastycznej

Portal czytanieobrazow.pl to odpowiedź Fundacji Kultury bez Barrier na marzenia o udostępnieniu, przynajmniej w wersji cyfrowej, dzieł sztuki plastycznej każdemu, kto choć raz tego zapragnie; każdemu, a więc także osobom z niepełnosprawnością – wciąż jeszcze zbyt często wykluczonym z naturalności życia społeczno-kulturalnego.

Składające się na czytanieobrazow.pl portal i aplikacja to zaproszenie do odwiedzenia w jednym miejscu wielu polskich muzeów i galerii, do poznania ich różnorodności, do poczucia i zrozumienia zebranych przez nie dzieł, do zachwycenia się i zatęsknienia za częstszymi odwiedzinami w tych placówkach. Dzieła prezentowane na fundacyjnej stronie www i w aplikacji można często spotkać na wystawach stałych eksponowanych w poszczególnych muzeach. Wirtualny świat jest jednak odrobinę bogatszy od codzienności. Czytanieobrazow.pl daje szansę oglądania także tych eksponatów, które spoczywają akurat w magazynach lub, wypożyczone, wędrują gdzieś po świecie.

Ten portal to kolejny pomysł na likwidowanie barrier w dostępie do kultury. Znajdują się tam eksponaty zdigitalizowane w ten sposób, by każdy znalazł coś dla siebie. Są audiodeskrypcje, tłumaczenia na polski język migowy, teksty uproszczone, zdjęcia, karty obiektów, są opisy dzieł – słowem wszystko, co udało się wymyślić inicjatorom tego przedsięwzięcia, by oddać kulturę i sztukę każdemu.

Niektóre z tych eksponatów, w takiej właśnie, dostępnej formie, można znaleźć na stronach www muzeów i galerii. Czytanieobrazow.pl nie zastępuje tych stron, ale ułatwia osobom, którym trudniej jest wędrować po wirtualnych przestrzeniach kultury, odnalezienie i poznanie interesujących ich dzieł.

Czytanieobrazow.pl jest tworzone we współpracy z wieloma muzeami i galeriami z całej Polski, przy niezwykle aktywnym udziale pracujących tam osób, których nie trzeba przekonywać, jak ważne jest likwidowanie barrier w dostępie do sztuki. Wszystkim Fundacja Kultury bez Barrier bardzo dziękuje.

Projekt „Czytanie obrazów” jest realizowany dzięki dofinansowaniu przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

pr

Platforma dla niewidomych IBUK Libra Light wystartowała

IBUK Libra Light to platforma udostępniająca publikacje niewidomym, słabowidzącym oraz niepełnosprawnym ruchowo (niemogącym czytać książek drukowanych). Uprawnieni czytelnicy od teraz mogą bezpłatnie korzystać z publikacji beletrystycznych, naukowych i specjalistycznych w formacie plików ePUB lub mp3. Nowatorski projekt został zrealizowany przez Wydawnictwo Naukowe PWN na zlecenie Instytutu Książki.

IBUK Libra Light powstała na bazie istniejącej od 2008 r. wirtualnej czytelnicy IBUK Libra, która udostępnia książki elektroniczne w modelu wypożyczeń bibliotekom i instytucjom. Nowa platforma jest przystosowana do pracy z czytnikiem NVDA i większością narzędzi adaptujących tekst (np. linijka brajlowska, syntezatory mowy). Na stronie internetowej (www.libralight.pwn.pl) osoby niepełnosprawne na ten moment znajdują katalog blisko 200 publikacji, które mogą pobrać i odtwarzać na własnych urządzeniach (komputer, telefon, urządzenia przenośne).

Dostęp jest możliwy po zalogowaniu się do osobistego konta i wprowadzeniu autoryzacyjnego kodu PIN. Pierwszą biblioteką, która zajmie się dystrybucją kodów PIN, będzie Dział Zbioru dla Niewidomych przy Głównej Bibliotece Pracy i Zabezpieczenia Społecznego przy ul. Konwiktorskiej 7 w Warszawie. Aby go otrzymać, wymagane jest przedstawienie orzeczenia lekarskiego dla stwierdzenia niepełnosprawności. Takie rozwiązanie zapewnia, że z platformy skorzystają jedynie osoby do tego uprawnione. Dodatkowo na pliki ePUB oraz mp3 tuż przed ich pobraniem w sposób automatyczny zostaną nałożone znaki wodne, sygnujące pliki identyfikatorami czytelników.

Patronat nad platformą IBUK Libra Light objęli Polski Związek Niewidomych oraz Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

pr





Marcin Gazda, fot. autor, FSON

7 lutego została otwarta kolejna wystawa dokumentująca 18. Plener Artystów Niepełnosprawnych „Wieliczka, Wrocław, Jawor, Świdnica – zabytki na liście UNESCO”. Miłośnicy sztuki mają czas do 26 lutego, aby podziwiać prace w Galerii Gil na terenie kampusu Politechniki Krakowskiej.



Prof. Tadeusz Tatar, prof. Stefan Dousa i dyrektor Jan Godłowski

W lipcu 2016 r. odbył się 18. Plener Artystów Niepełnosprawnych. Wydarzenie zostało zorganizowane przez Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka oraz Fundację Sztuki Osób Niepełnosprawnych (FSON). Program obejmował spotkanie w Wieliczce i wyjazd na Dolny Śląsk. Tam uczestnicy mieli okazję podziwiać m.in. obiekty z listy UNESCO, a więc Halę Stulecia we Wrocławiu, a także Kościoły Pokoju w Jaworze oraz Świdnicy. W trakcie pleneru powstało ok. 180 prac. Część z nich ma już za sobą wystawę w podziemnej ekspozycji Muzeum. Obecnie dzieła są dostępne w Galerii Gil na terenie kampusu Politechniki Krakowskiej.

– Chcę Państwu pogratulować, że nie zakopaliście do ziemi swoich talentów, którymi zostaliście obdarzeni. Znowu efekty możemy wszyscy podziwiać. Za to niezwykle dziękuję. Życzę, ażebyście w dalszej perspektywie tak pięknie się rozwijali – powiedział podczas uroczystości otwarcia prof. dr hab. inż. Tadeusz Tatar, prorektor ds. nauki Politechniki Krakowskiej. Podkreślił, że uczelnia jest otwarta na tego typu inicjatywy, a artyści z niepełnosprawnością są bardzo mile widziani.

Sukces artystów

Współpraca Fundacji Sztuki Osób Niepełnosprawnych z Politechniką Krakowską trwa od

lat 90. Dzięki niej doszło m.in. do utworzenia kursu „Studium wiedzy o sztuce dla osób niepełnosprawnych”, którego inicjatorem był nieżyjący już profesor Wiktor Zin. Efektem są też liczne wystawy w murach uczelni.

– To następny sukces naszych niepełnosprawnych artystów. Tworzą piękne dzieła, które widzimy w kolejnym miejscu. Nie każdy jest w stanie dojechać do Wieliczki, więc osoby z Krakowa mają szansę tutaj oglądać te prace. Dla ich twórców to dodatkowa możliwość pokazania się rodzinie, przyjaciołom i coraz szerszym kręgom. Myślę, że wystawa będzie jeszcze w innym miejscu – powiedziała „NS” Jadwiga Mazur, wiceprezes Fundacji Sztuki Osób Niepełnosprawnych.



Jadwiga Mazur

Już myśli o kolejnym wyjeździe w gronie zaprzyjaźnionych twórców. 19. Plener Artystów Niepełnosprawnych odbędzie w pierwszym tygodniu lipca br. Najpierw uczestnicy poszukają inspiracji w Wieliczce, a następnie wspólnie wyruszą za południową granicę.



Barbara Marzec

Dzieła znajdujące się w Galerii Gil powstały w różnych technikach. Przedstawiają obiekty z Wieliczki oraz Dolnego Śląska. Uczestnicy pleneru skupili się na pokazaniu wybranych detali oraz brył budowli.

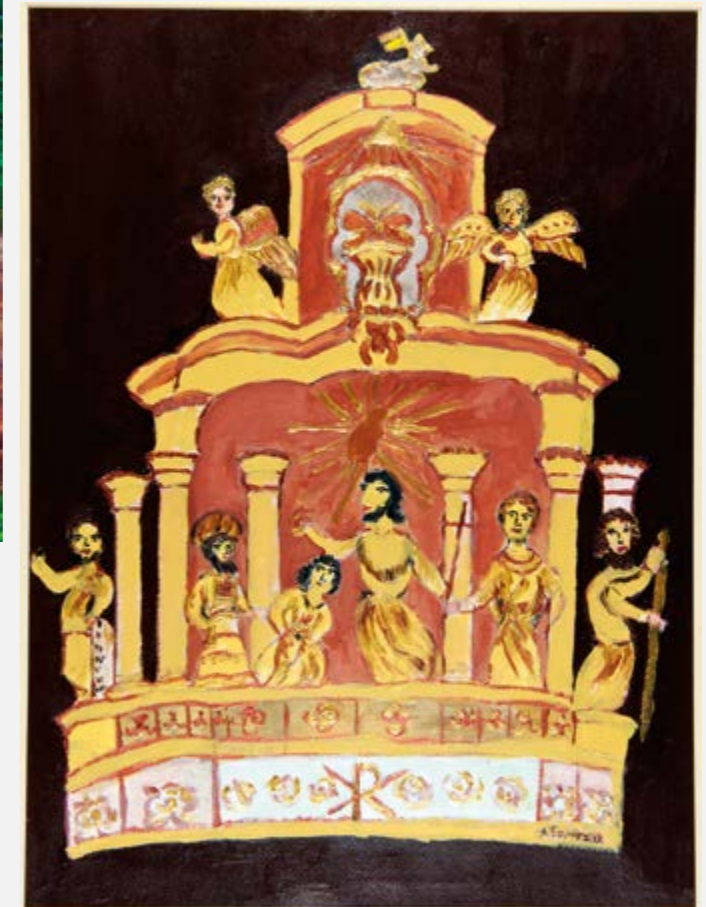
– Ta wystawa ma znaczenie przede wszystkim dla twórców. Oni eksponują swoje prace na Politechnice, gdzie wiele młodych osób może je zobaczyć. Plenery są przeważnie związane z architekturą. Choć nie jest to rysunek stricte architektoniczny, ale dla studentów powinien być ciekawy – powiedział Jan Godłowski, dyrektor Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka.

Plener za granicą

Twórcy licznie przybyli na otwarcie wystawy w Galerii Gil. W grupie tej nie zabrakło Barbary Marzec, która do Krakowa przyjechała z Sosnowca. Nie ukrywała emocji i wzruszenia, choć często bierze udział w podobnych przedsięwzięciach. – Jestem też członkiem Stowarzyszenia Twórców Kultury Zagłębia Dąbrowskiego i wyjeżdżam na warsztaty artystyczne Fundacji Arka z Bydgoszczy. Tutaj rozmawiamy o różnych doświadczeniach życiowych. Młode osoby z Radwanowic z Fundacji im. Brata Alberta nie mogą się doczekać naszego spotkania. Ja rozdaję im fluidy dobra, one też mi coś dają – powiedziała.

VASZE SPRAWY
PATRONAT MEDIALNY

Politechnikę



Portugalia – niewielki kraj wielkich odkrywców, żeglarzy, marzycieli

„Poznajemy uroki Lizbony i okolic w rytmie fado” – w tak zachęcający sposób biuro Accessible Poland Tours prowadzone przez Małgorzatę Tokarską reklamowało wycieczkę do Portugalii. To był mój kolejny wyjazd z Małgosią, która z dużą pasją i zaangażowaniem organizuje wycieczki dla osób z niepełnosprawnością.



Wieża w Belem

Tekst i fot. Lilla Latus

Lecimy do Portugalii

Pomysł, by polecieć do Portugalii, narodził się kilka miesięcy przed planowanym pobytem. Najpierw kupiliśmy bilety lotnicze i od tej pory mogliśmy cieszyć się perspektywą wyjazdu do kraju leżącego na zachodnim krańcu Europy. Na Okęciu serwis bardzo sprawnie zajął się naszą 15-osobową grupą, w której były osoby z różnymi niepełnosprawnościami. Po prawie czterogodzinnym locie znaleźliśmy się w Lizbonie. Przystosowanym busem pojechaliśmy do Oeiras, naszej bazy wypadowej w czasie tygodniowego pobytu w tym – jak się okaże – przepięknym

Autorka przed pomnikiem Odkrywców



kraju. Oeiras to niewielka miejscowość w dystrykcie Lizbony. Nasz hotel składał się z kilku pawilonów położonych w pobliżu promenady. Niedaleko znajdowała się marina i plaża.

Mieszkańcy i turyści chętnie wykorzystują walory tego miejsca, z zapalem oddając się opalaniu, spacerom, bieganiu, wędkowaniu. Pierwszego dnia pobytu część grupy zdecydowała się na dwugodzinny rejs po okolicy. Była to nie tylko pierwsza okazja do podziwiania zapierających dech w piersiach widoków, ale również możliwość przekonania się, że Portugalczycy to ludzie niezwykle sympatyczni, towarzyscy i uczynni.

Lizbona

Stolica Portugalii jest lawendowo-żółta – taka była moja pierwsza myśl chwilę po wjeździe



Uliczna artystka w centrum Lizbony

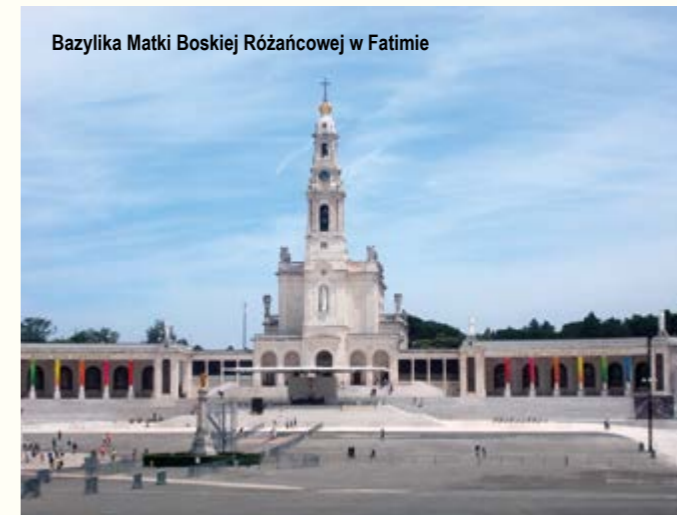
do miasta. A to z powodu bujnie kwitnących na fioletowo drzew o pięknej nazwie jakaranda mimosolistna i słynnych tramwajów w słonecznym kolorze. Jednak z każdą chwilą, z każdą kolejną uliczką Lizbona stawała się coraz barwniejsza, coraz bardziej fascynująca.

I niepowtarzalna. Taka też była w opowieściach naszej przewodniczki, Oli, która ciekawie i z pasją opowiadała o zabytkach i atrakcjach miasta nad Tagiem. Razem ze swoją siostrą również dzielnie pomagały wózkowiczom pokonywać co trudniejsze odcinki trasy. Zwiedzanie zaczęliśmy od klasztoru Hieronimitów, przed którym grupa kobiet handlowała apaszkami i chustami w stylu fado. Pokrzykując „Amalia, Amalia” (nawiązując tym do najbardziej znanej pieśniarki fado Amalii Rodrigues), reklamowały swój towar. W końcu udało nam się dostać do wnętrza (obiekt przystosowany), by po chwili odbyć podróż w bogatą przeszłość Portugalii.

Klasztor został zbudowany w XIV wieku z inicjatywy króla Manuela I, który w ten sposób chciał uczcić bezpieczny powrót Vasco da Gamy z podróży, dzięki której odkrył morską drogę do Indii. Stąd wziął się styl budowli zwany manuelińskim. Wcześniej w tym miejscu istniała kaplica ufundowana w 1450 roku przez wielkiego wizjonera – Henryka Żeglarza. To jemu i jego następcom Portugalia zawdzięcza fakt, że niewielkie państwo na skraju Europy stało się światową potęgą. To tutaj miał modlić się i spędzić swą ostatnią noc przed wyprawą do Indii Vasco da Gama. Wystrój świątyni łączy formy orientalne z motywami morskimi, takimi jak grzbiety fal czy liny okrętowe. Symbol wody jest wszechobecny.



Klasztor Hieronimitów, Lizbona



Bazylika Matki Boskiej Różańcowej w Fatimie



oferujących pamiątki z korka lub z motywem koguta, który jest tu symbolem szczęścia, spróbować pysznych jogurtowych lodów w jednej z kafejek...

Nic dziwnego – to położenie nad oceanem dało inspirację, możliwości, a w rezultacie posiadłości i znaczenie na całym świecie.

Znajdują się tu również okazałe grobowce Vasco da Gamy oraz Luisa Camoesa, który opisał historię odkryć w epickim poemacie. Jego relacja jest też bezcennym źródłem informacji na temat sposobu myślenia ówczesnych ludzi. Grobowce królów można rozpoznać po figurach słoni, na których są umieszczone. Spacer po klasztorze to podróż w czasie – podróż do źródeł wielkości Portugalii i do pierwszej globalnej wioski, jaką ten kraj był w przeszłości. I warto się nie spieszyć, by pozwolić szczegółom wnikać w pamięć, dać się ponieść wyobraźni, ponieważ – jak mówi portugalskie przysłowie – „a pressa é inimiga da perfeição” („pośpiech jest wrogiem doskonałości”).

Kolejny symbol Lizbony to słynna wieża Belem (Torre de Belem), która dumnie strzeże wejścia do portu. Jest jedyną zachowaną do dziś budowlą wzniesioną całkowicie w stylu manuelińskim. Przez lata pełniła różne funkcje. Mieściły się w niej m.in. koszary, punkt poboru opłat od statków wpływających do portu, więzienie. Jest też polski akcent w historii tego obiektu – w 1833 przez dwa miesiące był tu więziony generał Józef Bem, twórca Legionu Polskiego w Portugalii. Dziś wieża jest obowiązkowym punktem na turystycznej mapie Lizbony, atrakcją, na tle której należy się sfotografować. Wszakże była to pierwsza budowla, jaką widzieli żeglarze wpływający do lisbońskiego portu.

W pobliżu znajduje się inny słynny obiekt – pomnik Odkrywców. Odślonięto go w 1960 roku, w 500. rocznicę śmierci Henryka Żeglarza. Swoim kształtem przypomina dziób statku i upamiętnia Portugalczyków, którzy przyczynili się do wielkich odkryć geograficznych. Wśród 33 postaci są m.in. posagi króla Manuela I, Vasco da Gamy, Magellana, Henryka Żeglarza. Pomnik ma około 50 metrów wysokości i jest wyrazem dumy z osiągnięć podróżników, którzy mieli odwagę ruszać w nieznaną i wyznaczali nowe granice świata.

Wędrując po Lizbonie, warto zrobić sobie przerwę na coś słodkiego. Koniecznie trzeba

spróbować słynnego *pastel de nata* – ciasteczka z budyniowym nadzieniem, które najlepiej smakuje na ciepło, posypane cynamonem. Pycha!

Lizbona, jak każde niezwykle miasto, położona jest na siedmiu wzgórzach. W celu ułatwienia poruszania się funkcjonują tu cztery windy. My mieliśmy okazję przejechać się **Elevador de Santa Justa**, czyli windą św. Justyny, która łączy dzielnice Baixa i Chiado. To zabytkowa, misterna konstrukcja. Z tarasu można spojrzeć na miasto z innej perspektywy. Stąd roztacza się widok na czerwone dachy metropolii, plac Rossio, zamek św. Jerzego.

Najstarszą dzielnicą miasta jest Alfama. Ma niezwykle urok, klimat. Wąskie, kamieniste uliczki były świadkiem wielu historycznych zmian, ale życie toczy się tutaj niemal tak, jak przed laty: na rdzewiejących balkonach kwitną pelargonie, fasady niszczonej budynków zdobią słynne płytki azulejos, czasem można poczuć zapach grillowanych sardynek lub dochodzący z jakiejś kafejki dźwięk fado. Brukowane uliczki i pagórkowaty teren stanowiły spore utrudnienie dla grupy mającej w większości problemy z poruszaniem się, więc tym większe podziękowania dla naszych przewodniczek i co sprawniejszych członków grupy, którzy ofiarnie pomagali mniej sprawnym wycieczkowiczom. Daliśmy radę!

Po całodniowym zwiedzaniu tak rozsmakowaliśmy się w Lizbonie, że wszyscy postanowiliśmy jeszcze raz tu przyjechać. „A união faz a força” – „w jedności siła” – jak mówi portugalskie przysłowie. Zruciliśmy się na transport, by jeszcze raz, na luzie, zanurzyć się w nurcie tego fascynującego miasta. Chcieliśmy posłuchać ulicznych artystów, zajrzeć do sklepików

Poza tym, będąc w Portugalii, przy odrobinie wyobraźni można się poczuć, jakby się było jednocześnie w kilku miejscach na świecie; most 25 Kwietnia do złudzenia przypomina Golden Gate w San Francisco (nic dziwnego, budowała go ta sama firma), górująca nad miastem figura Chrystusa została wykonana na wzór rzeźby w Rio de Janeiro, a nazwy Belem i Nazare (przepiękna nadmorska miejscowość) to po prostu portugalskie Betlejem i Nazaret.



Quinta da Regaleira, Sintra

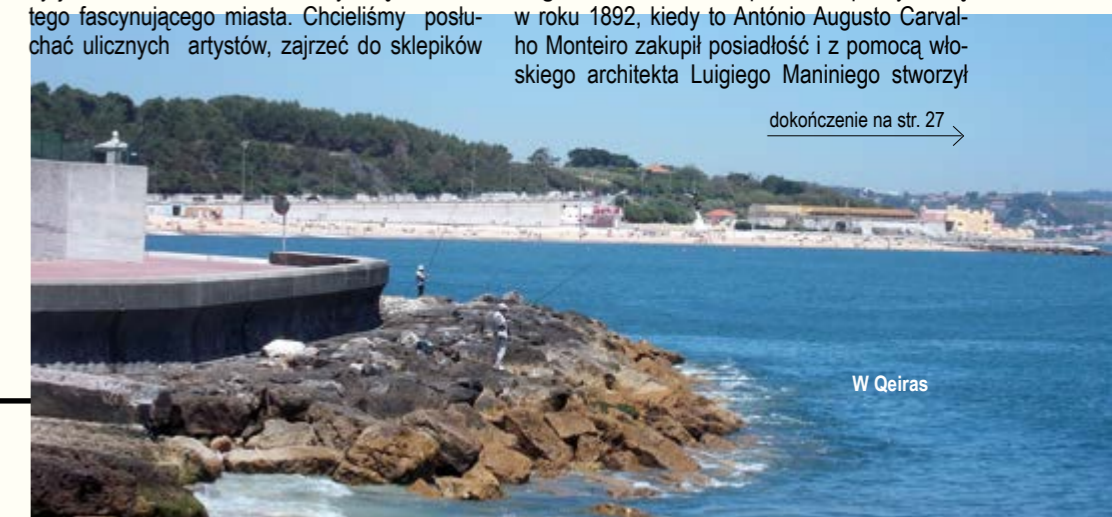
Sintra

Stare hiszpańskie powiedzenie mówi: „Zobaczyć cały świat, a nie widzieć Sintry, to nic nie zobaczyć”. To niewielkie miasteczko to kraina bajkowych zamków, pałaców, wyszukanych rezydencji. My odwiedziliśmy jedno z najbardziej tajemniczych miejsc Sintry – **Quinta da Regaleira**. Historia kompleksu rozpoczyna się w roku 1892, kiedy to António Augusto Carvalho Monteiro zakupił posiadłość i z pomocą włoskiego architekta Luigiego Maniniego stworzył

dokończenie na str. 27 →



Żółty tramwaj w Alfamie



W Qeiras

List o marzenia



Ewa Maj

„Dziś za oknem pada deszcz, a ja ciągle widzę Cię. Cieszę się każdą chwilą, kiedy jesteś ze mną...”

Ta miłość zaczęła się od portalu internetowego. Grzegorz zapisał się na portal randkowy, bo szukał bratniej duszy. Pierwsza odpowiedziała Teresa... i rozpoczęła się korespondencja. Potem spotkanie i rozmowy, z czasem o wspólnej przyszłości. Zdawali sobie sprawę, że nie będzie im łatwo. Nie mieli pieniędzy, ale bardzo się kochali i chcieli być razem.

„Kocham Cię, Tereso. Zrobię wszystko, by być bogaty. Kupię Ci wózek akumulatorowy i nowe nogi. Sprzedam duszę diabłu dla Ciebie”. – pisał w poście Grzegorz. Ale co może zrobić ochroniarz, który zarabia 10 złotych za godzinę?

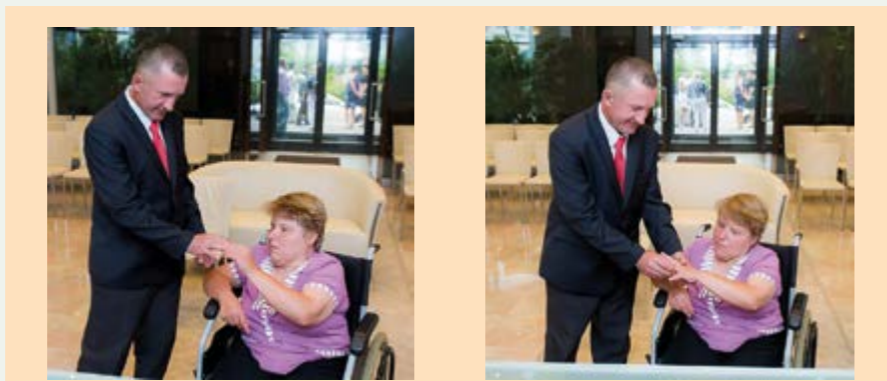
Napisali o swoich kłopotach na stronie i wielu ludzi postanowiło im pomóc. Dzięki nim wreszcie stać ich było na ślub! Odbył się 30 lipca 2016 roku. Fotografie zrobił z dobroci serca dla wszystkich ludzi niepełnosprawnych Jacek Wroński z Warszawy. Ślub, który był przekładany przez dwa lata.

Czas dla człowieka z niepełnosprawnością liczy się inaczej. Teresa jeździ na wózku, a Grzegorz świetnie się nią opiekuje. Tylko że niepełnosprawność to także wiele sprzężonych chorób, słabszy organizm i krótsze życie... więc czas płynie dla nich jakby szybciej.

Ludzie tego nie rozumeli. Pojawili się wpisy: Po co braliście ślub? Macie intercyzę? Po co Ci ona? On jest zły, będziesz płakała, wykorzystasz cię, itp. Całe środowisko było przeciwko nim, dokuczali, źle o nich mówili. Ale dla nich było ważne, że wzięli wreszcie ślub, mimo sprzeciwu obu rodzin i starych znajomych. Świadcami byli nowi znajomi, z portalu.

Zrobili bardzo ważny krok w swoim życiu, przelamali bardzo ważną barierę. Teraz czekała ich kolejna walka – walka o własne, wspólne mieszkanie.

„Miłość jest wieczna i rozgrzewa, bo Ty jesteś obok mnie, na zawsze. Jutro i pojutrze. Dziś jest ciężko, nie mamy mieszkania, ale wierzę mi: przyszłość jest nasza... Zbiorę Cię tam, na koniec świata. Właśnie tam. By mieszkanie nazywało się domem”.



Teraz mieszkają osobno: Grzegorz w wynajętym pokoju, a Teresa przy rodzinie. Według władz miasta, nie ma szans na wspólne mieszkanie, na wspólne życie. Wpadli więc na pomysł: akcja „list o marzenia”. Wysyłają listy do wszystkich krajów na świecie, ambasad, władz miast o pomoc w uzyskaniu mieszkania. Wysłali już prawie dwieście listów i dostali pierwsze odpowiedzi. Który kraj okaże się Mekką i przystanią niepełnosprawnej dziewczyny i jej opiekuna? Tam, gdzie „uczciwą pracą ludzie się bogacą?” Tam, gdzie będą mieli mieszkanie i szczęście, czyli siebie.

„Dziękujemy za dobre serca z Czech, również od rabina Michaela Schudrich. Wkrótce nowe listy. Wierzymy, że nas zrozumiecie. Pozdrawiamy. Teresa i jej opiekun”.

Opowiem Ci bajkę, bajka będzie długa... Czapki z głów – dla Przasnysza.

„Jak tu nie wierzyć, że są jeszcze ludzie, a konkretnie burmistrz Przasnysza. 99,9 proc. ma nas gdzieś (na Warszawę nie liczymy), ale nie pan burmistrz i Przasnysz, miasto na medal. Zadzwoń do Fundacji FAR, aby zajęli się naszą sprawą”.

Stali się znani w stolicy. Na ulicy ludzie zagadywali, jak im się wiedzie, co się dzieje w ich sprawie. Niektórzy doradzali, jak i gdzie starać się o mieszkanie, czy proponowali pracę dla Grzegorza. A oni dawali nawet autografy...

Akcja się rozwijała. Odpisał m.in. rząd Szwecji, wcześniej ambasada Czech. Piszą więc dalej: teraz do krajów spoza Unii Europejskiej.

Aż nadszedł Dzień Świętego Walentego – święto zakochanych. Miłość przemawia słowami Grzegorza:

„Kocham Cię, bądź ze mną tu... przytul się do mnie. Tak bardzo Cię potrzebuję. Zapomnij o kłopotach i pieniądzach. Myśl tylko o mnie, o naszej miłości i nieśmiertelności....Choć za oknem Warszawa zła.

Choćby dnia nie było, Ty nim zawsze będziesz... Bo choć nie mamy nic, jesteś wszystkim – boginią, królową, aniołem stróżem, najpiękniejszą kobietą świata... a reszta...

Na pewno jest jutro. Bo jesteś ze mną. Zbiorę Cię tam, gdzie pośród mórz odpłyniemy białą żaglówką do miejsca, w którym będę Cię kochał tak, jak na to zasługujesz... Kwiaty dla Ciebie i szampan... śpiew ptaków... i śniadanie do łóżka dla Ciebie... moja miłość dla bogini... będę Twoim podnóżkiem, sługą, czym tylko zechcesz, bo moja miłość jest nieśmiertelna. Pośród pieniędzy, bogów, aniołów jesteś najważniejsza na świecie, a reszta jest chwilą śmiertelną.

Kocham Cię i choćby cały świat stał nam naprzeciw, i tak jesteś moją żoną, boginią. Każdego dnia, każdej chwili i po śmierci odnajdziemy się...”

Portugalia – niewielki kraj wielkich odkrywców, żeglarzy, marzycieli

dokończenie ze str. 25

rezydencję, która odzwierciedlała charakter i szerokie zainteresowania właściciela. Monteiro był bogatym ekscentrykiem i masonem, który nie bał się realizować swoich śmiałych wizji. W kompleksie są różne style architektoniczne, m.in. neomanuelski, gotycki, renesansowy. Jest też ogromna różnorodność technik wykończenia kamienia, rozmaite ozdoby i zdobienia, które nawiązują do symboliki związanej z alchemią, masonerią i templariuszami.

Nie było nam łatwo poruszać się po krętych drózkach, pagórkowatych alejkach, w których łatwo się zagubić, ale i taki był zamysł twórców tego miejsca. Posiadłość ma przypominać o zawłóciach ludzkiego losu, ilustruje dążenie do doskonałości, harmonii, mówi o pokonywaniu trudności na drodze do szczęścia. Jednym z najbardziej okazałych obiektów w kompleksie jest Pałac Regaleira. Tuż obok znajduje się kaplica. Są też liczne tunele, wodospady, fontanny, mniejsze budowle z bogatą ornamentyką i wieloma zdobieniami. Jednym z najciekawszych obiektów Quinta da Regaleira jest Studnia Wtajemniczenia o głębokości 27 metrów składająca się z dziewięciu segmentów nawiązujących do dantejskiego zejścia do piekieł. Pomimo wielu mrocznych elementów cały kompleks jest miejscem niezwykle relaksującym, emanującym spokojem i niepowtarzalnym urokiem.

4 x F, czyli jak zrozumieć Portugalczyków

F jak festa, czyli świętowanie

Portugalczycy umieją świętować i mają ku temu wiele okazji. Byliśmy w Lizbonie tuż przed obchodami ku czci świętego Antoniego, który tutaj się urodził, i widzieliśmy, jak miasto przygotowuje się do niezwykle uroczystości. W noc z 12 na 13 czerwca mieszkańcy gremialnie wychodzą na ulice i bawią się do białego rana. Jedną z najbardziej ruchliwych arterii Lizbony – Avenida da Liberdade - zostaje oddana we władanie świętującym. Kolorowe parady, śpiewy, girlandy kwiatów, feeria światła towarzyszą wesołej rywalizacji, która budzi dużo emocji i jest na żywo relacjonowana w telewizji.

F jak fado

To rodzaj melancholijnych pieśni. Fado dosłownie oznacza „los”, „przeznaczenie”. Ten tęskny blues naprawdę mocno zapada w pamięć i serce. W ostatni dzień pobytu

byliśmy w przytulnej restauracji w Alfamie, gdzie towarzyszyła nam muzyka, bez której nie sposób zrozumieć Portugalczyków. Z ich mentalnością i kulturą nierozzerwalnie związane jest pojęcie *saudade*, czyli uczucie smutku, melancholii, nostalgii będące elementem narodowego charakteru i postrzegane jako wartość narodowa.

F jak futbol

Mieszkańcy Portugalii to zapaleni i wierni kibice. Przywiązanie do określonego klubu piłkarskiego to często rodzinna tradycja, a Cristiano Ronaldo – kapitan reprezentacji – jest jednym z najslawniejszych Portugalczyków. Na Maderze jest nawet muzeum jemu poświęcone.

F jak Fatima

Słynne sanktuarium jest celem pielgrzymek z całego świata. A wszystko zaczęło się w wiosce Aljustrel, gdzie urodziły się i mieszkały dzieci, którym objawiła się Matka Boska. Po drodze mieliśmy okazję zobaczyć skromne domy przyszłych świętych. W pierwszej chwili miałam wrażenie, że w słynnym sanktuarium jest niewielu ludzi, ale gdy zdamy sobie sprawę, że główny plac jest dwa razy większy niż ten przed bazyliką Świętego Piotra w Rzymie, to zrozumiemy, że na co dzień trudno zapełnić to miejsce tłumami. Sanktuarium zostało wybudowane w miejscu objawień Matki Bożej z 1917 roku.

Zwiedzanie zaczęliśmy od bazyliki Matki Boskiej Różańcowej. Wystrój wnętrza utrzymany jest w stylu neobarokowym, ale nie ma tu nadmiernego przepychu czy zbędnych zdobier kłócących się z prostotą przesłania. Budowę rozpoczęto 13 maja 1928 r., a kościół konsekrowano 7 października 1953 r. W świątyni mieszczą się również grobowce Franciszka, Hiacynty oraz Łucji. Tuż obok bazyliki znajduje się zadaszona Kaplica Objawień i miejsce, gdzie można zapalić świece.

Po przeciwnej stronie placu (trochę pod górę) jest najmłodsza budowla sanktuarium – kościół Trójcy Przenajświętszej zbudowany w latach 2004–2007. Jego wnętrze jest natchylone amfiteatralnie, dzięki czemu ołtarz jest dobrze widoczny z każdego miejsca. Kościół może pomieścić ok. 8 tysięcy wiernych. Przed świątynią miły akcent dla Polaków – pomnik Jana Pawła II. W pobliżu nie ma straganów i hałaśliwego handlu jakże charakterystycznego dla takich miejsc. Pamiątki można

kupić w jednym sklepie z dewocjonaliami. Po więcej należy już wybrać się poza sanktuarium. Wygląda na to, że w Fatimie udało się zachować równowagę między *sacrum* a *profanum*.

W drodze powrotnej z Fatimy zepsuł się nasz bus i ok. godziny musieliśmy czekać na przyjazd sprawnego środka transportu. Nie zepsuło nam to jednak nastrojów (najwyraźniej stoicki spokój Portugalczyków jest zaraźliwy). Była to okazja do dzielenia się wrażeniami po kolejnym dniu, a i pretekst, by wypróbować małe co nieco zakupione po drodze w supermarkecie, którego nazwa w polskim tłumaczeniu oznacza – nomen omen – „słodką kroplę”.

Na koniec

Będąc w Portugalii, trzeba koniecznie wybrać się na **Cabo da Roca**, najdalej na zachód wysunięty punkt Europy kontynentalnej. Zanim Krzysztof Kolumb rzucił wyzwanie morzu i popłynął, aby odkryć Amerykę, wierzono, że miejsce to jest końcem świata, a ówczesni kartografowie wpisywali w tym miejscu na skraju mapy „dalej są już tylko smoki”. Wszyscy chcieliśmy zrobić sobie zdjęcie przy pomniku dumnie informującym, gdzie jesteśmy. Na miejscu można również otrzymać certyfikat potwierdzający dotarcie na kraniec Europy. Silny wiatr, nieprawdopodobnie lazurowy kolor nieba i imponujący krzyż na tle skalistego nabrzeża tworzą na Cabo da Roca krajobraz, który i dziś olśniewa, oniesmiela. Nic dziwnego, że tu zaczynały się najśmielsze wyprawy i odkrywanie świata. Wycieczka do Portugalii była bardzo udaną wyprawą, na którą złożyły się: doskonała organizacja, świetna atmosfera w grupie i zachwycająca Portugalia z jej niezwykle sympatycznymi i gotowymi do pomocy mieszkańcami. Małgosiu, jesteś gotowy do kolejnej wyprawy! Wszak *navigare necesse est!*

Tekst i fot. Lilla Latus



Cabo da Roca, czyli zachodni kraniec Europy

Skarga do ETPC ws. skazanego z niepełnosprawnością intelektualną

Do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka skierowano skargę na Polskę ws. P.M. – mężczyzny z niepełnosprawnością intelektualną, skazanego na 25 lat więzienia za podwójne zabójstwo. Skazanie to budzi „poważne wątpliwości” Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka.

W imieniu P.M. skargę do Strasburga wniosła HFPC, według której sprawa może mieć charakter precedensowy, gdyż rzuca światło na problem dostosowania procedury karnej do potrzeb osób z niepełnosprawnością intelektualną.

Jak podano na stronach HFPC, organy ścigania zainteresowały się P.M. przypadkiem. „Zatrzymany, w trakcie nieformalnej rozmowy, przyznał się policjantom do popełnienia zabójstwa. Mimo to został następnie przesłuchany w charakterze świadka, a dopiero potem podejrzanego” – głosi informacja na stronach HFPC. Według niej, dopiero wtedy M. pouczone o przynależnych mu prawach, w tym o prawie do odmowy składania wyjaśnień.

W całej sprawie poważne wątpliwości HFPC budzi przede wszystkim to, czy protokoły faktycznie stanowią zapis przesłuchań P.M. „Pełne są bowiem zdań złożonych, wyszukanego słownictwa oraz metafor, a więc wyrażeń, którymi mężczyzna na co dzień się nie posługuje, ponieważ jest osobą niepełnosprawną intelektualnie” – podkreśla HFPC. Według niej, dokumenty nie rozróżniają także pytań policjantów od odpowiedzi przesłuchiwanego.

Ponadto, mimo stosunkowo szybkiego wyznaczenia obrońcy (po pięciu dniach), do pierwszego kontaktu między nim a P.M. doszło po trzech miesiącach od zatrzymania. – Stawia to poważne pytanie o system pomocy prawnej świadczonej z urzędu – mówi prawnik fundacji, adw. Marcin Wolny.

– Sprawa ta musi postawić pytanie o staranność, jaką organy wymiaru sprawiedliwości przykładają do przesłuchiwania osób niepełnosprawnych intelektualnie – dodał Wolny. – Naszym zdaniem świadomość organów procesowych, że potencjalny podejrzany jest niepełnosprawny intelektualnie, powinna skutkować zapewnieniem mu dostępu do pomocy obrońcy i zapewnić rejestrację czynności z jego udziałem – podkreślił. Jego zdaniem, w przeciwnym przypadku pojawia się pytanie, czy postępowanie w sprawie było rzetelne.

Wszystko to skłoniło fundację do wystąpienia w imieniu P.M. ze skargą indywidualną do ETPC. HFPC podnosi w niej naruszenie przez Polskę art. 6 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka, m.in. zakazu zmuszania do obciążania samego siebie oraz prawa do dostępu do pomocy obrońcy. (PAP)

Łukasz Starzewski

Więźniowie wyremontują

Więźniowie będą w Białymstoku nieodpłatnie remontowali komunalne mieszkania, które posłużą do wdrożenia programu opieki nad osobami z niepełnosprawnością intelektualną. Porozumienie w tej sprawie władze miasta podpisały z miejscowym zakładem karnym.

Chodzi o trzy mieszkania: C w dwóch będą prowadzić samodzielne życie osoby z niepełnosprawnością, trzecie będzie przeznaczone dla ich opiekunów. Lokale mają być gotowe do użytku w połowie roku.

– Dla nas to zysk polegający na tym, że nie ponosimy kosztów związanych z zatrudnieniem (miasto opłaca jedynie badania medycyny pracy i szkolenie BHP, ewentualnie bilet na komunikację miejską – PAP), ale z drugiej strony jest to element resocjalizacji – mówił dziennikarzem przed podpisaniem umowy

mieszkania niepełnosprawnym

zastępca prezydenta Białegostoku Rafał Rudnicki.

W białostockim zakładzie karnym przebywa obecnie 300 osadzonych, z których 200 pracuje. Dyrektor jednostki płk Piotr Kondraciuk podkreślał, że praca skazanych jest najważniejsza dla ich resocjalizacji. Przypominał, że jednostki penitencjarne realizują program pracy więźniów.

– Mało kto wie, że ponad sto osób wychodzi codziennie poza mury więzienia i na terenie Białegostoku wykonuje różne prace – mówił Kondraciuk i wymienił np. wykonywane przez więźniów prace porządkowe w przedszkolach i szkołach miejskich. Dodał, że jest duże zainteresowanie więźniów takimi zajęciami.

Podobna umowa między miastem a zakładem karnym obowiązywała już wcześniej; w 2015 roku udało się w ten sposób wyremontować również trzy komunalne mieszkania: dwa z przeznaczeniem dla osób z dziećmi – ofiar przemocy domowej, a jedno – adaptacyjne – dla osób z zaburzeniami psychicznymi. (PAP)

rof/ wkt/

ZUS na tropie lewych zwolnień. Cofnięto świadczenia na ponad 200 mln zł

Kontrolerzy ZUS sprawdzili w ubiegłym roku prawie 600 tys. osób przebywających na zwolnieniach. Wstrzymanie lub cofnięcie świadczeń na kwotę 203,8 mln zł to efekt kontroli zwolnień lekarskich prowadzonych przez ZUS w 2016 r. – poinformował Zakład Ubezpieczeń Społecznych. Rok wcześniej była to kwota o 8 mln zł mniejsza.

Rzecznik prasowy ZUS Wojciech Andrusiewicz poinformował na stronie internetowej, że kontrolerzy Zakładu w 2016 r. przeprowadzili 569,5 tys. kontroli osób posiadających zaświadczenie o czasowej niezdolności do pracy. „W konsekwencji wydanych zostało 22,2 tys. decyzji wstrzymujących dalszą wypłatę zasiłków chorobowych na kwotę prawie 16,3 mln zł” – napisał.

Zakład Ubezpieczeń Społecznych przypomniał, że ustawa o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa nakłada na ZUS również obowiązek obniżenia podstawy wymiaru zasiłku chorobowego i świadczenia rehabilitacyjnego w przypadku, gdy ustal tytuł ubezpieczenia. „Wysokość świadczenia jest ograniczana w tym przypadku do 100 proc. przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia w kraju. Z tego powodu w całym 2016 r. obniżono wypłaty o 183,4 mln zł dla 209,9 tys. osób” – podkreślono w komunikacie.

ZUS poinformował, że kolejnym powodem ograniczenia wysokości wypłacanego świadczenia chorobowego jest opóźnienie w przekazaniu zwolnienia lekarskiego pracodawcy. „Obniżenie to ma miejsce w przypadku niedopełnienia obowiązku dostarczenia płatnikowi składek zaświadczenia lekarskiego w ciągu 7 dni od daty jego otrzymania. Świadczenie w kwocie zmniejszonej o 25 proc. wypłacane jest od ósmego dnia niezdolności do pracy do czasu dostarczenia zwolnienia. Ograniczenie to dotknęło w 2016 r. 69,7 tys. osób na łączną kwotę ponad 4,1 mln” – zaznaczył Zakład.

„Łącznie kwota obniżonych i cofniętych świadczeń pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa w całym 2016 roku to 203,8 mln zł. Tylko w ostatnim IV kwartale kwota ta wyniosła prawie 49,7 mln zł” – zwrócono uwagę w komunikacie.

Źródło: Kurier PAP – www.kurier.pap.pl

Anna Goc laureatką konkursu stypendialnego im.

Dziennikarka „Tygodnika Powszechnego” Anna Goc została laureatką VI edycji Konkursu Stypendialnego im. Ryszarda Kapuścińskiego dla młodych dziennikarzy – ogłoszono 22 stycznia w Warszawie. Za otrzymane pieniądze ma zamiar napisać reportaż o głuchoniemych „Miasto Głuchych”.

– Anna Goc chce oddać głos ludziom, którzy nie słyszą, mówią z trudem, a często nie mówią wcale. Oddawanie głosu tym, którzy mają głos słabszy niż inni, jest jednym z podstawowych zadań reportera, zwłaszcza w społeczeństwie, w którym ludzie dobrze słyszący bywają często głusi na potrzeby słabszych – podkreślił przewodniczący jury konkursu Sławomir Popowski, odczytując uzasadnienie nagrody.

Popowski dodał, że projekt Anny Goc „jest tak oczywisty, że wywołuje zdziwienie, dlaczego do tej pory nie powstała książka reporterska mówiąca o polskim społeczeństwie głuchych”. – Nie wiemy nawet, czy liczy ono pięćdziesiąt

czy dwieście tysięcy osób. Życie tej wielkiej grupy ludzi jest jakby utajone, otacza ich ciemność. Mówią o sobie – milczący cudzoziemcy i to określenie jest niepokojące – czy nasz stosunek do głuchych nie ma czegoś wspólnego z ujawnionym niedawno stosunkiem Polaków do obcych – zwrócił uwagę.

W ocenie Kapituły Konkursu projekt Goc jest „niezwykle ważny, zwracający uwagę na obojętność świata słyszących; zawiera ciekawe, wręcz pasjonujące wątki: rola słyszących dzieci opiekujących się głuchymi rodzicami, spory wokół języka migowego, marzenie głuchych o miejscu i środowisku, w którym poczuliby się zrozumiani i związane z tym

utopijne projekty, walka o prawa głuchych, między innymi w prawodawstwie dotyczącym języka”.

Według jury konkursu ważnym argumentem na korzyść tego projektu są także wcześniejsze artykuły autorki drukowane na łamach „Tygodnika Powszechnego”. Wśród nich: „Dom duszny” (napisany razem z Marcinem Żyłą) z 2014 roku o „grupie pani Ireny”, czyli o sekcje działającej w jednym z miast północnej Polski; „Wracają do dziś” z 2015 roku – o hodowcach gołębi na Śląsku i wreszcie „Głusza” z sierpnia 2016 – reportaż, który jest swego rodzaju zwiastunem planowanej książki o świecie ludzi głuchych.

Zdaniem jury wymienione teksty świadczą nie tylko o „solidnym opanowaniu warsztatu dziennikarskiego, ale też o słuchu na rzeczywistość i talencie literackim autorki”. – Mamy nadzieję, że wszystkie te walory znajdą odbicie

R. Kapuścińskiego za projekt reportażu „Miasto Głuchych”

w ambitnie zaplanowanej książce „Miasto Głuchych” – zaznaczył Popowski. Anna Goc podkreśliła, że tematem głuchoniemych zainteresowała się w tym roku. – Takim uczuciem, które towarzyszyło mi przy zbieraniu materiałów, przy pisaniu, było nieustanne zdziwienie – mówiła laureatka. – Zdziwienie, które dotyczyło tego, że mamy obok, blisko nas, grupę osób, o której niewiele wiemy – dodała.

Goc zapowiedziała, że na potrzeby projektu ma zamiar nauczyć się języka migowego. – Języka migowego uczymy się zwykle wtedy, kiedy zajmujemy się jakimiś tematami społecznymi, nie uczymy się go po to, żeby poznać ludzi, którzy się nim posługują, i to go też w jakimś sensie wyróżnia, a to są naprawdę bardzo ciekawi ludzie – zaznaczyła.

Urodzona w 1987 r. Anna Goc jest dziennikarką i redaktorką „Tygodnika Powszechnego”. Zajmuje się tematami społecznymi, związa-

nymi z mniejszościami, dyskryminacją oraz językiem nienawiści. Do 2012 r. pracowała w „Gazecie Wyborczej” w Krakowie.

Jest doktorantką na Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego, w swojej pracy naukowej bada przestępstwa z nienawiści. Za reportaż „Wracają do dziś” została wyróżniona w finale V Ogólnopolskiego Konkursu Dziennikarskiego im. Krystyny Bochenek. Nagradzana przez kapitułę Nagrody Dziennikarzy Małopolski w kategoriach News (2011 r.) i Reportaż (2016 r.). Za wywiad „In vitro z miłości” („TP”, 20.07.2015) nominowana do XI edycji Nagrody Radia ZET im. Andrzeja Woyciechowskiego.

Konkurs o Stypendium im. Ryszarda Kapuścińskiego jest adresowany do młodych dziennikarzy. Mogą w nim wziąć udział osoby, które ukończyły 18 lat, ale nie przekroczyły 30 roku życia. Ubiegający się o stypendium mieli nadesłać na adres Fundacji swoje CV,

dotychczasowe prace prezentujące ich dorobek oraz plan projektu reporterskiego, który zamierzają realizować dzięki stypendium.

Oficjalnym fundatorem przedsięwzięcia jest utworzona przez Alicję Kapuścińską, wdowę po zmarłym pisarzu, Fundacja Herodot im. Ryszarda Kapuścińskiego. Stypendium, przyznawane raz do roku w celu realizacji projektów reporterskich (reportaż, cykl reportaży, ewentualnie książka reporterska), wynosi 30 tys. zł i jest ufundowane, zgodnie z wolą patrona, z części honorariów za jego książki.

23 stycznia minęło 10 lat od śmierci Ryszarda Kapuścińskiego. Mówiono o nim, że jest mistrzem reportażu literackiego i najwybitniejszym pisarzem wśród reporterów. Był podróżnikiem, reporterem, pisarzem, w latach 1958–72 dziennikarzem i korespondentem Polskiej Agencji Prasowej. (PAP)

ksi/ par/

Zbyt mało materiałów edukacyjnych dla uczniów z niepełnosprawnością intelektualną

Szacuje się, że 20 proc. wszystkich uczniów w Polsce to dzieci i młodzież ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi. W tej grupie 2,5 proc. stanowią osoby z niepełnosprawnością intelektualną. Potrzebują one specjalnie opracowanych pod kątem ich potrzeb podręczników i materiałów edukacyjnych. Zdaniem pedagogów na rynku wydawniczym wciąż brakuje zróżnicowanej oferty przygotowanej z myślą o nich.

– Do uczniów ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi prawo oświatowe zalicza m.in. osoby zagrożone niedostosowaniem społecznym, zdolne dzieci z zaburzeniami komunikacji oraz dzieci z zaniedbanych środowisk. Wśród nich są również uczniowie z różnego rodzaju niepełnosprawnościami, czyli ze spektrum autyzmu, z niepełnosprawnością intelektualną, osoby niedowidzące, słabosłyszące czy niesłyszące – mówi agencji informacyjnej Newseria Lidia Klaro-Celej, doradca metodyczny m.st. Warszawy w zakresie kształcenia specjalnego.

Uczniowie z niepełnosprawnością intelektualną wymagają szczególnych warunków nauczania. Chodzi tu zarówno o odpowiednie przygotowanie metodyczne nauczycieli, jak i o zapewnienie odpowiednich materiałów edukacyjnych.

– Dla nich tworzy się indywidualny program edukacyjno-terapeutyczny. W pracy z uczniem należy stosować specjalne metody i techniki. Powinni z nim pracować nauczyciele z odpowiednim przygotowaniem, pedagogzy specjaliści. Dla tych uczniów przygotowuje się specjalne pomoce dydaktyczne i stosuje się zróżnicowane metody pracy, które umożliwiają im naukę – tłumaczy Lidia Klaro-Celej.

Materiały edukacyjne powinny być dostosowane do indywidualnych możliwości uczniów. Zdaniem pedagogów wiele publikacji nie spełnia jednak swojej funkcji. Często zawierają treści zbyt infantylne i niedostosowane do wieku i stopnia rozwoju dziecka.

– Nie mamy zbyt dużej oferty podręczników, jest stosunkowo mało materiałów i zaledwie kilka wydawnictw, które zdecydowały się na ich opracowanie. Osoby z niepełnosprawnością intelektualną to

szczególna grupa uczniów, która wymaga innych pomocy edukacyjnych. Tekst musi być w języku łatwym do czytania, to muszą być bardzo krótkie zdania, proste, które umożliwią dziecku zrozumienie otaczającego go świata – wyjaśnia Lidia Klaro-Celej.

Jak podkreśla, oferta takich publikacji stale się powiększa, ale wciąż jest niedostatecznie zróżnicowana pod kątem różnych niepełnosprawności.

Jednym z wydawnictw, które zajmuje się tego typu publikacjami, jest PWN. – Pakiety edukacyjne PWN dla osób z niepełnosprawnością intelektualną to właściwie pierwsza publikacja dająca szansę rozwijania kompetencji społecznych, które w przypadku uczniów z niepełnosprawnością intelektualną są naprawdę niezbędne. Jest to oferta skierowana do uczniów trochę starszych – ostatnie lata szkoły podstawowej i gimnazjum. Zawiera zeszyty ćwiczeń, historyjki obrazkowe, piramidę żywienia i multibook – podkreśla Lidia Klaro-Celej.

Rodzice dzieci, które wymagają specjalnego nauczania, mogą się ubiegać o dofinansowanie zakupu podręczników w ramach rządowego programu „Wyprawka szkolna”. Dopłata może wynieść nawet 770 zł. MEN zaplanował 51 mln zł na realizację tego programu w roku szkolnym 2015/2016 dla ponad 213 tys. uczniów, w tym ok. 92 tys. mających orzeczenie o potrzebie kształcenia specjalnego.

Dyrektorzy placówek, w których uczą się dzieci z niepełnosprawnością intelektualną, mają także możliwość otrzymania dotacji celowej na zakup podręczników, materiałów edukacyjnych oraz materiałów ćwiczeniowych.

Info: **Newseria**

Nie dla segregacji i dyskryminacji – protest ws.

Ponad 4 tys. osób podpisało już petycję-protest skierowaną do redakcji „Rzeczpospolitej”. Dziennikowi zarzucają promocję postaw dyskryminujących i nawoływanie do selekcji studentów na polskich uczelniach. Redakcja nie podpisuje się pod tezami autora artykułu.

Artykuł pt.: „Czy ludzie nie zrównoważeni psychicznie powinni być przyjmowani na uczelnie wyższe” ukazał się 5 stycznia na łamach „Plus Minus”, magazynu „Rzeczpospolitej”. Jego autor, dr hab. Piotr Nowak, posługuje się przykładem studenta z zespołem Aspergera. Używa w jego kontekście określeń: „niepoczytalny”, „chory psychicznie”, „wariat” i opowiada się za potrzebą „ograniczonej dyskryminacji” takich osób w przestrzeni publicznej.

„Do życia między ludźmi wystarczy ostrożność i zdrowy rozsądek. Osoby niezrównoważone są pozbawione obu tych cech, dlatego, odnosząc się do nich z sympatią i ze zrozumieniem dla ich dysfunkcji społecznej, należy trzymać się od nich z daleka” – konkluduje swój tekst prof. Nowak, który jest wykładawcą filozofii na Uniwersytecie w Białymstoku i zastępcą redaktora naczelnego kwartalnika filozoficznego „Kronos”.

Użyte w tekście sformułowania wzbudziły stanowczy protest środowisk pracujących na co dzień z osobami ze spektrum autyzmu.

„Stanowczo protestujemy przeciwko promowaniu w «Rzeczpospolitej» postaw nie tylko dyskryminujących osoby ze spektrum autyzmu, ale wręcz nawołujących do jawnej selekcji studentów na polskich uczelniach” – głosi petycja do redakcji „Rzeczpospolitej”, rozpowszechniana m.in. przez fundację „Synapsis”. Petycji towarzyszy list otwarty naukowców z UW: prof. Ewy Pisuli i mgr. Joachima Kowalskiego. „Jako ludzie wyrosli w poszanowaniu sprawiedliwości i wolności drugiego człowieka uważamy, że artykuł prof. Nowaka nawołuje do segregacji i dyskryminacji osób z doświadczeniem chorób psychicznych lub niepełnosprawności, czemu z całą mocą się przeciwstawiamy” – napisali.

Podpisana pod petycją dr Joanna Ławicka, pedagog specjalny, prezes Fundacji Prodeste, osoba z zespołem Aspergera, powiedziała PAP, że osobiście dotknięty artykułem poczuły się dziesiątki osób: „ludzie ze spektrum autyzmu, nauczyciele, wykładowcy, prawnicy, lekarze, artyści, pracownicy państwowych urzędów, działacze organizacji pozarządowych”.

artykułu nt. studenta z Aspergerem

Podkreśliła, że nie przypomina sobie podobnego manifestu w polskiej publicystyce. – Rozumiem, że zadaniem czasopism jest budzenie refleksji, także w oparciu o kontrowersyjne poglądy. Są jednak pewne granice prowokacji, a jedną z nich jest dobro innych osób – powiedziała.

– Autor ekwiwalentnie używa kolokwialnych obelg z terminami medycznymi, które także dowolnie miesza. A wszystko po to, by uzasadnić tezy, których wydzwięk bardzo mocno przywołuje na myśl klasyczną eugenikę, w myśl której osobnikom „o dodatnich cechach genetycznych”, w tym wypadku „zdrowym i zrównoważonym studentem”, należy stwarzać korzystne warunki – pozbawione nierozumnych, szalonych i niezrównoważonych studentów z zespołem Aspergera – uważa dr Ławicka.

Według niej dr Nowak „wyraźnie domaga się prawa do dyskryminacji, będącej jego zdaniem «nieodzownym prawem społecznym»”.

Redaktor naczelny „Rzeczpospolitej” Bogusław Chrobot powiedział PAP, że redakcja dziennika nie podpisuje się pod poglądami autora tekstu. – Jeśli jest taka wola czytelników, to ja oczywiście nie boję się przeprosić – podkreślił Chrobot, dodając jednak, że on sam daleki jest od przekonania, że artykuł dr. Nowaka narusza jakieś elementarne normy czy nawołuje do nienawiści.

– Jesteśmy otwarci na publikację tekstów konfrontujących jego tezy, co zrobimy. Przygotujemy publikację, które będą w kontrze do jego tez. Natomiast tekst wydał nam się ciekawy, poruszający. Natomiast absolutnie nie podpisujemy się pod zarzutami, że jest to stanowisko redakcji – jest to wyłącznie prywatne stanowisko tego pana, które zostało upublicznione na łamach „Rzeczpospolitej” w ramach wolności słowa i w ramach wolności debaty publicznej – oświadczył Chrobot.

Na potrzebę dbałości o język, którym mówimy o niepełnosprawności, od lat wskazują eksperci zajmujący się problemem. Wiele określeń, które funkcjonują w polskim prawie i są używane publicznie, bo kiedyś uznawane były za neutralne – teraz są wyraźnie stygmatyzujące. Przykładem mogą być określenia inwalida czy kaleka. Językoznawca prof. Jerzy Bralczyk sam przychylił się do sformułowania „osoba z niepełnosprawnością”.

Specjaliści podkreślają podmiotowość tego sformułowania, które zwraca uwagę na to, że ktoś jest przede wszystkim osobą, a niepełnosprawność jest jednym z wielu aspektów, które jej dotyczą. (PAP)

Joanna Balcer

Rektor: UwB zbada, czy doszło do naruszenia przepisów przez wykładowcę

Rzecznik dyscyplinarny Uniwersytetu w Białymstoku zbada, czy doszło do naruszenia przez wykładowcę uniwersytetu uczelnianych przepisów dotyczących m.in. dostępności studiów dla osób niepełnosprawnych – zdecydował 1 lutego rektor uczelni.

Chodzi o artykuł prof. Piotra Nowaka, który na początku stycznia ukazał się na łamach magazynu „Plus Minus” dziennika „Rzeczpospolita”. W artykule pt. „Czy ludzie niezrównoważeni psychicznie powinni być przyjmowani na uczelnie wyższe” Nowak, posługując się przykładem studenta z zespołem Aspergera i używając w jego kontekście określeń: „niepoczytalny”, „chory psychicznie”, „wariat”, opowiedział się za potrzebą „ograniczonej dyskryminacji” takich osób w przestrzeni publicznej.

Publikacja ta wzbudziła dyskusję różnych środowisk. Kilka tysięcy osób podpisało się pod petycją-protestem skierowaną do redakcji „Rzeczpospolitej”, zarzucając dziennikowi promocję postaw dyskryminujących i nawoływanie do selekcji studentów na polskich uczelniach. Redakcja dziennika nie podpisała się pod tezami autora artykułu.

Od stanowiska profesora odcięli się też wtedy oficjalnie władze uczelni. Rektor Uniwersytetu w Białymstoku prof. Robert Ciborowski napisał w otwartym liście, że profesor Nowak wyraził w artykule „swoje indywidualne, prywatne oceny”, z którymi władze uczelni się nie utożsamiają i się z nimi nie zgadzają.

Rektor podkreślił także, że uczelnia stara się od lat „maksymalnie otwierać na studentów z różnego typu niepełnosprawnościami, wyrównywać ich szanse edukacyjne i pomagać im”. Ciborowski wyraził wówczas także ubolewanie, że „przedstawiciel kadry uniwersyteckiej publicznie wyraża opinie i poglądy, które mogą być odbierane jako podważające idee tolerancji i wrażliwości społecznej”.

Jak poinformowała 2 lutego rzeczniczka uczelni Katarzyna Dziedzik, rektor uczelni prof. Robert Ciborowski podjął decyzję o rozpoczęciu procedury dotyczącej postępowania dyscyplinarnego wobec wykładowcy.

– Postępowanie będzie prowadzone pod kątem ewentualnego naruszenia regulaminu studiów oraz uchwał Senatu UwB z 2009 roku dotyczących dostępności studiów dla osób niepełnosprawnych i rozwiązań ułatwiających studiowanie studentom niepełnosprawnym Uniwersytetu w Białymstoku – dodała.

Dziedzik wyjaśniła, że zgodnie z przepisami najpierw na wniosek rektora rzecznik dyscyplinarny uczelni przeprowadzi postępowanie wyjaśniające. Mówiła, że w zależności od jego wyników „rzecznik może skierować do uczelnianej komisji dyscyplinarnej wniosek o wszczęcie postępowania dyscyplinarnego i ukaranie pracownika”. Dopiero ta komisja dyscyplinarna wydaje orzeczenie o ewentualnej karze dyscyplinarnej.

Dziedzik poinformowała też, że rektor podjął decyzję o organizacji szkoleń dotyczących pracy z osobami niepełnosprawnymi dla pracowników na wszystkich wydziałach. – Ich główny cel to podniesienie świadomości pracowników co do potrzeb studentów z niepełnosprawnościami, narzędzi i metod pracy z nimi – dodała rzeczniczka. (PAP)

swi/ kow/ agt/ jbr/

Dzieci nie mają problemu

Ewa Maj

Na przestrzeni wieków zmieniało się postrzeganie ludzi chorych i niepełnosprawnych. Od czasów starożytnych społeczeństwa różnie podchodziły do tematu choroby i niepełnosprawności. Cywilizacje dążyły do tworzenia zdrowego społeczeństwa, co było możliwe (zdaniem ówczesnych społeczności) tylko drogą eliminacji. Współcześnie postawy wobec ludzi nie w pełni sprawnych są skrajnie różne od tych prezentowanych w czasach starożytnych. Niepełnosprawny przestał być problemem całej społeczności.

Na ewolucję poglądów dotyczących niepełnosprawności miało wpływ wiele czynników, takich jak rozwój nauki, technologii, obowiązująca kultura, systemy wartości czy poglądy filozoficzne.

Jeszcze inne jest postrzeganie niepełnosprawności w zależności od tego, czy jesteśmy już ludźmi dorosłymi czy dziećmi. Postawy wobec osób z niepełnosprawnością jako grupy społecznej są częściej negatywne niż wobec konkretnych osób. Przyczyny tego mogą tkwić zarówno w negatywnych doświadczeniach, jak też są wynikiem braku wiedzy i doświadczenia czy – po prostu - dezinformacji. Im bliższy ma się kontakt z osobą niepełnosprawną, tym mniejszy odczuwa się dysonans i postawy zarówno deklarowane, jak odczuwane są częściej pozytywne.

Większość członków społeczeństwa nie ma na co dzień kontaktu z osobami z niepełnosprawnością, a mimo to posiada pewną wiedzę na ich temat i również posiada „zbiornik” na tę wiedzę – odpowiedni schemat poznawczy, który nosi nazwę stereotypu. Dzieci nie mają jeszcze takiego bagażu doświadczeń, choć w zakresie podejścia do niepełnosprawności dużo zależy od ich wieku. Trzylatki zazwyczaj nie zauważają niepełnosprawności danej osoby, chyba że jest ona znaczna bądź ktoś wyraźnie zwrócił ich uwagę, wskazując na nią. Maluch dostrzeże osobę, która nie ma nogi albo porusza się na wózku inwalidzkim. Czuje się zaciekawiony, może zadać pytanie bądź po prostu patrzeć.

– Dzieci w przedszkolu nie mają problemów z niepełnosprawnością. Jeśli widzą kogoś na przykład na wózku, podchodzą i pytają: „Czemu masz wózek? Ale fajnie, nie musisz chodzić, tylko cały czas jeździsz”. Mój syn chodził do przedszkola integracyjnego i tam dzieci pomagały jedne drugim – było normalne, że jedni nie mogą np. przynieść zupy do stolika, a inni nie mogą biegać czy skakać. W przedszkolu, gdzie ja pracuję teraz, dzieci pytają o niepełnosprawność w sposób

spokojny i podchodzą do tej „inności” naturalnie, nie mają problemu z rozmową z osobą na wózku czy o kulach. Myślę, że to się zmienia także stale na lepsze, bo jesteśmy coraz lepiej edukowani i tolerancyjni – mówi Halina Nawara, pedagog, wicedyrektor Niepublicznego Przedszkola integracyjnego Zielona Lokomotywa w Mysłowicach.

Sześciolatki i starsze dzieci szybciej już dostrzegają różnice – ktoś nie mówi, nie chodzi, nie je jak wszyscy inni. Najczęściej chcą dowiedzieć się czegoś więcej i oczekują od rodziców wyjaśnień. Czasami też wręcz zastanawiają się, czy niepełnosprawność może spotkać ich albo kogoś bliskiego. Kiedy po raz pierwszy dziecko zauważy, że ktoś jest niepełnosprawny, nie można zwlekać z rozmową na ten temat. Według pedagogów należy odpowiadać na pytania krótko i wprost; nie komplikować wyjaśnień, np. jeśli dziecko pyta o osobę na wózku, możesz powiedzieć: „Wydaje mi się, że ta pani ma problem z nogami. Nie potrafi chodzić”.

Dziecko słucha tego co, ale i jak się to mówi. Trzeba wiedzieć w jaki sposób opisać ludzi z niepełnosprawnością. Na pewno nie wolno używać obraźliwych określeń, takich jak „kaleka”, „upośledzony” itp. Należy oddzielić niepełnosprawność od osoby. To bardzo ważne! Lepiej powiedzieć: „dziecko, które nie ma nóg” niż „beznogi chłopiec lub dziewczynka”. Dobrze jest także unikać w swoich wypowiedziach określeń „normalne” w odniesieniu do sprawnych dzieci, ponieważ w ten sposób jedynie podkreśla się nieprawidłowości lub defekty u innych. Ważne również, jakim tonem to powiemy i jak będziemy reagować w czasie tej rozmowy. Ton głosu powinien być rzeczowy, ale przyjazny i nie powinno się robić tego w atmosferze wyjątkowości i tajemniczości, bo skutek będzie odwrotny od zamierzonego. Dziecko będzie bardziej zainteresowane „innością” i będzie zwracać zdwojoną uwagę na osoby z niepełnosprawnością, reagując niezdrawą ciekawością, a nie dotrze do niego sens naszej wypowiedzi.

Podczas spotkania kogoś z niepełnosprawnością nie ma potrzeby strofować dziecka, powtarzając: „Nie przypatruj się” lub „Nie zatrzymuj się i idź dalej”. Słyszając takie uwagi, osoby niepełnosprawne czują się wręcz napiętnowane przez tych, którzy ich unikają. Ponadto, twoja pociecha może odnieść wrażenie, że to wstydlivy problem i nie wolno zadawać ci pytań na ten temat. Zamiast tego opisz w kilku słowach odmienny sposób, w jaki ktoś niepełnosprawny chodzi lub komunikuje się z innymi.

Dobrze jest upewnić malucha, iż mimo niepełnosprawności fizycznej bądź mentalnej jego kolega wciąż jest zwyczajnym dzieckiem. Podkreślać, co łączy rówieśnika z niepełnosprawnością z innymi dziećmi, w czym są do siebie podobni – wiek, ulubione książki, gry, filmy. Zawsze należy kłaść nacisk na to, co wspólne – upodobanie do rysowania, jedzenia tych samych potraw, zainteresowanie bohaterami kreskówek. Potem można mówić o różnicach, na przykład „Karolina nie robi pewnych rzeczy tak jak koleżanki, a wózek umożliwi jej poruszanie się”. Kiedy usłyszy się, że dziecko mówi o kimś z niepełnosprawnością „głupi” lub określające jego sposób chodzenia, mówienia itp. jako śmieszny, szybko zareaguj. Wyjaśnij, jak bardzo te słowa boją i podkreślaj, iż fakt, że ktoś zachowuje się, patrzy, porusza inaczej niż pozostali, nie czyni go głupim.

Jeżeli dziecko zapyta: „Czy ja też mogę stać się takim?”, wyjaśnij, że większość dzieci z niepełnosprawnością już się z nią rodzi. Zapewnienie, że należy słuchać ostrzeżeń dorosłych, którzy pragną chronić swojego malucha przed urazami i chorobami, jakie prowadzą do niepełnosprawności, powinno być powiązane z pokreśleniem, iż dlatego wymaga się przestrzegania pewnych reguł – nie dotykaj garnka z wrzątkiem, nie wyciągaj wtyczki z kontaktu, masz jeździć w kasku na rowerze, rozglądaj się przy przechodzeniu przez jezdnię itp. Można próbować wyjaśniać nieco szerzej, np.: „Zosia choruje na coś, co nazywamy porażeniem mózgowym. Miała kontuzję w chwili urodzenia i jej mózg nie pracuje tak jak twój. Dlatego nie potrafi zrobić rzeczy, które ja i ty możemy robić”. Jeśli dziecko zapyta: „Dlaczego on nie chodzi?” – odpowiedź powinna być krótka: „Prawdopodobnie miała wypadek, który uszkodził jej nogi, i dlatego jeździ na wózku inwalidzkim”. Warto zachęcać malca, by proponował dziecku z niesprawnością wspólną zabawę, dołączenie

z niepełnosprawnością

do gry lub innej aktywności. Dzięki temu uczysię, że „inność” niepełnosprawnych nie jest czymś wstydlivym i nie musi być przeszkodą w kontaktach z nimi. Pomagamy dziecku rozwinąć przyjaźnię z dziećmi niepełnosprawnymi. Zachęcać do zabawy z nimi na podwórku, podczas wakacyjnych wojaży. Trzeba nauczyć malucha, że wszystkich należy traktować tak samo, niezależnie od stopnia sprawności, ukształtować w nim „normalny” stosunek do niepełnosprawnych, warto proponować książki, bajki, filmy dla dzieci i spektakle teatralne, w których pojawiają się bohaterowie z niepełnosprawnością. Oczywiście muszą być one dostosowane do wieku dziecka.

Najważniejszy w nauce zachowania, w kształtowaniu poglądów i empatii jest przykład rodziców. Pokazujemy dziecku, że akceptujesz i szanujesz osoby z niepełnosprawnością. Kiedy zwracasz się do nich, proponujesz pomoc, mówisz im „dzień dobry” w różnych miejscach, na przykład na placu zabaw, w kościele, w sklepie lub w szkole, uczysz dziecko szacunku do każdego. Zapewne trudno jest osobie w pełni sprawnej zrozumieć myśli, uczucia czy zachowania osoby z dysfunkcją. Nie jest w stanie poczuć się tak jak ktoś, kto jest w większym lub mniejszym stopniu ograniczony. Istota społecznej integracji rozumiana jest także ostatnio jako pełne „włączenie” osoby niepełnosprawnej w społeczność osób pełnosprawnych. Dokonują tego sami członkowie grupy, a nie osoba z zewnątrz, podejmująca działania w celu jej osiągnięcia (np. wychowawca, który integruje grupę).

Dzieci pełnosprawne przechodzą wcześniej „edukację włączającą”, w procesie której kształtowane jest u nich przekonanie, że każde z nich, niezależnie od stanu swego zdrowia i sprawności, ma prawo do wspólnej nauki i uczestnictwa we wszystkich formach aktywności społeczności uczniowskiej i że nie należy nikogo wykluczać („wylączyć”) z tej społeczności ani nikogo w niej izolować i pozbawiać praw należnych wszystkim. Dzieci w sposób naturalny same starają się włączyć niepełnosprawnego członka

grupy do swojej społeczności. Społeczna integracja dzieci dokonywana jest więc na drodze rozszerzania świata wartości dzieci o wartość równości praw wszystkich ludzi, w tym szczególnie prawa każdego człowieka do normalnego życia.

Każdy człowiek (bez względu na stan zdrowia) pragnie być akceptowany i lubiany. Z roku na rok powstaje coraz więcej filmów animowanych – bajek, które poruszają problem niepełnosprawności. Przekaz bajki szybciej trafi do świadomości dziecka niż słowa nauczyciela. Powstaje coraz więcej placówek zabaw dostosowanych do dzieci poruszających się na wózkach inwalidzkich. Zwiększająca się liczba takich miejsc bardzo cieszy.

Dziecko z niepełnosprawnością jak każde inne ma marzenia i pragnienia. Dla wielu sprawnych dzieci wspólna zabawa w przedszkolu, na podwórku czy jazda na rowerze jest czymś oczywistym. Dla dziecka z niepełnosprawnością jest to sfera marzeń – cieszy się ono z każdej, nawet najkrótszej chwili zabawy. Możliwość integracji z innymi dziećmi wpływa pozytywnie nie tylko na fizyczny stan dziecka z dysfunkcją, ale również na jego prawidłowy rozwój emocjonalny i psychiczny. Przebywanie z rówieśnikami jest formą rehabilitacji.

Pokazuj swojemu dziecku, że inność i odmiennosc każdego człowieka może być piękna. Każdy jest inny – mamy różne potrzeby, pragnienia. Różniemy się wiekiem, doświadczeniem, wyglądem, pochodzeniem etnicznym, poglądami. Różniemy się także sprawnością fizyczną. Jeśli nie będziemy bali się niepełnosprawności, jeśli będziemy ją traktowali jako naturalny element świata i rzeczywistości, będziemy żyli w otwartym na potrzeby innych społeczeństwie. Dzieci z niepełnosprawnością dzięki temu od najmłodszych lat będą czuły się naprawdę akceptowane. Inność i odmiennosc każdego człowieka może być atutem i prawdziwą wartością.

W Warszawie powstanie pierwsze publiczne przedszkole dla dzieci autystycznych

W Warszawie powstanie pierwsze publiczne przedszkole, dedykowane dzieciom z autyzmem. Placówka ma zostać uruchomiona w 2018 r. przy ul. Tarchomińskiej i będzie częścią modernizowanego Zespołu Szkół Specjalnych nr 97.

Modernizacja placówki kosztować ma 10 mln zł. W piątek Stołeczny Zarząd Rozbudowy Miast podpisał w tej sprawie umowę z wykonawcą. Prace mają zakończyć się w maju 2018 roku.

Zespół Szkół Specjalnych nr 97 to placówka, w której uczą się dzieci z autyzmem. Zespół tworzą obecnie: Szkoła Podstawowa nr 6 i Gimnazjum nr 68. Jak poinformowała PAP Katarzyna Pieńkowska ze stołecznego ratusza, w związku z wprowadzaną reformą edukacji, Gimnazjum nr 68 zostanie przekształcone w szkołę podstawową.

Po modernizacji placówka wzbogaci się o pawilon przedszkolny. – Jeśli modernizacja zakończy się w maju 2018 r., przyjęcie dzieci do przedszkola planujemy od września 2018 r. – powiedziała PAP Pieńkowska.

Dodała, że oczywiście dzieci z autyzmem uczęszczają obecnie do publicznych przedszkoli w Warszawie – integracyjnych i specjalnych. Nowo budowana placówka będzie jednak pierwszym publicznym przedszkolem dedykowanym wyłącznie dzieciom autystycznym.

– W Zespole Szkół Specjalnych nr 97 pracuje doświadczona, wysoko wykwalifikowana kadra psychologiczno-pedagogiczna, która jest pionierem w dziedzinie terapii, opieki i kształcenia dzieci z autyzmem ze sprzężeniami. Od 2007 r. w zespole szkół prowadzone są specjalistyczne zajęcia z najmłodszymi w ramach wczesnego wspomagania ich rozwoju – podkreśla ratusz.

Oprócz przedszkola zespół szkół przy ul. Tarchomińskiej zostanie też wzbogacony o nową salę gimnastyczną z zapleczem. Ponadto budynek zostanie poddany gruntownemu remontowi – termomodernizacji (m.in. wymiana okien, węzła cieplnego i instalacji c.o., ocieplenie), wymianie drzwi wewnętrznych, przebudowie pomieszczeń oraz wymianie wszystkich wewnętrznych instalacji.

Jak informuje stołeczny ratusz, szkolnictwo specjalne w Warszawie obejmuje obecnie 46 szkół, zespołów szkół specjalnych i placówek, w których uczy się ponad 4 tysiące dzieci i młodzieży. W warszawskich szkołach specjalnych najwięcej jest dzieci z niepełnosprawnościami sprzężonymi (tzn. że dziecko ma więcej niż jedną niepełnosprawność). (PAP)

js/ malk/

Narodowy Program Ochrony Zdrowia Psychicznego zakończył się fiaskiem

Brak wystarczających środków i zła organizacja pracy spowodowały, że Narodowy Program Ochrony Zdrowia Psychicznego (NPOZP) w latach 2011–2015 zakończył się fiaskiem – twierdzi w najnowszym raporcie NIK. Według Izby nie udało się poprawić jakości życia osób z zaburzeniami psychicznymi.

W ocenie NIK ze swoich zadań nie wywiązały się ani administracja rządowa, ani samorządy.

NPOZP jest przygotowywany przez resort zdrowia, zawiera wytyczne związane z zapewnieniem osobom z zaburzeniami psychicznymi wielostronnej i powszechnie dostępnej opieki zdrowotnej oraz pomocy w codziennym życiu.

Z ustaleń kontrolerów wynika, program dotyczący lat 2011–2015 nie spełnił swojej roli, m.in. nie powstały – zakładane w tym programie – Centra Zdrowia Psychicznego. Centra miały być tworzone przez samorządy i udzielać kompleksowej środowiskowej pomocy psychiatrycznej. Model środowiskowy miał – według założenia programu – zastąpić dominujący dotychczas model izolacyjny. NIK podaje, że samorządy nie zdołały utworzyć planowanych centrów, bo zabrakło im wsparcia finansowego i merytorycznego – resort zdrowia nie opracował m.in. zasad tworzenia i finansowania centrów.

NIK zwraca uwagę, że dodatkową barierą w tworzeniu i funkcjonowaniu centrów mogły być braki kadrowe w opiece psychiatrycznej. Z raportu wynika, że w 2015 r. było 3,5 tys. psychiatrów, przy oczekiwanej licznie – 7,8 tys., zaś psychiatrów dziecięcych – 380 (a potrzeba 780).

Jak wskazuje NIK, jednostki samorządu terytorialnego nie wdrożyły m.in. planu stopniowego zmniejszania i przekształcania dużych szpitali psychiatrycznych. Część z nich zaś – jak informuje Izba – miała nieodpowiednie warunki sanitarne i techniczne.

Z raportu wynika, iż Ministerstwo Zdrowia zrealizowało zaledwie trzy spośród 32 zadań przewidzianych w programie, a Ministerstwo Edukacji Narodowej – dwa z dziewięciu, m.in. opracowano i rozpoczęto realizację, choć – jak

zaznaczają autorzy raportu NIK – z czteroletnim opóźnieniem, programu zapobiegania samobójstwom wśród dzieci i młodzieży.

NIK podaje, że minister zdrowia, który miał odgrywać główną rolę w realizacji NPOZP, nie zagwarantował w projektach kolejnych ustaw budżetowych środków na jego realizację.

Resort zdrowia przygotował projekt nowej edycji programu; początkowo miał on obejmować lata 2016–2020, jednak jego najnowszą wersję (skierowaną pod obrady Komisji Stałego Rady Ministrów), obejmuje lata 2017–2022. Jak wskazywał w grudniu ówczesny wiceminister zdrowia Jarosław Pinkas, program ma się przyczynić do upowszechnienia środowiskowego modelu psychiatrycznej opieki zdrowotnej realizowanej w centrach zdrowia psychicznego (CZP). Pinkas informował wówczas, że resort zdrowia wspólnie z NFZ pracują nad umożliwieniem kontraktowania CZP.

Z trzyletniego badania EZOP (epidemiologia zaburzeń psychiatrycznych i dostępność psychiatrycznej opieki zdrowotnej), którego wyniki ogłoszono pod koniec 2012 r., wynika, że u 23,4 proc. Polek i Polaków w wieku produkcyjnym rozpoznano w ciągu życia przynajmniej jedno zaburzenie psychiczne. Głównie były to zaburzenia związane z używaniem substancji psychoaktywnych, zaburzenia nastroju i nerwicowe oraz zaburzenia kontroli impulsów i zachowań autodestrukcyjnych. Wśród tych osób co czwarta doświadczała więcej niż jednego zaburzenia, a co dwudziesta piąta – trzech i więcej. Grupę tych ostatnich pacjentów, mających doświadczenia z kilkoma zaburzeniami, można szacować na blisko ćwierć miliona. (PAP)

karo/ ozk/ bos/

Obchody XXV Światowego Dnia Chorego w Kościele katolickim

11 lutego w Kościele katolickim obchodzony jest XXV Światowy Dzień Chorego. Ma on uwrażliwiać na wartość ludzkiego cierpienia i zachęcić do wspierania chorych oraz im służących. Z tej okazji w wielu szpitalach odprawiane są okolicznościowe msze święte.

Światowy Dzień Chorego został ustanowiony przez papieża Jana Pawła II 11 maja 1992 r. – w 75. rocznicę objawień fatimskich i w 11. rocznicę zamachu na jego życie na placu św. Piotra w Rzymie. Był obchodzony co roku w którymś z sanktuariów maryjnych w różnych częściach świata; od 2009 r. – zgodnie z wolą papieża Benedykta XVI – obchody mają charakter diecezjalny.

W tym roku, decyzją papieża Franciszka, nadzwyczajne obchody tego dnia odbędą się – tak jak przed 25 laty – w Lourdes. Legatem na te uroczystości Ojciec Święty mianował kard. Pietra Parolina.

Hasłem XXV Światowego Dnia Chorego są słowa zaczerpnięte z Ewangelii św. Łukasza: „Zdumienie tym, czego dokonuje Bóg: «wielkie rzeczy uczynił mi Wszchemocny»”. Papież Franciszek na kanwie tego hasła przypomina, że dzień ten jest okazją do zwrócenia szczególnej uwagi na sytuację chorych i cierpiących. Jednocześnie zachęca tych, którzy poświęcają się na ich rzecz: rodziny, pracowników służby zdrowia i wolontariuszy, do dziękowania za otrzymane od Pana powołanie towarzyszenia chorym braciom.

Ponadto obchody te – wskazuje Franciszek – odnawiają w Kościele dynamikę duchową, aby coraz lepiej wypełniać tę zasadniczą część jego misji, która obejmuje posługę ostatnim, chorym, cierpiącym, wykluczonym i usuwanym na margines.

„Z pewnością czas modlitwy, liturgii eucharystycznej i namaszczenia chorych, dzielenie się z chorymi, a także pogłębienie wiedzy bioetycznej i teologiczno-pastoralnej, które będą miały miejsce w tych dniach w Lourdes, wniosą nowy ważny wkład w tę posługę” – podkreśla w orędziu papież Franciszek. (PAP)

skz/ wkt/

MZ wyjaśnia przyczyny niezrealizowania założeń programu zdrowia psychicznego

Zbyt krótki czas na realizację zaplanowanych zadań i brak jednordownej opinii środowiska opieki psychiatrycznej np. w kwestii zmian organizacyjnych – to zdaniem resortu zdrowia przyczyny niezrealizowania założeń Narodowego Programu Ochrony Zdrowia Psychicznego w latach 2011–2015.

MZ zapewnia też, że corocznie wnioskowało o przyznanie z budżetu środków na realizację programu, ale wnioski te nie były uwzględniane przez Ministerstwo Finansów.

27 stycznia Najwyższa Izba Kontroli opublikowała raport, w którym oceniła, że brak wystarczających środków i zła organizacja pracy spowodowały, iż Narodowy Program Ochrony Zdrowia Psychicznego w latach 2011–2015 zakończył się fiaskiem. W ocenie Izby ze swoich zadań nie wywiązały się ani administracja rządowa, ani samorządy.

W piśmie przesłanym PAP resort zdrowia wskazuje, że głównymi przyczynami niewykonania wielu zadań wskazanych w programie „było przede wszystkim przyjęcie założeń o możliwości dokonania tak gruntownych zmian w systemie opieki psychiatrycznej oraz dostosowaniu do nich współpracy pozostałych sektorów (pomocy społecznej, aktywizacji zawodowej, edukacji) w terminie określonym w rozporządzeniu Rady Ministrów, a także uznanie, że dostosowanie realiów organizacyjnych, finansowych i prawnych, przy braku jednordownej opinii środowiska opieki psychiatrycznej, będzie w takim terminie osiągalne”.

Ministerstwo zaznacza, że nie zrealizowano tych zadań, „które wymagały pozyskania niezbędnych zasobów finansowych, ale także wynikały z wąskiego horyzontu czasowego harmonogramu Programu w stosunku do szerokiego zakresu zadań”.

Resort informuje, że minister zdrowia corocznie wnioskował o przyznanie z budżetu środków na realizację programu, „jednak z uwagi na przyjęte zasady przyznawania środków na realizację nowych zadań, dla których nie określono skutków finansowych

w ustawach je wdrażających, takie wnioski nie były uwzględniane przez Ministerstwo Finansów”.

MZ zaznacza, że w programie nie określono bezwzględnych kwot, a jedynie zalecane nakłady. „Tym samym ograniczenia budżetowe skutkowały brakiem możliwości sfinansowania wielu działań, bowiem jedyną możliwością wygosparowania środków na realizację nowych zadań było ograniczenie lub zaprzestanie realizacji obecnych” – wyjaśnia resort.

Ministerstwo przygotowało projekt kolejnej edycji programu na lata 2017–2022; został on przyjęty przez Stały Komitet Rady Ministrów.

Jego celem będzie zapewnienie osobom z zaburzeniami psychicznymi powszechnie dostępnej opieki zdrowotnej oraz innych form opieki i pomocy niezbędnych do życia w środowisku rodzinnym i społecznym. Podejmowane mają być również działania przeciw dyskryminacji osób z zaburzeniami psychicznymi, a także kształtujące wobec nich właściwe postawy społeczne (zrozumienie, tolerancję, życzliwość).

MZ wskazuje, że szczególnie istotnym zadaniem programu będzie upowszechnienie środowiskowego modelu psychiatrycznej opieki zdrowotnej m.in. poprzez tworzenie warunków do rozwoju Centrów Zdrowia Psychicznego. „Stopniowe przechodzenie z modelu «azyłowego», opierającego się o izolowanie osób z zaburzeniami zdrowia psychicznego w dużych szpitalach psychiatrycznych, na model środowiskowy, jest zgodne z kierunkami reform psychiatrii dokonującymi się w państwach rozwiniętych” – przekazuje resort. (PAP)

Olga Zakolska

Tworzy się zespół ds. opracowania systemu orzekania

Ukazało się Zarządzenie nr 6 prezesa Rady Ministrów z dnia 2 lutego 2017 r., na mocy którego tworzy się Międzyresortowy Zespół do spraw Opracowania Systemu Orzekania o Niepełnosprawności oraz Niezdolności do Pracy.

Jest on organem pomocniczym prezesa Rady Ministrów. Jego przewodniczącym będzie przedstawiciel ministra rodziny, pracy i polityki społecznej, a w jego skład wchodzić będą przedstawiciele dziewięciu resortów, ZUS i KRUS. Przewodniczący może zapraszać do udziału w pracach Zespołu, z głosem doradczym, w szczególności:

- 1) przedstawiciele:
 - a) Naczelnej Izby Lekarskiej,
 - b) Polskiego Towarzystwa Orzecznictwa Lekarskiego,
 - c) Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych,
 - d) organizacji pozarządowych działających na rzecz osób niepełnosprawnych;
- 2) ekspertów.

Do zadań Zespołu należy:

- 1) dokonanie analizy funkcjonowania systemów orzekania o niepełnosprawności i niezdolności do pracy w kontekście ich spójności i konieczności koordynacji działań lub możliwości ich zintegrowania;
- 2) opracowanie projektu założeń do ustawy o orzekaniu o niepełnosprawności i niezdolności do pracy;
- 3) opracowanie projektu ustawy o orzekaniu o niepełnosprawności i niezdolności do pracy po przyjęciu założeń przez Zespół;
- 4) opiniowanie rozwiązań dotyczących systemu orzekania o niepełnosprawności i niezdolności do pracy wypracowanych w ramach działania 2.6 Programu Operacyjnego Wiedza Edukacja Rozwój.

Zakończenie prac Zespołu nie może nastąpić później niż do dnia 31 marca 2018 r.

Info: KPRM, oprac. **kat**

Prezes ZUS będzie kierowała zespołem ds. reformy orzecznictwa

15 lutego 2017 r. minister Elżbieta Rafalska powołała prof. Gertrudę Uścińską, prezes ZUS, na przewodniczącą Międzyresortowego Zespołu ds. Opracowania Systemu Orzekania o Niepełnosprawności oraz Niezdolności do Pracy.

Jego głównym zadaniem będzie zintegrowanie systemów orzecznictwa i oparcie ich na jednej instytucji orzekającej do celów rentowych i pozarentowych.

W procesie tych zmian uwzględniona będzie Międzynarodowa Klasyfikacja Funkcjonowania, Niepełnosprawności i Zdrowia (ICF).

pr

Rozpoczęła się 11. edycja kampanii Forum Przeciwno Depresji

Nie tylko obniżony nastrój, ale również lęk, brak odczuwania przyjemności oraz bezsenność są najczęstszymi objawami depresji – ostrzegali 7 lutego eksperci z okazji rozpoczęcia w Warszawie 11. edycji kampanii Forum Przeciwno Depresji.

Hasłem tegorocznego Forum jest przekaz, że depresja to nie tylko obniżony nastrój, z którym najczęściej jest kojarzona.

– Co miesiąc sprzedawanych jest w naszym kraju 1,5 mln opakowań leków przeciwdepresyjnych, co oznacza, że co najmniej tyle Polaków choruje na depresję – powiedział prof. Janusz Heitzman z Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Psychiatrycznego. Specjalista zwrócił uwagę, że zaburzenia psychiczne są już na drugim miejscu po chorobach układu krążenia wśród najczęstszych przyczyn absencji chorobowej. – Z powodu tych zaburzeń, w tym również depresji, coraz więcej osób jest czasowo niezdolnych do pracy – podkreślił prof. Heitzman.

Ekspert przyznał, że pierwszym objawem depresji jest często złe samopoczucie, spadek wydajności zarówno w pracy, jak i w życiu prywatnym oraz somatyzacja dolegliwości psychicznych, czyli odczuwanie bólów głowy oraz innych narządów pozorujących jedynie występowanie jakiejś choroby.

– U co trzeciej osoby dotkniętej depresją pierwszym objawem mogą być zaburzenia lękowe – zwrócił uwagę prof. Marek Jarema z Instytutu Psychiatrii i Neurologii w Warszawie. Zaburzenia lękowe objawiają się uogólnionym lękiem, utratą poczucia bezpieczeństwa, wiary w siebie i przekonaniem o własnej bezradności.

Prof. Jarema powiedział, że najważniejszym kryterium rozpoznania depresji jest wypadnięcie chorego z pełnionych ról społecznych: uczeń przestaje się uczyć, żona nie jest w stanie pełnić obowiązków domowych, a pracownicy nie potrafią spełnić wymagań zawodowych.

Dr n. med. Iwona Patejuk-Mazurek z Kliniki Psychiatrii Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego zwróciła uwagę, że jednym z pierwszych objawów depresji może być również bezsenność. Narastające zaburzenia snu mogą nawet do niej doprowadzić. – Są one zwiastunem depresji u prawie 50 proc. pacjentów – podkreśliła. Dodaje, że również nawrót depresji może objawiać się bezsennością.

– Mamy do czynienia z czymś w rodzaju błędnego koła bezsenności. Najpierw pojawia się stres, który sprzyja zaburzeniom snu, potem są trudności w zasypianiu, które pogarszają wydajność w ciągu dnia, następnie daje o sobie znać lęk przed zaśnięciem, który sprzyja jeszcze większym napięciom psychicznym, a te z kolei nasilają zaburzenia snu – tłumaczyła dr Patejuk-Mazurek.

– Tego błędnego koła nie przerwiemy ziołami ani lekami nasennymi z grupy benzodiazepin, które pomagają jedynie w krótkim okresie i doprowadzają do uzależnienia od tych środków – ostrzegła specjalistka. U wielu chorych z objawami zaburzeń psychicznych, w tym szczególnie depresji, konieczne jest zastosowanie psychoterapii i leków przeciwdepresyjnych.

– Trzecim głównym objawem depresji jest anhedonia, która może być nawet kluczowym objawem rozpoznania depresji – podkreśliła dr Patejuk-Mazurek. Osoba dotknięta anhedonią traci zdolność odczuwania zadowolenia i jakichkolwiek pozytywnych emocji. Występuje ona u 37 proc. osób z depresją.

– Takich osób nic nie cieszy, ale mają one również trudności z podejmowaniem decyzji i planowaniem, ponieważ tracą zdolność oczekiwania na nagrodę i podejmowania starań jej osiągnięcia – tłumaczyła specjalistka. Dodaje, że utrata motywacji do czegośkolwiek może być tak duża, że dotkniętym depresją osobom nie chce się nawet umyć i zadbać o siebie.

Lek med. Marzena Firlej z Mazowieckiego Specjalistycznego Centrum Zdrowia powiedziała, że osoby, które chcą się skonsultować w sprawie depresji i innych zaburzeń psychicznych, mogą skorzystać z „antydepresyjnego telefonu” Forum Przeciwno Depresji (22 594 91 00), czynnego w środy i czwartki od 17.00 do 19.00.

– Porad udziela lekarz psychiatra, nie trzeba podawać żadnych danych osobistych, jedyny koszt konsultacji to opłata za połączenie z telefonu stacjonarnego – zapewniała specjalistka. Dodaje, że można porozmawiać o objawach odczuwanych dolegliwości i dowiedzieć się, gdzie szukać pomocy. Mogą telefonować także bliscy osoby chorej, żeby porozmawiać o tym, jak postępować z chorym. (PAP)

Zbigniew Wojtasiński

Oblicza depresji

Alicja Badetko

– Czy sobie zasłużyła depresja, że poświęca się jej jeden z dni w roku (23 lutego – Ogólnopolski Dzień Walki z Depresją)?

– Cóż, depresja jest chorobą bardzo często spotykaną i coraz więcej z nas ma z nią do czynienia. Wiele wskazuje na to, że ten wzrost zachorowań jest spowodowany postępowaniem cywilizacyjnym, bo nie wszyscy nadążają za jego wyzwaniami. Nie każdy chce, a musi, uczestniczyć w „wyścigu szczurów”. Jeśli do tego dołożymy inne życiowe problemy, trudne doświadczenia, nadmiar stresów, to w pewnym momencie organizm odmawia posłuszeństwa.

– Jakie objawy depresji poza przygnębieniem, nagłą izolacją i niechęcią do kontaktów z ludźmi powinny skłonić chorego czy jego rodzinę do zasięgnięcia porady specjalisty?

– Osoba z depresją poza obniżonym nastrojem ma trudność w znalezieniu jakiegokolwiek przyjemności w życiu. Nazywamy to anhedonią, czyli brakiem umiejętności cieszenia się z czegośkolwiek. Dostrzegalne są też problemy ze snem (bezsenność lub nadmierna senność), zmiany w apetycie chorego, który nagle gwałtownie chudnie lub tyje. Jest obniżone libido i czasami spadek zdolności poznawczych – problemy z koncentracją uwagi czy z pamięcią. Osoby z depresją mają też zwykle obniżone poczucie własnej wartości oraz nadmierne poczucie winy. W cięższym wydaniu depresji często mniejsza jest troska o wygląd, higienę i ubiór.

– Jak wytłumaczyć najbliższym, co się z nami dzieje?

– Trudno ludziom zrozumieć coś, czego sami nie doświadczyli. Trudno pojąć, jak z aktywnej osoby ktoś zmienia się w odludka i zupełnie odcina od świata. Myślę, że przydatne jest tłumaczenie innym, że depresja to choroba. Kiedy jesteśmy chorzy na anginę, to idziemy do lekarza i bierzemy antybiotyki. To wszyscy rozumieją, a gdy ktoś choruje na depresję, która często się pogłębia, pojawia się trudność w zrozumieniu istoty tego stanu. Dlatego trzeba się leczyć! Jeśli rodzina widzi, że ktoś się leczy, to ma więcej cierpliwości i zrozumienia.

– Nie na darmo uznaje się, że jest to choroba bardzo demokratyczna...

– Nam się wydaje, że jesteśmy niezniszczalni. A ten stan może dotknąć każdego z nas! Mówimy np. o „depresji reaktywnej”, będącej reakcją na jakieś wydarzenie życiowe i trudną sytuację – stratę bliskiej osoby, zdrowia, utratę pracy i wynikających z tego relacji. Depresja często towarzyszy chorującym na

Rozmowa z mgr Agnieszką Fabiś, psychoterapeutką z tyskiego ośrodka Grupy Medycznej Euro-Med

choroby przewlekłe, np. nowotwory, choroby neurologiczne czy autoimmunologiczne. Taka osoba musi zmienić dotychczasowy tryb życia – czuje się wykluczona, ponieważ jest poza miejscem pracy i towarzystwem osób aktywnych. Jesteśmy całością. Jeżeli choruje psychika, to organizm ma mniej siły do walki z chorobami somatycznymi i odwrotnie. Zresztą badania pokazują, że osoby o strukturze depresyjnej lub z tendencją do depresji mają większą skłonność do chorób nowotworowych i kumulacji wewnętrznego napięcia.

– No właśnie. Człowiek źle się czuje. Robi badania, których wyniki są idealne. A jego wszystko boli w klatce piersiowej. Ból promieniuje z pleców do barku i rąk, a mięśnie są napięte. Ma przewlekłe bóle głowy. To w dużym stopniu zasługa psychiki?

– Mówi Pani o „depresji maskowanej”. Czasem np. kardiolog odsyła pacjenta do poradni zdrowia psychicznego, bo pacjent skarży się na bóle w klatce piersiowej czy przyspieszone tętno, a badania wykluczają chorobę kardiologiczną. Wtedy lekarz może podejrzewać problem natury psychicznej. Aby przyjść na terapię, wystarczy wziąć skierowanie od lekarza pierwszego kontaktu lub psychiatry. W trakcie wizyty możemy się dowiedzieć, czy pod dolegliwościami somatycznymi nie ukrywają się problemy psychiczne, które przeciążają organizm. Często mamy skłonność do zakładania maski osób silnych i radzących sobie ze wszystkim. Depresja to też taki stan, który może być efektem kumulacji stresu. Pacjent mówi: „Poradziłem sobie z tyłoma trudnymi sytuacjami, a taka drobniutka mnie rozbija”. To właśnie ta kropla przepelniła czarę i zaczęło się wylewać. My nie jesteśmy workiem bez dna, musimy sobie czasem „wentylować” psychikę.

– Czy chory, jeśli zauważa u siebie pewne niepokojące objawy, np. nawracające myśli samobójcze, poczucie pustki, przerażenia, ciągłe zmęczenie i reakcje nieadekwatne do problemu, może sam sobie pomóc?

– To kwestia samoświadomości i refleksji. To chory musi sam sobie zadać pytanie – co mi jest? Można zaobserwować u siebie charakterystyczne objawy depresji, takie jak np. stan obniżonego nastroju, a u kobiet większa płacizliwość i wrażliwość, wiele rzeczy bardziej nas dotyka. Jeśli mamy na tyle siły, żeby zrobić sobie wolne, zastanowić się nad kierunkiem własnego życia i dokonać zmian na lepsze, to może nam pomóc. Jeśli problem czy zmęczenie obecnym życiem nas przerasta – trzeba szukać pomocy.

– Osoby w depresji bywają negatywnie nastawione do świata i tego nie ukrywają. Przez to tracą znajomych, przyjaciół...

– Dlatego trzeba powiedzieć sobie i bliskim, że to jest efekt choroby. Tymczasem ludzie, czasem nawet najbliżsi, odsuwają się albo niecierpliwia. Nie wiedzą, jak poradzić sobie z osobą, która jest smutna albo cały dzień śpi. W takiej sytuacji nie ma na co czekać. Najlepiej delikatnie zachęcić do wizyty u specjalisty.

– „Rola czynników genetycznych w powstawaniu depresji jest duża. (...) Nie ma natomiast pojedynczego genu depresji. Choroba powstaje przy współdziałaniu wielu czynników genetycznych”. To cytaty z jednej z publikacji na temat depresji.

– Wedle wiarygodnych źródeł, jeżeli jedno z rodziców choruje na depresję, to prawdopodobieństwo zachorowania u dziecka wynosi 15 proc. Natomiast kiedy chorują oboje, to ryzyko wynosi 50 proc. W związku z tym musi być jakiś czynnik, który powoduje, że dziedziczymy chorobę. Natomiast może istnieje też inny powód...

– Mianowicie?

– Jeżeli wychowujemy się w domu, gdzie jest depresja, to uczymy się pewnych zachowań, reakcji i nastrojów. Jeżeli w domu rodzic choruje na depresję, to często jest w nim smutno. Pamiętajmy, że ta choroba ogranicza i upośledza wypełnianie naszych ról społecznych, m.in. matki czy ojca. Nie jesteśmy dostępni dla dziecka w takim wymiarze, w jakim ono tego potrzebuje. Często chorują samotne matki, ponieważ nie mają nikogo, kto może im pomóc wyjść z tego stanu, a dodatkowo borykają się z różnymi problemami bytowymi czy zawodowymi. A w tym wszystkim jest dziecko, które ma swoje potrzeby, tj. bliskości emocjonalnej rodzica, zabawy, spontaniczności, a przede wszystkim stabilnego poczucia bezpieczeństwa.

– Czy ma znaczenie wiek, w jakim zachorujemy?

– Obserwujemy depresje dziecięce. Często spotykamy się z chorobą w okresie dojrzewania, który także może mieć wpływ na jej rozwój. W tym czasie następuje poszukiwanie tożsamości, bunt oraz dobieranie sobie grupy rówieśniczej, a czasem odrzucenie przez nią, co bywa bardzo bolesne. Młodzi ludzie obserwują też zmiany w obrazie własnego ciała, doświadczają huśtawki emocjonalnej będącej efektem burzy hormonalnej. Wszystko razem może doprowadzić do powstawania stanów depresyjnych i nie należy ich lekceważyć.

Młodzi ludzie są bardzo impulsywni i tutaj myśli rezygnacyjne towarzyszące depresji mogą przechodzić w czyn.

– Druga grupa narażona na zachorowanie na depresję to kobiety w ciąży i młode mamy. Czy u nich to tylko kwestia hormonów, świadomość zmiany trybu życia i odpowiedzialności za malucha?

– Pojawia się nowa rola. Coś się kończy w życiu. Zaczyna się odpowiedzialność za drugiego człowieka, a do tego zwolnienie tempa zawodowego. Wiele kobiet jest tym problemem dotkniętych. One potrzebują czasu i przyzwyczajenia do nowej sytuacji. Z kolei o depresji poporodowej mówimy, kiedy ten stan się utrzymuje dłużej i nie pozwala na opiekę nad maluszkiem. Takiej kobiecie trzeba pomóc, a nie oceniać. Objawy, jakie ma, są podobne do typowej depresji: obniżenie nastroju, większa płacizliwość, izolacja, a także trudność w pełnieniu funkcji matki. Jeśli taki stan trwa dłużej niż dwa tygodnie, to trzeba zasugerować konsultację ze specjalistą.

– A co Pani sądzi o tzw. baby blues?

– Nie nazywamy też depresją stanu po porodzie, który nazywa się „baby blues” i przeżywany jest podobno przez 80 proc. kobiet. To jest „wahnięcie” nastroju powiązane z nową sytuacją. Ten stan szybko przechodzi.

– A czy osoba, która miała wcześniej depresję – epizod depresyjny, może mieć ją także po porodzie?

– Jest zapewne większe prawdopodobieństwo wystąpienia choroby, ale ja bym nie szukała tutaj takich powiązań i zależności.

– A jak to wygląda u osób, które są w okresie menopauzy i andropauzy?

– Takie osoby rzeczywiście mogą borykać się z obniżonym nastrojem. Stary te związane są choćby z refleksją nad przemijaniem. Do tego dochodzi zmiana w gospodarce hormonalnej, która może powodować objawy depresyjne. Dodajmy jeszcze sytuacje życiowe takie jak: opuszczenie domu przez dzieci i koniec aktywności zawodowej oraz osłabienie czy zgola utrata relacji z partnerem. Jeśli coś nie poukładało się jak miało, to mamy otwartą drogę do depresji. Warto wtedy zgłosić się do specjalisty, i pracować nad zmianą nastawienia do świata. Ważne jest towarzyszenie i delikatne namawianie do wizyty u specjalisty, a zatem do rozmowy z kimś, kto jest spoza systemu rodzinnego.

Oblicza depresji

– Jak pomóc tym osobom?

– U ludzi starszych najważniejsza jest grupa rówieśnicza. Umiera nam partner życiowy i z czym zostajemy? Osoby świadomie starzejące się stwierdzają: „Nie uzależniać się od moich dzieci. Nie żyć ich życiem, tylko mieć własne”. Stąd popularność grup spotkań i klubów seniora. Osoba starsza ma wybór, czy chce w tym uczestniczyć, czy nie. Jednak kiedy ktoś neguje każdą próbę pomocy, to nie tylko skazuje się na izolację, ale też męczy otoczenie, choć... nikogo nie możemy przymuszać do tego, by postępował tak, żeby nam było wygodniej. To jest już nadużycie. Dotyczy obydwu stron – rodziców i dzieci.

– No właśnie. Niejednokrotnie dorosłe już dziecko czuje się szantażowane emocjonalnie i słyszy, że nie chce się opiekować rodzicami. Tylko ono ma też swoje życie, rodzinę, plany... Jak może sobie pomóc?

– Dopóki rodzic jest sprawny i nie wymaga opieki, to powinno się go zachęcać do różnych form aktywności i kontaktów ze światem. A jeśli tego nie chce, potraktujmy to jak jego wybór. Nie szantażujmy, bowiem zadziała to w drugą stronę. Ważne jest stawianie wyraźnych granic i dbanie o to, by mieć własną przestrzeń życiową.

– Jak przekonać najbliższego do pójścia do lekarza, spotkania ze specjalistą? Taka osoba mówi: „Jestem normalny, nic mi nie jest. Odczepcie się ode mnie”.

– Dziś sytuacja jest odmienna niż jeszcze przed kilkoma laty. Wizyta u psychiatry lub psychoterapeuty staje się normą, a najgorsze, co możemy zrobić, to poklepać chorego po ramieniu i powiedzieć „Weź się w garść. Będzie dobrze”. To na pewno nie pomoże. Natomiast każda rozmowa z chorym na temat ewentualnej wizyty u lekarza, mimo że ten się izoluje, buduje u chorego świadomość, że ktoś się o niego troszczy i jest on dla kogoś ważny. Tak łatwiej doprowadzić do wizyty u specjalisty oraz rozpoczęcia leczenia.

– Lekarze nie mówią jednak, że depresja jest chorobą uleczalną, lecz „dobrze reagującą na leki”, czyli że nie da się jej „wyleczyć na zawsze”...

– Ja się z takim stwierdzeniem nie zgodzę. Musimy rozróżnić, czy mamy do czynienia z epizodem depresyjnym w wyniku jakiegoś zdarzenia życiowego, nawracającymi stanami depresyjnymi lub afektywną chorobą dwubiegunową, która wymaga przede wszystkim dobrej opieki farmakologicznej. W przypadku

nawracających depresji, to one okresowo się pojawiają. Mamy też w podręczniku klasyfikacji diagnostycznej takie pojęcie jak dystymia...

– To znaczy?

– Taka osoba nigdy nie czuje się w 100 proc. dobrze. Ma obniżony nastrój i mimo że pojawiają się lepsze momenty, to nigdy nie jest dobrze. Aby zdiagnozować taki stan, musi on trwać dłuższy czas. A jeśli chodzi o chorobę dwubiegunową, to poza stanami depresji pojawiają się stany euforii. Jest to stan tzw. manii, kiedy chory czuje, że „świat leży u jego stóp” plus ma mocno podwyższony nastrój. W przypadku depresji lekkich, umiarkowanych czasami wystarczająca jest praca z psychologiem. Jeśli mamy do czynienia z depresją ciężką, z nawracającymi depresjami lub chorobą dwubiegunową, wtedy bezwzględnie na pierwszym miejscu jest farmakoterapia. Warto wspomnieć o depresjach sezonowych w okresie przesilenia jesiennie–zimowego i zimowo-wiosennego. Należy zadbać wtedy o siebie i swoje przyjemności.

– Czyli mam rozumieć, że nie każdy będzie miał przepisane leki?

– Absolutnie nie każdy. W przypadku depresji cięższej często wystarczy dobra psychoterapia, uporządkowanie swoich spraw. Może też dobre będzie lepsze zaopiekowanie się sobą. Przecież w codziennym biegu i natłoku spraw zapominamy o sobie. Mamy czas dla innych: rodziny, pracodawcy, a nie dla siebie. A poza tym trzeba pamiętać, że nie powinniśmy np. terapię psychodynamiczną i wypracowanie od siebie. Często obserwuję, że nie mamy czasu dla siebie i nie potrafimy efektywnie odpoczywać. Nie ma na to czasu oraz przestrzeni.

– A dlaczego stany depresyjne nawracają?

– Nie zawsze nawracają. Czasem mamy słabszy dzień, jednak nie nazywamy depresją czegoś, co wynika ze spiętrzenia problemów i zmęczenia organizmu. Aby zdiagnozować depresję, to objawy muszą trwać dłuższy czas. Niektórzy mają też taką depresyjną strukturę osobowościową, większą skłonność do izolacji i wycofania. Nie powiedzieliśmy też o „depresjach endogennych”, które powodowane są zaburzeniem w neuroprzebiegach.

– I wtedy wchodzi w grę głównie farmakologia?

– Tak, aby uzupełnić niedobory serotoniny i dopaminy, które są substancjami wydzielającymi się w naszym mózgu. Czasem jednak w sytuacjach przeciążenia organizmu jest

ich za mało. By farmakologicznie wyleczyć depresję, leki muszą być dobrane przez specjalistę psychiatrę w odpowiednich dawkach i brane przez pacjenta systematycznie przez zalecony czas. Nie może on samodzielnie zdecydować o ich odstawieniu, ponieważ dobrze się poczuł. Wtedy choroba nawróci z „przytupem”. Natomiast jeżeli bierzemy tabletki przez dłuższy czas, to przyzwyczajamy mózg do produkcji takiej ilości tych substancji, które wystarczają do prawidłowego funkcjonowania. I wtedy jest duża szansa, że te stany nie nawrócą. Jeśli farmakologii towarzyszy psychoterapia, to efekty winny być trwałe.

– A jak wygląda psychoterapia i jak długo trwa?

– Zawsze podchodzę do pacjenta indywidualnie i z każdym pacjentem zawieram swego rodzaju kontrakt. On sam decyduje, czy chce się podać terapii, nad jakimi problemami pracujemy, jakie stawia sobie cele. Wtedy też określamy czas trwania terapii. Czasem to pół roku, rok, a nawet dłużej. A co do metody... Z osobą, która ma ponad 70 lat, nie będziemy pracować w „nurcie psychoanalitycznym”. Nie będziemy szukać powodów jej dzisiejszych problemów w dzieciństwie. Tu winniśmy szukać argumentów za pozytywnym bilansem życiowym. Wskazujemy momenty, kiedy sobie radziła. Wspieramy ją.

– A z młodszym pacjentem?

– W zależności od tego, jaki jest problem i z czym sobie pacjent nie radzi, upraszczając, stosujemy np. terapię psychodynamiczną, sięgającą źródeł problemu. W przypadku zaburzeń depresyjno-lękowych lub nerwicy natręctw sięgamy po terapię behawioralno-poznawczą. Pracujemy wtedy nad identyfikacją i zmianą schematów. Odkrywamy nowe rozwiązania. Depresja niejedno ma imię. Wsluchajmy się czasem w nasz organizm. Dobrze zastanowić się nad swoim samopoczuciem, zadbać o odpoczynek lub zaplanować wolny weekend. A jeśli już mamy objawy depresyjne, to po prostu najlepiej wybrać się do specjalisty. Trzeba wierzyć, że depresję można wyleczyć i warto podjąć walkę o siebie. Trzeba dać sobie szansę i próbować pojawiające się objawy niwelować na wszelkie dostępne sposoby. Zapraszamy do poradni zdrowia psychicznego, gdzie jest możliwość leczenia komplementarnego.

– A więc?

– Pacjent może w jednym miejscu skorzystać z opieki psychiatry i psychoterapeuty.

– Dziękuję bardzo za rozmowę.

Rozmawiała **Alicja Badetko**

Rekordowy maraton narciarski z udziałem prezydenta Dudy

Blisko 660 km przejechali w niedzielę 22 stycznia na zakopiańskim stoku narciarze biorący udział w charytatywnym maratonie. Pobijając dotychczasowy rekord, narciarze zdobyli fundusze na rzecz niepełnosprawnych sportowców. W zjazdach brał udział prezydent Andrzej Duda.

– Udało nam się ustanowić nowy rekord Polski w narciarskim maratonie, który polega na zjazdach na nartach non stop przez 12 godzin. Proporcjonalnie do ilości przejechanych kilometrów otrzymaliśmy od sponsora grupy PZU fundusze na działalność niepełnosprawnych sportowców – powiedziała PAP prezes fundacji Handicap Zakopane, olimpijka Małgorzata Tłałka-Długosz.

W ubiegłym roku narciarscy maratońcy w ciągu 12 godzin przejechali dystans 603 km. W ustanowieniu tegorocznego rekordu czołowym polskim narciarzom i olimpijczykom pomógł prezydent Andrzej Duda, który – otwierając zawody – trzykrotnie zjechał ze stoku na Polanie Szymoszkowej.

Tłałka-Długosz zapowiedziała, że w przyszłym roku fundacja podejmie kolejną próbę bicia obecnego rekordu, który już zaczyna być dość mocno wyśrubowany. Pieniądze przekazane przez sponsora sfinansują całoroczne treningi podopiecznych fundacji Handicap Zakopane.

– Planujemy zorganizować kilka obozów sportowych w regionach, w których dzieci jeszcze nie były, oraz zakupimy potrzebny sprzęt sportowy – zapowiedziała prezes fundacji.

Fundacja Handicap Zakopane opiekuje się blisko setką niepełnosprawnych dzieci i dorosłych, kładąc nacisk na aktywizację sportową osób niepełnosprawnych.

Prezydent, otwierając niedzielny „12H Słalom Maraton Zakopane 2017”, powiedział, że to „piękna akcja i promocja narciarstwa”. Andrzej Duda podziękował za zorganizowanie tego wydarzenia i wyraził nadzieję, że coraz więcej ludzi będzie uprawiało narciarstwo. (PAP)

szb/ drag/

Wspinaczka sportem paraolimpijskim?

Międzynarodowy Komitet Paraolimpijski przyznał Międzynarodowej Federacji Sportów Wspinaczkowych (International Federation of Sport Climbing – IFSC) status organizacji uznawanej (ang. *recognized*). Teraz przed wspinaniem sportowym osób niepełnosprawnych otworzyła się droga do włączenia dyscypliny do programu Igrzysk Paraolimpijskich.

Pierwsze oficjalne zawody wspinaczkowe niepełnosprawnych miały miejsce w 2006 roku w Jekaterynburgu w Rosji. Od 2010 IFSC włączyła ten typ rywalizacji do oficjalnego kalendarza, a pierwsze mistrzostwa świata rozegrano w 2011 roku. Stało się tradycją, że mistrzostwa świata wspinaczy z niepełnosprawnością są rozgrywane równolegle z tradycyjnymi mistrzostwami, co znacząco przyczynia się do promocji tego ruchu.

Marco Sclaris, prezes IFSC, po uzyskaniu nowego statusu przez tę organizację powiedział: – Wspinanie to sport dla każdego; wszyscy wspinamy się po tych samych chwytach. Mam nadzieję, że uznanie nas otworzy kolejne drzwi i zainspiruje kolejnych niepełnosprawnych sportowców.

Konsekwencja IFSC w drodze popularyzacji wspinania sportowego robi wrażenie. Organizacja pod wodzą Marca Sclarisa w zaledwie dekadę zdołała włączyć wspinanie sportowe do programu Igrzysk Olimpijskich. IFSC konsekwentnie wspiera też wspinanie osób niepełnosprawnych, za co należą się wyrazy uznania.

pr

Nie było sukcesu w Rio, nie będzie pieniędzy. Brytyjczycy tną koszty

Sporo problem mają brytyjscy zawodnicy, którzy nie odnieśli sukcesów na ostatnich igrzyskach w Rio de Janeiro. Tamtejsze Ministerstwo Sportu nie ma już zamiaru finansować takich dyscyplin olimpijskich oraz paraolimpijskich, których przedstawiciele zawiedli w Brazylii.

Na czarnej liście znalazły się m.in. badminton, łucznictwo, podnoszenie ciężarów, szermierka i tenis stołowy. Z dyscyplin osób niepełnosprawnych dotyczy to rugby na wózkach, a także gry dla niewidomych goalball.

Wszystkie związki złożyły odwołanie od grudniowej decyzji ministerstwa, ale żadna z apelacji nie została rozpatrzona pozytywnie. Najbardziej zaskoczona jest federacja badmintona, której zawodnicy zdobyli w Brazylii brązowy medal (w debłu Marcus Ellis i Chris Langridge). Uznano jednak, że to za mało, aby dalej finansować tę dyscyplinę w dotychczasowym wymiarze – 5,7 mln funtów (ok. 29 mln zł) w okresie czterech lat.

Na przygotowania do igrzysk oraz paraolimpiady w Tokio w 2020 roku ministerstwo sportu przeznaczyło 345 mln funtów, o dwa miliony mniej niż na cykl do Rio de Janeiro, gdzie reprezentanci Wielkiej Brytanii wywalczyli 67 medali, w tym 27 złotych, i zajęli drugie miejsce w klasyfikacji za USA. Cel na Japonię to 51–85 medali olimpijskich, zaś wobec paraolimpijczyków oczekiwania są jeszcze większe (115–162). (PAP)

luki/ twis

ME w Goalball odbędą się w Chorzowie!

Wojewódzkie Stowarzyszenie Sportu i Rehabilitacji Niepełnosprawnych Start Katowice ma przyjemność poinformować, że zostało organizatorem Mistrzostw Europy w Goalball grupy B w 2018 r. Owo wydarzenie odbędzie się w terminie 22–30 września 2018 r. w Chorzowie. Mecze rozgrywane będą na dwóch halach: MORiS Chorzów oraz na hali sportowej Stadionu Śląskiego. Uczestnicy zakwaterowani będą w hotelu Focus w Chorzowie. W mistrzostwach weźmie udział około 20 drużyn (po 10 drużyn męskich i żeńskich).

Goalball to dyscyplina paraolimpijska dla osób niewidomych i słabo widzących. Gra została stworzona w 1946 r. przez Niemca Seppa Reindle i Austriaka Hansa Lorenzena w ramach doskonałości sposobów rehabilitacji niewidomych weteranów II wojny światowej i uprawiana jest do dzisiaj, również na Igrzyskach Paraolimpijskich. Goalball

jest fascynującym sportem, gdzie po trzech zawodników z dwóch drużyn rywalizuje ze sobą na boisku o wymiarach 9x18 m, starając się zdobyć jak najwięcej bramek za pomocą specjalnej piłki z dzwoneczkami w środku – zawodnicy mają tu do dyspozycji jedynie zmysł słuchu. Polska kadra w goalball od 2011 r. utrzymuje się w dywizji B i stara się awansować do dywizji A. Z tego powodu zdecydowaliśmy się zorganizować Mistrzostwa Europy w Goalball grupy B w 2018 r. u nas w kraju. Wszelki kontakt z nami dostępny jest pod numerami telefonów: 32 241 01 40, 605 244 039 oraz pod adresem mailowym: startkatowice@poczta.onet.pl, eurogoalball2018@gmail.com; zapraszamy również na naszą stronę internetową: www.startkatowice.pl, gdzie można dowiedzieć się więcej o naszej działalności.

Piotr Szymala
Prezes WSSiRN Start Katowice

III Międzynarodowe Paramistrzostwa Pierwszej Pomocy w Szczyrku

Ilona Raczyńska, fot. autorka, Katarzyna Gogler (FB Paramistrzostw)

Przez dwa dni rywalizowali w udzielaniu pierwszej pomocy. W hotelu i przed nim, w mrozie, na śniegu, w terenie, na szczyrkowskim rynku. Nawet nocą, bo tu nie ma miejsca na taryfę ulgową. I nie miało znaczenia, czy poruszasz się na wózku, czy nie masz nogi, czy może jesteś niewidomy, albo na co dzień jesteś uczestnikiem warsztatów terapii zajęciowej. Nieważne. Ratuj! Pomagaj! Opatruj! Walcz, walcz! O czyjś oddech. Być może nawet o życie. Jest teraz w twoich rękach. Nawet jeśli masz tylko jedną.

Śląski Oddział Okręgowy Polskiego Czerwonego Krzyża w Katowicach wraz z Bielskim Pogotowiem Ratunkowym, Grupą Beskidzką GOPR, Polską Radą Ratowników Medycznych już po raz trzeci zorganizowały paramistrzostwa, więczące grudniowe warsztaty udzielania pierwszej pomocy przez osoby z niepełnosprawnościami. Honorowym patronatem objęła je Pierwsza Dama Agata Kornhauser-Duda, a partnerami wydarzenia byli parlamentarzyści, członkowie rządu, komendanci policji. „Nasze Sprawy” objęły to przedsięwzięcie patronatem medialnym i w tym roku uczestniczyły w nim od samego początku do uroczystego podsumowania, dzieląc wielkie emocje wraz z zawodnikami.

Inicjatorka tego przedsięwzięcia – prezes Klubu Niepełnosprawnego Honorowego Dawcy Krwi PCK „Dar Życia”, Irena Chumińska, mówi, że idea paramistrzostw jest pokazanie światu, jak wiele może dać od siebie osoba niepełnosprawna, gdy w grę wchodzi czyjeś życie. W Centrum Kongresów i Rekreacji Orle Gniazdo w Szczyrku, którego jest dyrektorem organizacyjno-ekonomicznym, zorganizowano już sześć edycji warsztatów „My też możemy ratować życie” z zakresu udzielania pierwszej pomocy oraz bezpiecznego zachowania się w sytuacjach zagrażających życiu bądź zdrowiu. Warsztaty kończy test sprawdzający poziom uzyskanej wiedzy, uczestnicy otrzymują unijne certyfikaty. Doskonałą okazją do sprawdzenia nabytych umiejętności są właśnie paramistrzostwa.

Ratowanie na pięć różnych sposobów

Ratownicy mieli do „zaliczenia” pięć zadań, pięć zaaranżowanych sytuacji, w których się znaleźli i musieli udzielić pierwszej pomocy. Jednej lub kilku osobom. Dwa zadania nocne, w terenie i trzy dzienne na terenie hotelu Orle Gniazdo.

„Ale o co chodzi?” to nazwa pierwszego zadania, nocnego, na rynku w Szczyrku. Samochód wjechał na chodnik, potrącił pieszego

i uderzył w latarnię. Na masce samochodu leżała młoda zakrwawiona kobieta – oczywiście manekin – bez oznak życia, z otwartym złamaniem czaszki i uwidocznionym mózgiem. Pijany kierowca po próbie nawiązania kontaktu budzi się, popija jeszcze z butelki, nie współpracuje, w pijackim widzie powtarza bełkotliwie „ale o co chodzi?” – stąd tytuł zadania.

22 stycznia to czas zimowych ferii, zbierali się przechodnie, obserwowali, wielu z dziećmi. Widząc manekina, orientowali się w sytuacji i tłumaczyli swoim dzieciom, jak taki wypadek może wyglądać i zobaczą, jak się należy zachować. Wraz z organizatorami miałam możliwość obserwowania kolejno czterech ekip przy pracy. Tłumaczący rodzice kompletnie milkli, kiedy do „wypadku” podjeżdżali ludzie na wózkach albo o kulach czy w ciemnych okularach. Wtedy to ja musiałam tłumaczyć, o co chodzi.

Zaskoczenie było niemałe, zwłaszcza kiedy byli świadkami profesjonalizmu i wiedzy niepełnosprawnych ratowników, na przykład drużyny Koła Osób Niepełnosprawnych Automobilkлубu Śląskiego, w której dwie osoby poruszały się na wózkach inwalidzkich. Zresztą niepełnosprawni rajdowcy wygrali to zadanie. Pamiętali, aby nie zmieniać położenia zwłok (ważna informacja dla policji i prokuratury, przecież to wypadek śmiertelny), nie tylko o zaopatrzeniu ran kierowcy, ale o odebraniu i zabezpieczeniu alkoholu (może to będzie ważne, co on pił), zabranii kluczyków, sprawdzeniu, czy nie ma wycieków paliwa, poinformowaniu straży – samochód „uderzył” w latarnię drogową, wprawdzie nie iskrzyło, ale...

Wiele z tych czynności nie było ocenianych przez sędziów, świadczyło jednak o wiedzy i swobodnym poruszaniu się w tematyce wypadków samochodowych. Trzeba dodać, że ta drużyna, którą Czytelnicy znają z relacji z rajdów samochodowych, była jedyną, która nie uczestniczyła w warsztatach, a zajęła trzecie miejsce w ogólnej klasyfikacji i zdobyła puchar i rower rehabilitacyjny ufundowa-



ny przez PCK! Zdobyli też wielką sympatię i uznanie ratowników.

Landrynka

Kobieta wybiega z jednego z pokoi, wołając o pomoc.

Drużyna po wejściu do pokoju zastaje młodego mężczyznę podczas napadu padaczki (fenomenalnie odgrywanego przez „pijanego” kierowcę z poprzedniego dnia), krwawiącą raną na głowie, krwista pienista wydzielina z ust, założone okulary. Napad drgawek trwał



dwie minuty, potem bez drgawek, lecz nadal nieprzytomny. Po minucie odzyskuje przytomność, stopniowo świadomość (i tu jest możliwość zebrania wywiadu), w czwartej minucie poszkodowany mówi, że choruje na cukrzycę, jest mu słabo i musi wziąć swojego cukierka, który zawsze mu pomaga w takich sytuacjach. Po podaniu dochodzi do zadławienia, próba złapania oddechu.

Procedury, które trzeba było zastosować, większość drużyn знаła, a jednak w stresie niektórzy tracili głowę. O wywiadach mało kto pamiętał. Na podsumowaniu paramistrzostw ratownicy apelowali: – Prawie nikt z was nie zbierał wywiadów. Pamiętajcie, że poszkodowany w każdej chwili może stracić przytomność i to wy będziecie jedynym źródłem informacji dla przybyłego na miejsce zespołu medycznego.

Zdarzenia były przygotowywane tak perfekcyjnie, z tak wielką dbałością o realizm, że jak co roku uczestnicy ulegali ogromnym emocjom i o to właśnie chodziło. Charakterystyczną wręcz teatralną, naklejane na twarz i głowę „gotowe” rany, rozległe siniaki, krwawa piana wydobywająca się z ust (pozorant w odpowiednim momencie przegryza woreczek z cieczą doskonale imitującą krew), pozoranci – doświadczeni ratownicy, mający za sobą wielokrotne uczestnictwo w podobnych akcjach ratowniczych i wiedzący, jak odgrywać role poszkodowanych, to wszystko pozwalało pełniej „wczuć się” w sytuację. I trenować prawidłowe odruchy pokonując stres.

Jeszcze parę godzin później słyszałam rozmowy na korytarzach Orlego Gniazda: – Po co mu dawałaś tę landrynkę? Leżącemu? Wiadomo było, że się zachłystnie! – A co miałam robić? Mówił, że ma cukrzycę i że jest mu słabo. – To trzeba go było posadzić! Przez ciebie przegramy! – Przecież na siedząco też się mógł zachłystnąć!

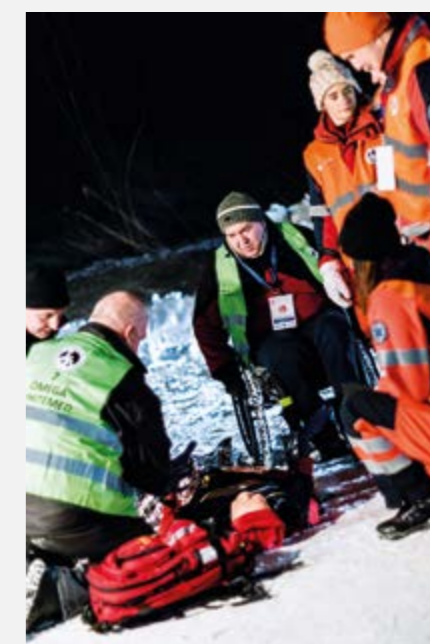
Jaki jest cel organizowania warsztatów i paramistrzostw?

Helena Kupka, dyrektor Śląskiego Oddziału Okręgowego PCK w Katowicach: – Głównie zależy nam na tym, aby osoby niepełnosprawne i w tym zakresie czuły się sprawne. I aby każdy człowiek, bez względu na to, jaki ma rodzaj niepełnosprawności, umiał tej pierwszej pomocy udzielać. To jest dla nas bardzo ważne. A ci ludzie naprawdę bardzo sobie cenią to, że mogą się tego uczyć, robią to bardzo chętnie. Ważne, żeby osoby niepełnosprawne nie czuły się bezradne, kiedy znajdują się w sytuacji, kiedy drugiemu człowiekowi trzeba udzielić tej pomocy. Jeśli nawet same bezpośrednio nie mogą tego zrobić, ze względu na swoją niepełnosprawność, będą umieli prawidłowo pokierować akcją, a to już jest bardzo dużo.

Policja, straż, pogotowie

W te mistrzostwa oprócz ratowników była mocno zaangażowana policja, w zadaniach uczestniczyli również strażacy z OHP w Szczyrku. Zawody miały honorowy patronat Komendanta Głównego Policji, do Orlego Gniazda przyjechali zastępcy komendanta policji w Bielsku-Białej, naczelnika Wydziału Ruchu Drogowego, komendanta wojewódzkiego policji w Katowicach. Pracownicy bielskiej i katowickiej drogówki udzielali praktycznych porad z zakresu bezpieczeństwa ruchu drogowego, rozdawali „odblaski”, w panelu naukowym przygotowali ciekawą prezentację.

– Tak liczna reprezentacja policji i straży w tym przedsięwzięciu to jest efekt szkoleń





→ i warsztatów, które prowadzimy w ciągu roku, bo na podstawie tych warsztatów powstają paramistrzostwa – wyjaśnia Krzysztof Wilczek, komandor III Paramistrzostw, ratownik medyczny bielskiego Pogotowia Ratunkowego. – Na ostatnich zadaliśmy pytanie, czego najbardziej obawiają się w udzielaniu pomocy? Największe obawy budził kontakt ze służbami – właśnie z policją, strażą. W związku z tym zaangażowaliśmy duże siły policji, aby w tych zadaniach brały udział i aby ratownicy umieli współpracować z tymi zespołami.

– Bardzo często się zdarza – kontynuuje komandor – że osoby niepełnosprawne wzywają pomocy jako świadkowie, którzy są na miejscu i do tej pierwszej pomocy przystępują. Dzwoniąc na 112, kontaktują się właśnie ze służbami policji albo strażą pożarnej, które zbierają wywiad i dopiero przelączają do CPR, czyli do dyspozytora medycznego, z którym muszą współpracować podczas udzielania pomocy. Fachowo zebrany wywiad ma tu ogromne znaczenie. Bardzo często to się zdarza. Paramistrzostwa przeprowadzamy w styczniu, bo ich zakończenie odbywa się razem z rozpoczęciem międzynarodowych zimowych mistrzostw w ratownictwie medycznym, aby uczestnicy mieli możliwość spotkania się z prawdziwymi służbami, prawdziwymi ratownikami – zakończył Wilczek.

Oddajmy głos uczestnikom:

Stanisław, Automobilklub Śląski, Tarnowski Góry: – Jestem pierwszy raz, to fantastyczna sprawa, doskonała. Nawet jeśli cały miesiąc czytałbym o zachowaniach przy udzielaniu pierwszej pomocy, nie zapamiętałbym tego tak, nie przeżyłbym, jak tutaj. To będzie tkwiło we mnie na zawsze. Bardzo chciałbym przyjechać tu na warsztaty.

Beata Krajewska, MOPS, Siemianowice Śląskie: – Byłam uczestniczką warsztatów, które poprzedzają paramistrzostwa, zdobyliśmy wiele umiejętności i wiedzy praktycznej, którą tutaj wykorzystywaliśmy. Warsztaty są trzydniowe, były i panele naukowe, i zajęcia praktyczne. Mam jeszcze wiele braków, udział w zawodach mi to uświadomił, natomiast na pewno nie obawiałabym się już podejść do rannego człowieka, na pewno nie zrobiłabym krzywdy, a mogłabym pomóc, o tym jestem przekonana. Osoby niepełnosprawne bardzo chcą pomagać. Byłam bardzo zadziwiona na warsztatach, kiedy osoba na wózku inwalidzkim podczas ćwiczenia zsunęła się z niego, uklękła nad osobą, którą ratowała, tak weszła w rolę ratownika. Z pełnym podziwem i szacunkiem patrzę na osoby niewidome czy na wózkach, że zdecydowały się wziąć udział w tych zawodach, gdzie naprawdę nie ma taryfy ulgowej.

Adam Picheta, firma ANRO, Zawiercie: – Startuję od początku, byłem na wszystkich trzech mistrzostwach i na warsztatach. Przedsięwzięcie rozwija się świetnie, poziom trudności jest coraz wyższy. Na pierwszych warsztatach było sporo wiedzy, natomiast kiedy trzeba było praktycznie podejść nawet tylko do fantoma, człowiek już się stresował. Teraz w Szczyrku byli i pozoranci, i fantomy, natomiast działo się to też na ulicy, w samym centrum Szczyrku, pełno ludzi, którzy przechodzą, każdy się zatrzymuje, ogląda, coś komentuje, tych sędziów nie jest dwóch, jest ich ośmiu, dziesięciu!

W tym roku udało nam się zdobyć puchar za najlepiej wykonane zadanie „Strzelaj” (nie chodziło bynajmniej o strzał z pistoletu, lecz z aparatu AED – defibrylatora, działającego na mięsień sercowy prądem stałym – przyp.

red.). Była to konkurencja nocna, dość trudna. Po uczestnictwie w trzech warsztatach powiem nieskromnie – jestem pewien siebie, nie boję się udzielać pomocy, wszyscy w moim otoczeniu, w każdej sytuacji, mogą czuć się bezpiecznie. Ile będę mógł, tyle zrobię. Zalałabam bakcyła, to stało się moją pasją.

Na tegoroczne zmagania zapisało się ponad 50 uczestników, wystartowało 12 drużyn. Nad prawidłowym przebiegiem czuwała kadra 18 sędziów – ratowników medycznych, górskich, pielęgniarek.

Zwycięskie drużyny III Międzynarodowych Paramistrzostw Pierwszej Pomocy to:
I miejsce: Kuloodporni Bielsko-Biała;
II miejsce: Befaszczot Sp. z o.o. z Bielska-Białej;
III miejsce: Centrum Elektryczne „Ania” Boguccy Sp. z o.o. z Wielunia.

Ilona Raczyńska,
fot. autorka, Katarzyna Gogler
(FB Paramistrzostw)



Bury zwycięzcą regat bojerowych

Tekst i fot. Marek Winiarczyk

W dniach 28–29 stycznia w Międzynarodowym Centrum Żeglarstwa i Turystyki Wodnej w Giżycku rozegrano IX Bojerowe Mistrzostwa Polski Żeglarzy Niepełnosprawnych. Głównym organizatorem była Mazurska Szkoła Żeglarstwa.

To już trzecie w tym sezonie zimowym regaty bojerowe dla osób z niepełnosprawnością. Jak zwykle regaty odbyły się bez żadnego dofinansowania. Tradycyjnie gościny i sprzętu udzieliło bezpłatnie MCŻITW, a cała kadra pracowała na zasadzie wolontariatu. Sędzią głównym regat był Andrzej Szocik.

Pomiary grubości i konsystencji lodu na akwenu regat wykazały, że był on twardy, gładki, miał średnio około 20 centymetrów, bez śniegu. Sobota była dniem treningowym – odbyły się zajęcia na Monotypach i DN-ach.

Ponieważ wiatr był słaby (1–2 B), w przerwach między zajęciami kilku zawodników spróbowało szczęścia w wędkarstwie podlodowym. Najwięcej szczęścia miał Andrzej Bury, który niedaleko portu złowił kilka okazałych okoni. Natychmiast wysłał zdjęcia do Mariana Zakowicza, który od lat uchodzi w środowisku żeglarzy za niepełnosprawnością za „naczelnego wędkarza” i zawsze chwalił się swoimi trofeami. Wszyscy twierdzili, że gdyby nie niedawno przeżyta przez Mariana operacja, na pewno następnego dnia przyjechałby z Jastrzębia-Zdroju do Giżycka.

W niedzielę były fantastyczne warunki. Wiało 3–4 B, bojery „latały” z dużymi prędkościami i niektórzy zawodnicy wpadali w korkociągi. Rozegrano trzy wyścigi. Dwa pierwsze wygrał Andrzej Bury ze znaczną przewagą. Grzegorz Włochowicz był dwa razy drugi. W trzecim wyścigu Bury także prowadził, ale przy okrążaniu znaku kursowego za ciasno zrobił zwrot, wpadł w korkociąg i w efekcie zajął dopiero trzecie miejsce. Wyścig wygrał Włochowicz i zrównał się w punktacji z Burym, ale przegrał regaty, gdyż Bury miał dwie jedyńki.

Zwycięzcy otrzymali puchary i dyplomy. Jeżeli będą dobre warunki lodowe, organizatorzy planują rozegranie kolejnych regat bojerowych. Ogłoszenia o regatach będą zamieszczane na stronie internetowej www.msz.org.pl.

Wyniki:

1. Andrzej Bury, Jan Gotto
2. Grzegorz Włochowicz, Adam Wójtowicz
3. Jacek Niżygorocki, Arkadiusz Sokolnicki
4. Mirosław Piotrowski, Jarosław Biernacki



Lekcje odrobione medalowo

Marcin Gazda, fot. A. Nurkiewicz, R. Schmidt, FB

7 stycznia br. w Warszawie odbyła się Gala Mistrzów Sportu „Przeglądu Sportowego” i Telewizji Polskiej. Statuetkę dla najlepszego sportowca niepełnosprawnego odebrała Natalia Partyka. Nominowani do tego tytułu byli też Maciej Lepiato oraz Rafał Wilk.

W 2016 r. Natalia Partyka spędziła ok. półtora miesiąca w Rio de Janeiro. Najpierw wzięła udział w Letnich Igrzyskach Olimpijskich, a później w Letnich Igrzyskach Paraolimpijskich. Z tej drugiej imprezy powróciła z dwoma złotymi medalami. Drogę do czwartego z rzędu mistrzostwa paraolimpijskiego rozpoczęła od dwóch zwycięstw 3:0. Półfinał z Brazylijką Bruną Costą Alexandre zapamięta na długo. Gdańszczanka przegrywała 1:2, ale ostatecznie wygrała 3:2. W finale nie oddała już żadnego seta Chince Qian Wang. Mazurka Dąbrowskiego usłyszała jeszcze po turnieju drużynowym. Niepokonaną ekipę utworzyła z Karoliną Pęk i Katarzyną Marzał. W finale Polki wygrały 2:1 z Chinkami, choć najpierw przegrały spotkanie deblowe. 27-latką opowiedziała „Naszym Sprawom” nie tylko o sukcesach sportowych.

NS: – Jak wspomina Pani 2016 r.?

Natalia Partyka: – 2016 r. był wyjątkowy ze względu na igrzyska, wszystko było nim podporządkowane. Najważniejsza impreza zakończyła się sukcesem, lepszemu startu nie mogłam sobie wymarzyć. Jednak cały rok to nie tylko ten turniej. Mnóstwo pracy, dużo startów, ciągle stresy, walka o zdobycie kwalifikacji olimpijskiej, bo paraolimpijskiej byłam pewna. Nie zabrakło wlotów i upadków, a celem numer jeden były igrzyska. To się udało zrealizować, oby każdy rok olimpijski taki był.

NS: – Jednak po półfinale turnieju indywidualnego powiedziała Pani, że to ostatni start w Letnich Igrzyskach Paraolimpijskich. To była chwilowa decyzja pod wpływem emocji i stresu. Co się wówczas wydarzyło?

NP: – Coś takiego powiedziałam, nie będę się tego wypierać. Rola faworyta nie jest łatwa, nie sprzyja komfortowi w grze. Trzykrotnie wygrałam igrzyska i zamierzałam po raz czwarty. Sama sobie krzywdy starałam się nie robić. Wiedziałam, że stać mnie na zwycięstwo. Gram na takim poziomie, że złoto jest w moim zasięgu. Najwięcej stresu i niepo-



trzebnego ciężaru na barki dorzucają ludzie dookoła. Takie opinie: „Partyka to ma w ciemno medal” czy „Zdobędzie złoto” nie pomagają. Człowiek stara się tego nie słuchać, ale gdzieś to dociera. W tym półfinale było bardzo ciężko. Jednak nie sztuką jest wygrać mecz, kiedy gra się dobrze. Dużą sztuką jest to, że sobie poradziłam. Wszystko było przeciwko mnie. Sama sobie utrudniałam, a Brazylijka grała super. Nic nie szło po mojej myśli. Mimo wszystko wygrałam to spotkanie. To był duży sukces. Będąc w takich tarapatkach, i tak sobie poradziłam. To jest najważniejsze.

NS: – Co przesądziło o zwycięstwie?

NP: – Czwartego seta wygrałam do jednego. Od początku Brazylijka grała super, to trzeba przyznać. Śmiało mogę powiedzieć, że zagrała swój życiowy mecz. Ja grałam słabo, bardzo słabo. Przy stanie 1:2 miałam w głowie milion myśli. W przerwie między setami powiedziałam sobie: „Dobra, najwyższy to przegram”. Trochę ze mnie zeszło stresu. Czwartego seta zaczęłam, nazwijmy to, na luzie. Grałam odrobinę więcej tego, co potrafię. Nie grałam dobrze, do bardzo dobrej gry mi dużo brakowało. Jednak zaczęłam grać trochę inaczej. Byłam w stanie pozmienić serwis, rotację, miejsce upadku piłki. To spowodowało, że wygrałam tego seta. Piątego też, ale już nie tak gładko. Zaczęłam bardziej używać głowy.

NS: – Notatki na temat przeciwniczki pomogły?

NP: – Przed meczem oglądałam pojedynki przeciwniczki ze mną lub z kimś innym, jeśli

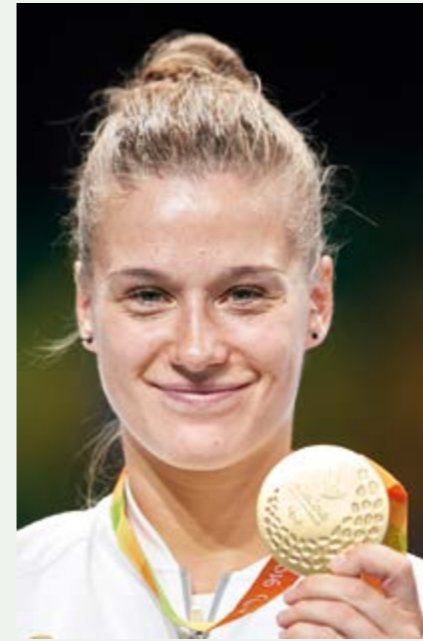
jeszcze z tą dziewczyną nie grałam. W trakcie oglądania zawsze zapisuję sobie kilka najważniejszych rzeczy o tej zawodniczce, czyli jej dobre strony, jak gra, jak się zachowuje, co lubi, a czego nie lubi. Tak też przygotowałam się do meczu półfinałowego i wszystkich pozostałych. Przy stole można realizować taktykę, czasami ona wychodzi, a czasami nie. Najważniejsze jest, żeby być przygotowanym. Bez tego pewnie sobie poradziłyby ze słabym przeciwnikiem. Jeżeli potrafi grać, to możemy się wpakować w tarapaty. Nawet niepotrzebnie przegrać, bo komuś nie chciało się oglądać meczu czy analizować. To jest zbyt duże ryzyko. Lekcja musi być odrobiona i tyle.

NS: – Przed wylotem do Rio nieśmiało powiedziała Pani o dwóch złotych medalach. Co napawało optymizmem przed turniejem drużynowym?

NP: – Do tej pory w żadnym składzie nie wygrałyśmy z Chinkami, zazwyczaj mecze kończyły się wynikiem 3:2. Ja robiłam swoje 2 punkty, wygrywałam mecze singlowe. Jednak w deblu nas rozbiły, nie było też dziewczyn, żeby dorzucić ten punkcik indywidualny. Wiedziałam, że muszę drużynę poprowadzić do jak najlepszego wyniku. Teraz był inny system. Spodziewałam się, że będzie ciężko, ale gdzieś nasze szanse widziałam. Wiedziałam, że Karolina Pęk jest gotowa, żeby urwać jakiś punkcik z Chinkami. W 2012 r. była jeszcze młoda, niedoświadczona, jeszcze tyle nie pokazała. Od Londynu do Rio zaczęła więcej trenować, rozwinęła się, więcej potrafi. Wiedziałam, że ona jest w stanie punkt zdobyć. Moją rolą było pomaganie jej w tym, utwierdzenie w przekonaniu, że może to zrobić. Brałam na siebie cały stres, maksymalnie starałam się odciążyć. To się udało.

NS: – Sukcesy można było obejrzeć w TVP1 i TVP Sport, a także na stronie internetowej sport.tvp.pl. Finał z Chinkami znalazł się wśród wydarzeń z największą oglądalnością.

NP: – Chciałoby się powiedzieć, że w końcu były transmisje. Dużo za późno, ale w końcu się udało. Kibice mogli to przeżywać, często na żywo. Do tej pory sportem paraolimpijskim interesowały się tylko osoby związane z nim bezpośrednio lub mające jakieś relacje z zawodnikami. Teraz zwykły kibic mógł włączyć telewizor i zobaczyć starty paraolimpijczyków. Nie spodziewałam się, że moje mecze będą transmitowane, nie wszystkie były. Bardzo się cieszę, że ludzie mogli obejrzeć i przeżywać to razem ze mną.



NS: – Ile wysiłku kosztuje zdobywanie medali?

NP: – Pewnie większość ludzi miało do czynienia z ping-pongiem. Każdy gdzieś tam grał, każdy kiedyś tam odbijał. Wielu osobom się wydaje, że to jest takie lekkie i przyjemne granie, a w czasie odbijania piłeczki nie można się zmęczyć. To wielki błąd, bo takie odbijanie amatorskie z odbijaniem na moim poziomie nie ma nic wspólnego. Tenis stołowy to jest naprawdę ogromny wysiłek. Ja żyję z uprawiania sportu, więc to jest moja praca. Codziennie ciężko pracuję, żeby utrzymać formę i się rozwijać. Trenuję dwa razy dziennie, a jeśli tego nie robię, to najczęściej jestem w drodze na turniej lub na jakimś turnieju. Wiadomo, że trening to nie tylko odbijanie piłki. Dużo jest treningu fizycznego, taktycznego, a także drobnych rzeczy, które są bardzo ważne. Trzeba pracować na wielu frontach, żeby być gotowym do dobrego grania.

NS: – Zaczęła Pani grać jako siedmiolatka. Kiedy tenis stał się sposobem na życie?

NP: – Na pewno jako siedmiolatka nie myślałam, że może w przyszłości będę dobrze grać. Takie myśli pojawiły się później, kiedy zaczęłam trenować, uczyć się nowych rzeczy. Coś tam wygrałam, coś tam przegrałam, to mnie wciągnęło. Na pewno jadąc do Sydney [Letnie Igrzyska Paraolimpijskie w 2000 r. – przyp. red.], a więc na wielką imprezę, byłam nastawiona na grę. Ciągłe jednak byłam małą dziewczynką [11 lat – przyp. red.]. W takim wieku różnie bywa, można z dnia na dzień stracić zapał. Na szczęście rodzice nade mną czuwali i pilnowali.

NS: – W ubiegłym roku statuetkę dla najlepszego sportowca niepełnosprawnego odebrał Bartosz Tyszkowski, wówczas stypendysta Funduszu Stypendialnego

Natalii Partyki. Skąd pomysł na wspieranie młodych sportowców?

NP: – Sam pomysł powstania Funduszu narodził się 4 albo 5 lat temu. Wszystko zaczęło się od niemiłej sytuacji, bo w Gdańsku nie otrzymałam stypendium z miasta. Zrobiła się z tego wielka afera ogólnopolska. Z grupą bliskich osób zastanawiałam się, co zrobić. Od samego pomysłu do wprowadzenia go w życie minęły dwa lata. Tyle trwało zebranie ludzi, którzy zajęli się pozyskaniem sponsora, partnera, kogoś, kto sfinansuje przedsięwzięcie. Najważniejsze, że w końcu ruszyliśmy. W pierwszej edycji mieliśmy dwanaścioro stypendystów, w tym Bartka Tyszkowskiego, który zdobył medal na igrzyskach. Była też Maria Andrejczyk, której niewiele zabrakło do podium. Mieliśmy więc dobre typy. W drugiej edycji mamy dziesięcioro stypendystów. Bardzo mnie cieszy ta działalność, chciałabym ją kontynuować. Uczymy się, chcemy wypłynąć na większą skalę. Nie jest to tylko zależne ode mnie. Mam nadzieję, że to będzie kontynuowane z roku na rok i stypendyści osiągną sukcesy. To są fajni, młodzi ludzie. Nic tylko ich wspierać w karierze sportowej.

NS: – SKST Hodonín jest pierwszym zagranicznym klubem w Pani karierze. Jak można ocenić kilka miesięcy gry w Czechach?

NP: – Jestem zadowolona z transferu, dobrze się czuję w tej drużynie. Gram mecze europejskie, choć nie o najwyższe cele, bo gdzieś tam przegrywamy. Jednak ciągle mam kontakt z najlepszymi zawodniczkami na poziomie europejskim, nawet światowym. To kolejna okazja do zdobywania doświadczenia, więc naprawdę fajnie się to układa.

NS: – Myśli już Pani o starcie w Tokio?

NP: – Gdzieś tam myślę. To jeszcze prawie cztery lata, ale z doświadczenia wiem, że chwila moment i zaraz będą kolejne igrzyska. Nie myślę o tym cały czas, bo mam dużo grania obecnie. W lutym mam mecze ligowe

i jeden start w turnieju World Tour. W marcu mistrzostwa Polski, chyba jeszcze jeden mecz ligowy oraz może jakiś start międzynarodowy. W maju najprawdopodobniej mistrzostwa świata. Świadomie odpuściłam trochę startów w turniejach międzynarodowych, ale mimo wszystko jestem cały czas w treningu, ciągle jeżdżę. Mam czym sobie zająć głowę pod względem tenisowym. Tokio jest gdzieś tam daleko w głowie, ale na pewno chciałabym powalczyć.

NS: – Wielu sportowców twierdzi, że obrona mistrzostwa jest trudniejsza niż jego zdobycie. Jak było w przypadku Pani złotych medali?

NP: – Podpisuję się pod tym. Zawsze łatwiej jest wygrać coś po raz pierwszy. Każdym kolejnym razem obrona staje się trudniejsza. Wiadomo, że kiedy się raz wygra, to później pojawiają się oczekiwania i trzeba sobie radzić z rolą faworyta. Obrona mistrzostwa nie jest łatwa, ale możliwa.

NS: – A co z marzeniem o medalu Letnich Igrzysk Olimpijskich?

NP: – To nie jest oryginalna odpowiedź, ale wszystkie osoby uprawiające sport o nim marzą. Jest to niezwykle ciężkie do zrealizowania. Zwłaszcza że dyscyplina, którą wybrałam, nie sprzyja zdobywaniu medali. Dominuje Azja, do rozdania są tylko trzy krawki. To jest gdzieś w sferze marzeń. Chciałabym, żeby to marzenie przestało być aktualne. To znaczyłoby, że ten medal zdobędę. Jeśli jednak go nie zdobędę, to będę o nim marzyć, dążąc do niego i pozostanie dla mnie motywacją do treningu.

NS: – Czego więc możemy Pani życzyć oprócz kolejnych medali?

NP: – Przede wszystkim zdrowia. Jeśli go nie zabraknie, to będę w stanie trenować i grać. Na resztę sobie spokojnie zapracuję.



Charytatywny Bieg Otwartych Serc

Stowarzyszenie „Otwarte Serca” z Rudy Śląskiej zorganizowało dość nietypową imprezę – I Charytatywny Bieg Otwartych Serc, w którym przewidziano także wyścigi na wózkach inwalidzkich. Wprawdzie miały charakter symboliczny, bo zgłosiło się tylko czterech chętnych, ale od czegoś trzeba przecież zacząć.

Za to biegacze startujący w biegu głównym na 5 km i rodzinnym na 500 m wypełnili listę startową i w sobotę 4 lutego w liczbie 200 osób stawili się na starcie. Nie tylko z Rudy Śląskiej, ale i z Piekara, Bytomia, Chorzowa, Katowic, Łazisk, Tarnowskich Gór, Gliwic, Siemianowic Śl., Tychów, Ornontowic, Zabrze, Oświęcimia. Biegacze po prostu lubią pomagać i już nieraz udowodnili, że w biegach charytatywnych chętnie biorą udział. Cały dochód z opłat startowych został przekazany na rzecz podopiecznych Stowarzyszenia „Otwarte Serca”.

Wszyscy zawodnicy otrzymali medale w kształcie serca, inspirowane nazwą stowarzyszenia, wykonane własnoręcznie przez jego członków.

Harczerze ZHP z Rudy Śląskiej pilnowali trasy biegu, ratownicy ze Stowarzyszenia Nemo z Zabrze byli gotowi do niesienia pomocy, wolontariuszy było znacznie więcej – gwarantowali obsługę biur zawodów, depozyt, serwis kawowy, wręczanie medali na mecie,



przygotowanie kermasu, identyfikatorów, dyplomów, bramy startowej, a nawet wspólnego żuru dla wszystkich.

Profesjonalne wytyczenie, wymierzenie trasy i czasów zapewnił słynny rudzki ultramaratończyk, August Jakubik.

Stowarzyszenie „Otwarte Serca” Rodziców i Przyjaciół Uczniów Niepełnosprawnych Zespołu Szkół Specjalnych nr 3 im. św. Łukasza w Rudzie Śl. powstało w 2001 roku, ma status organizacji pożytku publicznego. Swoje działania kieruje do osób niepełnosprawnych i ich rodzin, organizując zajęcia hipoterapeutyczne, dogoterapeutyczne, aktualnie bezpłatne zajęcia na basenie w Rudzie Śl. Dofinansowuje turnusy rehabilitacyjne, sprzęt dla szkolnego gabinetu rehabilitacji, szkolną stołówkę i pracownię szkolne.

W tej chwili liczy 50 członków, a obecny zarząd wybrany w ubiegłym roku zapowiada, że ten bieg nie będzie ostatnim ciekawym przedsięwzięciem w najbliższym czasie.

Dyrektorowi szkoły Wiesławowi Jagielskiemu należą się podziękowania nie tylko za współorganizację, udostępnienie budynku szkoły, ale również osobisty udział w biegu!

Patronat honorowy nad wydarzeniem objął poseł do Parlamentu Europejskiego Marek Plura i prezydent miasta Ruda Śląska Grażyna Dziedzic.

Tekst i fot. IRCa

Pierwszy basenowy obóz nurkowy dla osób z niepełnosprawnością intelektualną

W dniach 23–27 stycznia 2017 r. w Ciechanowie odbył się pierwszy basenowy obóz nurkowy dla osób z niepełnosprawnością intelektualną. Wzięli w nim udział przede wszystkim młodzi mieszkańcy śląskich miast, którzy wraz z opiekunami odkrywali podwodny świat.

Głównym organizatorem obozu była gliwicka Fundacja Tacy Sami, która już od 13 lat szkoli niepełnosprawnych, dzięki amerykańskiemu systemowi wypracowanemu przez Handicapped Scuba Association. W ciągu trzech dni pokazano kursantom piękno nurkowania i sprawiono, że chcą odkrywać uroki zmniejszonej grawitacji, dzięki której pod wodą pozbyli się swoich ograniczeń.

Fundacja Tacy Sami zbiera środki na kolejny wyjazd. Organizację obozu można też wesprzeć, wpłacając darowiznę bezpośrednio na konto Fundacji Tacy Sami: 89 2030 0045 1110 0000 0394 4560 (możliwość odliczenia od podatku, bo fundacja jest OPP) lub przeznaczając na ten cel 1% podatku (KRS 0000138202 z dopiskiem Ciec Agata Kopeć-Romik, prezes Fundacji Tacy Sami).



pr

Mistrzostwa Europy i świata na ergometrze wioślarskim

Mistrzostwa Europy na ergometrze wioślarskim, które odbywały się 4 lutego w Paryżu, przyniosły wiele sportowych emocji i cztery medale polskiej reprezentacji.



Medaliści:

Srebrny medal – Michał Gadowski (KSI START Szczecin) kategoria TAM 3:34,1
 Brązowy medal: Jolanta Majka (KSI START Szczecin) kategoria TAW 4:19,8
 Jarosław Kailing (KSI START Szczecin) kategoria ASM 4:09,6 (rekord Polski)
 Krzysztof Pikulski (Lotto-Bydgosia) kategoria LTAVI 3:07,5

Na mistrzostwach świata na ergometrze wioślarskim, które odbywały się w Bostonie, polscy zawodnicy zdobyli kolejne medale. 12 lutego sięgnęli oni po złoto, bijąc tym samym rekord Polski, oraz dwa medale srebrne i jeden brązowy. Wyniki przedstawiają się następująco:

Złoty medal – Michał Gadowski (KSI START Szczecin) kategoria TAM 3:32,7 (rekord Polski)
 Srebrny medal – Jolanta Majka (KSI START Szczecin) kategoria TAW 4:20,4
 Srebrny medal – Krzysztof Pikulski (Lotto-Bydgosia) kategoria LTAVI 3:06,1
 Brązowy medal – Jarosław Kailing (KSI START Szczecin) kategoria ASM 4:12,4

Kadra wioślarzy pragnie złożyć podziękowania wszystkim sponsorom, którzy wspierają jej poczynania.

Przygotowanie kadr narodowych współfinansowane jest ze środków Ministerstwa Sportu i Turystyki.

Info i fot.: PKPar oprac. **sza**

Witold Skupień wicemistrzem świata w biegach narciarskich

Wielki sukces odniósł Witold Skupień, zdobywając 12 lutego wicemistrzostwo świata w narciarskim sprincie mężczyzn z czasem 2:52.38. Na mistrzostwach osób z niepełnosprawnością w Finsterau (Niemcy) musiał uznać wyższość jedynie Ukrainka Ihora Reptiuka. Trzecie miejsce zajął jego rodak Hryhorij Wowczynski.

Sportowiec z niepełnosprawnością miał już na koncie start na Zimowych Igrzyskach Paraolimpijskich w Soczi. Najwyższą dotychczasową pozycją było szóste miejsce w sztafecie 4 x 2,5 km, więc wynik ten jest dla niego najlepszy w karierze.

Skupień reprezentuje obecnie klub KS Obidowiec Obidowa (wcześniej Start Nowy Sącz). 27-letni reprezentant Polski profesjonalne treningi rozpoczął w 2013 roku. Oprócz biegów trenuje także biathlon.

Wyniki pozostałych reprezentantów Polski w biegach sprinterskich:

– 6. miejsce – Kamil Rosiek, kat. siedzących;
 – 7. miejsce – Iweta Faron, kat. kobiet stojących;
 – 18. miejsce – Łukasz Kubica z przewodnikiem Wojciechem Suchwałko, kat. niewidomych i niedowidzących.

pr, fot. PKPar



Polscy alpejczyki błysnęli na Pucharze Europy

Po zakończonych 31 stycznia mistrzostwach świata część zawodników uczestniczyła w rywalizacji w ramach Pucharu Europy, który odbywał się 13–14 lutego w słoweńskiej Kranjskiej Gorze.

Byli wśród nich Igor Sikorski na monoski oraz Maciej Krężel z przewodniczką Anną Ogarzyńską, startujący w grupie osób niewidomych i niedowidzących, którzy w Słowenii trzykrotnie wywalczyli złoto.

Igor Sikorski, niedawny wicemistrz świata, udowodnił, że jego medal z Tarviso nie był przypadkiem, zaliczając zwycięstwo w Pucharze Europy.

Wyniki pierwszego dnia zaskoczyły wszystkich, bo – w grupie czterech zawodników – tylko Niemiec Bjoern Behnke ukończył rywalizację.

Drugiego dnia Polak nie dał szans rywalom, pokonując o 4,84 sek. Bjoerna Behnkego i o 5,09 sek. Austriaka Simona Wallnera.

Do szczególnie udanych para Krężel – Ogarzyńska może zaliczyć pierwszy dzień rywalizacji w supergigancie. Nie dość, że byli najlepsi, to czas Krężela był aż o 7,03 sek. lepszy od Shauna Pianty z Australii i o 13,12 sek. lepszy od trzeciego na mecie Chorwata Damira Mizdraka.

W drugim konkursie śląsko-wielkopolski duet ponownie zwyciężył, jednak różnice czasu nie były już tak imponujące. Krężel wyprzedził Austriaka Gernota Morgenfurta o 1,80 sek. i Shauna Piantę o 11,06 sek.

Już wkrótce, bo 26–28 lutego odbędą się w Szczyrku Mistrzostwa Polski Niepełnosprawnych w Narciarstwie Alpejskim EDF CUP, z których przedstawimy w „Naszych Sprawach” obszerną relację.

kat, fot. FB I. Sikorskiego



SnowHub Słowenia 2017



W ramach programu Fundacji AGITOS w lutym odbył się międzynarodowy obóz narciarstwa alpejskiego SnowHub w słoweńskiej Kranjskiej Gorze. Słoweński Komitet Paraolimpijski zaprosił do współpracy młodych narciarzy z niepełnosprawnościami ze Słowenii, Serbii, Chorwacji, Polski, Bośni i Hercegowiny oraz Czarnogóry.

Projekt miał na celu wymianę doświadczeń i wiedzy, doskonalenie umiejętności i budowanie dobrych relacji międzynarodowych. Do udziału w nim została zaproszona siedmioosobowa ekipa: pięciu sportowców trenujących na monoski oraz instruktorzy Piotr Urbański i Wojciech Stachowiak.

Partnerami projektu były narodowe komitety paraolimpijskie, również Polski Komitet Paraolimpijski.

Udział polskiej ekipy został sfinansowany ze środków PKN Orlen.

Info i fot.: **PKPar**

Zawodnicy z niepełnosprawnością na V Memoriale Marii Kaczyńskiej

Zawodnicy z niepełnosprawnością po raz pierwszy uczestniczyli w tym Memoriale w Rabce-Zdroju. Współzawodnictwo w ich kategorii miało miejsce 12 lutego.

„Cieszę się niezmiernie, że w tegorocznej V edycji zawodów wezmą udział osoby niepełnosprawne, które to moja mama darzyła szczególną atencją i którym, zwłaszcza w okresie prezydentury mojego ojca, zawsze starała się służyć pomocą” – tymi słowami listu Marty Kaczyńskiej został otwarty V Jubileuszowy Memoriał Marii Kaczyńskiej w Rabce-Zdroju.

Zawodnicy startowali w trzech kategoriach: stojących, siedzących i z dysfunkcją wzroku.

W kategorii zawodników startujących na stojąco pierwsze miejsce z czasem 0:25,17 zajął Łukasz Frączek.

– Ciężko przygotowywałem się do startu. Są to moje pierwsze zawody i jestem z nich zadowolony na sto procent – powiedział po ogłoszeniu wyników bardzo przejęty laureat pierwszego miejsca, który równocześnie uzyskał najlepszy czas wśród zawodników wszystkich trzech kategorii.

Kategorię startujących na siedząco wygrał Bartosz Mrozek z Zakopanego.

– Warunki śniegowe były znakomite – powiedział. – Jestem podwójnie zadowolony, bo wygrałem w konkurencji dla zawodników startujących na siedząco, których z roku na rok przybywa – podkreśla Bartosz Mrozek.

Zjazd osób niedowidzących i niewidomych z przewodnikiem wygrał Sławomir Mika z Rabki-Zdroju.

Z kolei najlepszą zawodniczką okazała się Zuzanna Karpel z Zakopanego, która startowała na stojąco i uzyskała drugi czas wśród wszystkich zawodników.

Zawodnicy odebrali wyróżnienia oraz nagrody z rąk Doroty Habich, zastępcy prezesa Zarządu PFRON, Jana Hamerskiego, senatora RP oraz Ewy Przybyło, burmistrz Rabki-Zdroju.

Patronat nad Memoriałem objęli prezydent RP Andrzej Duda i Marta Kaczyńska, córka tragicznie zmarłej prezydenckiej pary.

pr, fot PFRON

